



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Środa, 1 lutego 2023 | Redaktorka prowadząca Natalia Mazur | Cena gazety 5,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 26.10218, 1

Nakład 56 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych



Kultura

REKORDY PIOSENEK ZEMSTY

„Kobiety dziś nie płaczą, kobiety dostają zapłatę” – śpiewa Shakira, kpiąc z byłego partnera, hiszpańskiego piłkarza Gerarda Piqué, którego zdrada miała doprowadzić do zakończenia ich trwającego dekadę związku. Dwa dni po Shakirze Miley Cyrus zaśpiewała, że samej jest jej lepiej.

Jak gwiazdy rozliczają się w przebojach z byłymi partnerami ► 17

Kryzys demograficzny

Rodzina z wizji PiS nie istnieje

Opublikowane przez GUS wyniki spisu dowodzą olbrzymiej zmiany społecznej, a ta stawia przed państwem wyzwania, z którymi dotąd się nie mierzyło. ► 4-5

Sport

Ukraiński bojkot igrzysk?

Wołodimir Zelenski zaprosił do Bachmutu szefa MKOl, by ten „na własne oczy zobaczył, że neutralność nie istnieje”. Ukraina bierze pod uwagę bojkot igrzysk w Paryżu, na które MKOl chce wpuścić Rosjan. ► 20

ROSYJSKA INWAZJA
NA UKRAINĘ NA
WYBORCZA.PL

Aktualne informacje,
rzetelne analizy,
nieoczywiste opinie na
Wyborcza.pl

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



Śmierć oficera ABW

Obajtek w cieniu tragedii

Dlaczego Daniel Obajtek, tak ważna osoba w obozie władzy, nie wymusił na ABW zgody na dostęp do informacji niejawnych? – **Od śmierci majora Michała M. nie ma mowy o żadnej presji i naciskach – mówi informator „Wyborczej”**

Wojciech Czuchnowski

To było jedno z najbardziej dramatycznych wydarzeń w dziejach Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. 25 maja 2021 r. z czwartego piętra centrali Agencji w Warszawie wypadł major Michał M. Był doświadczonym oficerem z 14-letnim stażem pracy w służbach.

Naciski ws. Obajtka

W chwili śmierci Michał M. zajmował kierownicze stanowisko w IV Departamencie Ochrony Informacji Niejawnych. To właśnie DOIN sprawdza ważnych urzędników, polityków czy prezesów spółek skarbu państwa, zanim ABW udzieli im poświadczenia bezpieczeństwa. To certyfikat umożliwiający dostęp do informacji z klauzulą „tajne” oraz wyższymi stopniami tajemnicy państwowej.

Funkcjonariusze DOIN mają dostęp do wszystkich materiałów, również operacyjnych, dotyczących sprawdzanych osób. W „Wyborczej” pisaliśmy wtedy, że major M. miał kłopoty z przełożonymi, którzy wywierali na niego presję, by wydał certyfikat dostępu do tajnych informacji prezesowi Orlenu Danielowi Obajtkowi. – Nie chodziło tylko o Obajtka. Ten oficer miał jeszcze kilka takich przypadków, w których nie chciał ustąpić – twierdzi dziś jeden z naszych rozmówców.

Zdaniem naszych informatorów mjr Michał M. miał zastrzeżenia do Obajtka, bo m.in. w 2013 r. prokuratura z Ostrowa Wielkopolskiego oskarżyła go o oszustwa i branie łapówek. Obajtek miał współdziałać z gangsterem Maciejem C., ps. „Prezes”, i okradać firmę Elektroplast, w której był kierownikiem, zanim został wójtem Pcimia w 2006 r.

Proces nie mógł się rozpocząć, bo zawsze brakowało któregoś z ośmiu oskarżonych. Po przejęciu władzy w 2015 r. PiS szybko zmieniło w Sejmie przepisy, tak by przejęta przez Zbigniewa Ziobrę prokuratura mogła wycofać akt oskarżenia z sądu. W 2017 r. wątek Obajtka umorzył wydział zamiejscowy Prokuratury Krajowej w Krakowie. Proces reszty oskarżonych trwa.

Prokuratura umarza śledztwo

Michał M. był wzywany na dywanik do swego szefa, plk. Radosława Żebrowskiego. Po wyjściu z jego gabinetu poszedł do toalety, skąd wyskoczył przez okno. Dwa dni później Żebrowski odszedł ze służby.

Nasza publikacja wywołała bardzo ostrą reakcję ze strony kierownictwa ABW. Zarzucano nam m.in.

Zdaniem naszych informatorów mjr Michał M. miał zastrzeżenia do Obajtka oskarżonego w 2013 r. o oszustwa

brak poszanowania dla śmierci i zapewniano, że przyczyną tragedii był wypadek. Agencja twierdziła też, że odejście plk. Żebrowskiego było wcześniej zaplanowane i nie miało związku ze śmiercią majora.

Niespełna rok później – w marcu 2022 r. – warszawska prokuratura okręgowa umorzyła postępowanie, stwierdzając, że mjr Michał M. popełnił samobójstwo.

„Rzeczpospolita”, która podała tę informację, przytacza wypowiedź jednego ze śledczych. A ten zapewniał: „Wobec funkcjonariusza nie były prowadzone żadne wewnętrzne postępowania dyscyplinarne ani służbowe, nie był też karany dyscyplinarnie. Nie ma dowodów, żeby ktoś z przełożonych miał stosować wobec niego naciski”.

Z decyzją prokuratury nie może pogodzić się rodzina oficera, która zaskarżyła umorzenie do sądu.

O mjr. Michał M. pamiętają koledzy. To właśnie od nich pochodzi informacja, że po tragedii w centrali ABW skończyły się naciski dotyczące złagodzenia warunków przyznawania certyfikatów dostępu do informacji niejawnych. – Sprawa jest zbyt świeża i zbyt drastyczna, by ktoś się teraz ośmielił – tłumaczy były funkcjonariusz Agencji. ● Więcej ► 7

Paweł
Wroński

Dajmy szansę Kaczyńskiemu

Rzecznik PiS Rafał Bochenek zadeklarował, że zmiany wprowadzone ukradkiem w kodeksie postępowania cywilnego i okrzyknięte mianem „lex Kaczyński” absolutnie nie mają związku z Jarosławem Kaczyńskim. I dlatego PiS wprowadzi w Senacie poprawkę – łagodniejsze zasady wykonywania przeprosin zasądzonych za zniesławienie będą dotyczyły tylko przyszłych wyroków.

To najlepszy dowód, że przemyczone zmiany jednak miały związek z przegranym przez Kaczyńskiego procesem z Radosławem Sikorskim. A PiS robiło wszystko, by prezes przeproszał cichaczem, nie w Onecie, ale w Monitorze Sądowym i Gospodarczym, dodatkowo za niewielkie pieniądze – zamiast wynikających z cennika Onetu ponad 700 tys. zł za jedynie 15 tys. Gdy sprawa stała się głośna, gra okazała się niewarta świeczki. Teraz partia wycofuje się rakiem.

W całej sprawie nie chodzi jednak o spór między Kaczyńskim a byłym szefem MSZ, ale o generalne pytanie, czy można uprawiać politykę za pomocą oszczerstwa i kłamstwa i nie ponosić za to żadnej kary.

Kaczyński od dwóch lat nie chce wykonać wyroku sądu nakazującego przeproszenie Sikorskiego. Kilkakrotnie oskarżał byłego szefa MSZ o zdradę dyplomatyczną. Nie była to pomyłka, lecz publiczne lansowanie użytecznego politycznie kłamstwa. Sikorski miał – według niego – wycofać notę dyplomatyczną złożoną przez polską ambasadę w Moskwie,

Doceńmy starania PiS.

Posłowie majstrowali przy stanowieniu prawa po to, by prezesowi Kaczyńskiemu jednak przeproszenie Sikorskiego umożliwić

w której domagano się uznania terenu katastrofy smoleńskiej za obszar eksterytorialny. Sikorski zaprzeczał. Żadnego śladu noty nie udało się znaleźć w MSZ także za czasów ministra Witolda Waszczykowskiego. Kaczyński jednak nadal mówił swoje.

Prezes PiS żali się teraz w „Gazecie Polskiej”, że to on jest pokrzywdzony, bo musi zapłacić aż 708 tys. zł za publikację przeprosin w Onecie. By zapłacić, musiałby sprzedać dom.

W tej sytuacji docerńmy starania PiS. Posłowie majstrowali przy stanowieniu prawa po to, by prezesowi Kaczyńskiemu jednak przeproszenie Sikorskiego umożliwić. Hipokryzja? Wszak jak mawiał La Rochefoucauld – hipokryzja to hołd składany cnotcie przez występki.

Teraz wszystko uzależnione jest od Senatu, gdzie przewagę ma opozycja. Ta, na czele z Borysem Budką, już wcześniej zapowiedziała, że zapisy czyniące zasadzone przeproszenie mniej bolesnym wykreśli. Czy teraz będzie głosować wraz z PiS? Nie chce uszczęśliwić partii rządzącej prawem, które ona sama uchwaliła?

PiS to ugrupowanie, które często promuje to, co brzydkie i nienawistne. Być może przypadkiem chciało po raz pierwszy uczynić rzecz dobrą? Przeprosiny Kaczyńskiego, który zwykł obrażać, ale przeproszać nie chce nawet w Monitorze, będą teraz równie głośne jak na pierwszej stronie Onetu. ●



Jak można być partią wiodącą i tak dzielić ludzi?! Dlatego bym chciała, żeby przegrali wybory. Żeby ludzie mogli poczuć się ludźmi, żeby mogli mówić to, co chcą, żeby mogli spać, z kim chcą, żeby politycy przestali im zaglądać pod kołdrę

MARYLA RODOWICZ

gwiazda piosenki, jedna z twarzy wydarzeń kulturalnych TVP, w wywiadzie dla Plotek.pl

Serbia Rzeka śmieci



FOT. ARMIN DURGUT/AP

Pracownik firmy komunalnej wypycha śmieci na brzeg rzeki Lim niedaleko Priboju. Plastikowe butelki i inne odpady pochodzą z położonych w pobliżu rzeki wysypisk. Gdy wody Limu sezonowo się podnoszą, śmieci spływają do rzeki i stanowią zagrożenie m.in. dla położonej niżej tamy, przepływ przez którą może zostać zatkany.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Hamowanie

2023

PROC.
tyle ma wynieść w tym roku światowe PKB – szacuje MFW w raporcie World Economic Outlook. W tym roku pocujemy rzeczywiste spowolnienie. Z kryzysu wyjdzie Rosja.

► 13

Anna Czerwińska (1949-2023) Góry były jej partnerem

Anna Czerwińska zdobyła sześć spośród najwyższych gór świata. Weszła (jako druga Polka po Wandzie Rutkiewicz) na Mount Everest, Lhotse, Nanga Parbat, Czo Oju, Gaszerbrum II, Makalu i Koronę Ziemi. O jej śmierci poinformowała Fundacja Himalaizmu Polskiego im. Andrzeja Zawady.

„Góry są moim partnerem, z którym chcę negocjować. Patrzę sobie na taką górę, patrzę, gdzie ma słaby punkt, i mówię na przykład: no, K2, nie rób mi tego, daj się zdobyć” – mówiła w rozmowie z „Polityką” w 2012 r.

„Wysokim Obcasom” powiedziała trzy lata temu: „Nie miałam burzliwych romansów, miłości do utraty tchu. Moja miłość do gór była tak wielka, że już nie starczało jej dla facetów. A z drugiej strony nie byłam też wdzięcznym obiektem do adorowania. Mężczyźni bardzo szybko czuli, że góry wyrobiły we mnie takie – powiedziałabym – męskie nawyki”.

Była warszawianką. Urodziła się w 1949 roku. Jak wspominała w wy-



FOT. JACEK PIOTROWSKI/WYBORCZA

wiadach, w góry po raz pierwszy zabrał ją ojciec.

Nie od razu się w nich zakochała: „W ogóle mi się nie podobało. Kazał [ojciec] mi zjechać z Kasprowego na nartach, a ja byłam zaledwie po kilku dniach kursu” – wspominała w wywiadzie dla „WO”.

Górami i wspinaczką zainteresowała się już jako dorosła kobieta, mając 20 lat. Najpierw wspiwała się w Tatrach, później zapragnęła zdobywać wyższe szczyty.

Poza górami zajmowała się karierą naukową. Była doktorką farmacji. W 2003 roku została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi. ●

Anna J. Dudek



List dnia O planach rozbiórki pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej

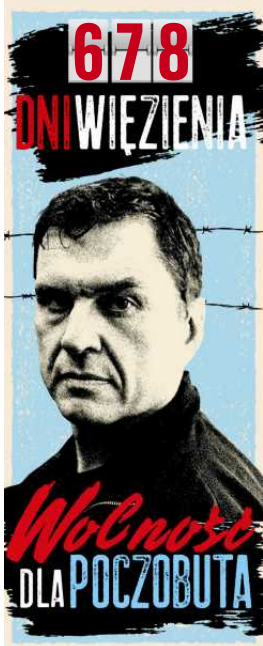
Polska nie jest krajem słynącym z poziomu artystycznego swoich pomników. Na tym tle pomniki Xawerego Dunikowskiego są dziełami wybitnymi i stwierdzenie to odnosi się też do dzieł powstałych w okresie socrealistycznym.

Stylistyka socrealizmu zresztą tylko w niewielkim stopniu odcisnęła się na wielkim artyście i dotyczy to również powstałego w latach 1950-54 pomnika olsztyńskiego, w którego reliefach wyraźne są echa zachodnioeuropejskich pomników wojennych lat 1918-39. Stojący żołnierz radziecki nie ma broni i, co ważniejsze, nie ma wokół siebie przestrzeni triumfalnej ce-

chującej pomniki radzieckie tego czasu. Gest wzniesionej ręki, a zwłaszcza charakterystyczny słabo ociosany klin kamienny, który musi on podierać głową, stanowią wyraźne echa „Jeńców” Michała Anioła. Figura odwołuje się do funkcji wspierania właściwej atlasom czy też tzw. telamonom, narzucając podskórne asocjacje w rodzaju służebności czy zniewolenia wobec systemu.

Pomnik olsztyński jest wybitnym artystycznie świadkiem swojego czasu i zasługuje bezwzględnie na ochronę konserwatorską. ●

Prof. dr hab. Sergiusz Michalski
historyk sztuki



Miliony od Czarnka na wille

Wille, apartamenty i działki mają trafić do organizacji związanych z PiS, Kościołem albo prawicą. Minister Czarnek ma na to 40 mln zł w ramach konkursu organizowanego przez MEiN.

Karolina Słowik

Listę kilkunastu nieruchomości (m.in. willę na Mokotowie, domy na Żoliborzu i Ursynowie, działkę z dwoma stawami i lasem), które finansuje ministerstwo Przemysła Czarnka, opublikowali wczoraj Justyna Suchecka i Piotr Szostak na portalu tvn24.pl.

Pieniądze na to pójść z konkursu organizowanego przez MEiN „Rozwój potencjału infrastrukturalnego podmiotów wspierających system oświaty i wychowania”. Minister Czarnek przeznaczył na ten cel 40 mln zł.

Do konkursu zgłosiło się 406 podmiotów, granty uzyskały 42.

– Wszystko jest i będzie zgodnie z prawem – podkreślał w wywiadzie dla Onetu Czarnek. – A jednostki szkodliwe i lewackie żadnych pieniędzy z MEiN nie otrzymają – dodał.

Za PiS-owskie konferencje

Maksymalną kwotą, jaką można było dostać, było 5 mln zł. Uzyskała ją jedynie Polska Wielki Projekt (PWP), której jednym z fundatorów jest europoseł PiS Zdzisław Krasnodębski. O tej sprawie – nagłośnionej przez posłanki KO Krystynę Szumilas i Katarzynę Lubnauer – pisaliśmy w połowie stycznia. – Głównym zadaniem tej fundacji jest organizacja kongresu pod tą samą nazwą, połączonego z wręczeniem honorowej nagrody Lecha Kaczyńskiego. O wspieraniu edukacji nie ma tu ani jednego konkretnego – mówiła Szumilas.

Polska Wielki Projekt to organizacja wspierająca PiS. W radzie programowej PWP również zasiadają PiS-owscy politycy: były minister spraw zagranicznych Jacek Czaputowicz, minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński, europoseł PiS Zdzisław Krasnodębski, europoseł PiS Ryszard Legutko, Andrzej Przylębski – mąż Julii Przylębskiej, doradca prezydenta Paweł Soloch, dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie Andrzej Szczerski, Bronisław Wildstein i doradca społeczny prezydenta Andrzej Zybortowicz.

Za 5 mln PWP kupi willę na warszawskim Mokotowie od Polskiego Holdingu Nieruchomości, którego kapitał w 72 proc. to kapitał skarbu państwa pod nadzorem ministra aktywów państwowych Jacka Sasina. Po co fundacji willa o powierzchni 412 m kw. i z 11 pomieszczeniami? W domu przy ul. Łowickiej 39a ma powstać Dom Trójmorza na wykłady, seminaria. Jego zakup ma zaś zintensyfikować „działalność skierowaną do młodzieży skoncentrowanej na poznawaniu państw i narodów Europy Środkowej, ich historii, kultury, tradycji”, jak podało biuro prasowe gazecie „Stolecznej”.

– Fundacja za pieniądze skarbu państwa kupuje budynek od skarbu państwa i skarb państwa na tym nie zyskuje. A za pięć lat fundacja będzie mogła zrobić z tym budynkiem, co chce, wykozystać również w celach komercyjnych – komentowała Szumilas.



• Willa przy ul. Łowickiej na Mokotowie. Za 5 mln PWP kupi ją od Polskiego Holdingu Nieruchomości
FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Hojny minister

40

MLN ZŁ

• **Przeznaczył minister Przemysław Czarnek na sfinansowanie nieruchomości w ramach konkursu organizowanego przez MEiN „Rozwój potencjału infrastrukturalnego podmiotów wspierających system oświaty i wychowania”**

Dom dla fundacji Dworczyka

Jakie jeszcze nieruchomości sfinansuje Czarnek? Portal tvn24.pl opisuje też czteropokojowego „bliźniaka” o powierzchni 443 m kw. z 10 pokojami na warszawskim Żoliborzu przy ul. Kossaka 12.

Dom przy pl. Wilsona kupi Fundacja Wolność i Demokracja założona przez Michała Dworczyka. W zarządzie zasiada m.in. mąż posłanki PiS i przewodniczącej sejmowej komisji edukacji Mirosławy Stachowiak-Różeckiej – Radosław Poraj-Różecki. Fundacja dostała od MEiN 4,5 mln zł, a nieruchomość chce nabyć za 10,5 tys. zł za metr kwadratowy. Ma ona „wzmocnić potencjał infrastrukturalny fundacji”, która zajmuje się „pomocą Polakom na Wschodzie i wspieraniem przemian demokratycznych na terenach byłego Związku Sowieckiego”. A po 10 latach fundacja będzie mogła dysponować domem dowolnie.

Kolejną nieruchomość, którą sfinansuje resort Czarnka, to biurowiec o powierzchni 540 m kw. na warszawskim Ursynowie. Kupić ma go Fundacja na rzecz Wspólnych Spraw Megafon za 4,5 miliona złotych. To dość młoda fundacja, powstała w 2021 r. Jej fundatorem jest Tomasz Kulikowski, dyrektor Biura Interwencyjnej Pomocy Prawnej w Kancelarii Prezydenta RP.

Posiadłość pod Elblągiem

Fundacja Dumni z Elbląga, która powstała w zeszłym roku, otrzyma ponad 2 mln zł na dwuhektarową posiadłość pod Elblągiem „z dwoma domami, dużym tarasem, wiatą na trzy auta, garażem w bryle budynku, domkiem pszczerlarza, punktem widokowym obrośniętym piękną wisterią, dwoma stawami i własnym lasem”.

Prezesem tej młodej fundacji jest trzydziestoparoletni Kamil Nowak, szkolny kolega Krzysztofa Szczuckiego – szefa Rządowego Centrum Legislacji, kierownika akademii PiS.

Kolejne 1,5 mln zł MEiN pójdzie na lokal w przedwojennej kamienicy na Ochocie przy ul. Dorotowskiej 7. Beneficjentem jest Fundacja Edukacji i Mediów z Krakowa, której fundatorem jest Krzysztof Tenerowicz, były działacz Ruchu Narodowego, w latach 2010-2014 radny Solidarnej Polski w sejmiku małopolskim, politycznie związany z obecnym sekretarzem stanu w kancelarii premiera Adamem Andruszkiewiczem. W fundacji pracuje też Piotr Wasilewski, członek Rady Narodowego Instytutu Wolności, który dotował nie tylko fundację Tenerowicza, ale też Służbę Niepodległej, której Wasilewski był wiceprezesem.

Ponad milion złotych od MEiN otrzyma Fundacja pod Damazkiem na lokal w Apartamentach Sowińskiego w Lublinie. Fundatorem organizacji jest ks. Mirosław Matuszyny, który chciał „w imię Chrystusa stawić czoło sodomickiemu terrorowi”, czyli Marszowi Równości.

Minister Czarnek podaruje 1,29 mln zł Fundacji Ostre Łąki, którą kieruje Przemysław Zyra – p.o. dyrektora Muzeum Żołnierzy Wyklętych w Ostrołęce i dawny doradca prezydenta Ostrołęki Janusza Kotowskiego z PiS. Pieniądze zostaną przeznaczone na działkę i budynek w beskidzkiej wsi Uście Gorlickie.

Stowarzyszenie Otoczenia Przedsiębiorców Probiznes otrzyma 735 tys. zł na lokal we Włocławku. Stowarzyszenie w przeszłości było hojnie dotowane przez Fundację Orlen Dar Serca. Współpracowało m.in. z posłanką PiS Anną Gembicką, była asystentką Mateusza Morawieckiego i żoną Szymona Dziubickiego, który jako ekspert oceniał wnioski w MEiN-owskim konkursie.

Milion złotych na dom obok Jeziora Zegrzyńskiego otrzyma Lokalna Organizacja Turystyczna „Inte-Gra”, która współpracuje m.in. z prof. Janem Żarynem – byłym senatorem PiS. Z kolei jego Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej otrzymał również od MEiN dofinansowanie na 2 mln zł na remont innej nieruchomości.

Dwa mln zł na budowę „trzykondygnacyjnego obiektu szkoleniowo-konferencyjnego dla grup liczących 22 osoby” otrzyma Fundacja Dabar – Dialog Kultury i Religii Pogranicza Polski, Ukrainy i Słowacji prowadzona przez księdza Henryka Witczyka z KUL. Jak podaje tvn24.pl, wsparcie finansowe na budowę ks. Witczyk uzyskał już z Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego oraz Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

599 tys. zł na lokal w centrum Katowic przy ul. Warszawskiej 56 otrzyma New Europe Foundation, którą zarządza adw. Robert Klosowski. Ekspertem fundacji jest Petros Tovmasyan – szef śląskich struktur Partii Republikańskiej Adama Bielana. Tvn24.pl podaje, że Klosowski i Petros wspólnie prowadzą restaurację ormiańską w Gliwicach. Z kolei portal OKO.press podał, że ekspertyzy w fundacji pisane są m.in. przez osoby związane z Ordo Iuris.

Prawie 1,5 mln zł MEiN przekaże Fundacji Polski Instytut Rozwoju Społecznego i Gospodarczego z Warszawy na lokal w kamienicy z 1911 roku przy ulicy Krasieńskiego w Toruniu. „Prezeską instytutu jest Natalia Żywczyk, będąca m.in. ekspertką polonijną Pełnomocnika Rządu ds. Polonii i Polaków za Granicą Jana Dziedziczaka oraz ekspertką konkursów Narodowego Instytutu Wolności” – podaje tvn24.pl.

Strategia na przetrwanie

– Rozpoczynamy kontrolę w Ministerstwie Edukacji i Nauki. Będziemy pytali o to, w jaki sposób komisje konkursowe oceniały te wnioski, kto był w komisjach konkursowych i czy minister postępował zgodnie z wytycznymi komisji konkursowych – zapowiedziała podczas wczorajszej konferencji prasowej pod gmachem MEiN była ministra edukacji Krystyna Szumilas z KO. Sprawdzi też finansowanie fundacji Polska Wielki Projekt w ostatnich latach. – Mam informację z Narodowego Instytutu Wolności, że PWP dostała 1,6 mln zł na cele związane ze wzmocnieniem instytucji – mówiła Szumilas.

Zapowiedziała też kontrolę w Polskim Holdingu Nieruchomości. – Jak to się dzieje, że wille są oddawane przez skarb państwa właściwie za darmo? – pytała.

Posłanki uważają, że PiS buduje sobie zaplecze, które pozwoli im przetrwać po wyborach. Katarzyna Lubnauer porównała to rozdawnictwo do finansowania „kolejnych Srebrnych”, bo po kilku latach organizacje mogą zrobić z nieruchomościami co chcą. Również wykorzystać w celach komercyjnych.

Ich wątpliwości budziły również warunki konkursu: został ogłoszony w sierpniu, a organizacje pozarządowe miały miesiąc na złożenie wniosków. – Organizacja, która chciała wystąpić o zakup nieruchomości, musiała przedstawić akt własności tej nieruchomości, podać wszystkie informacje z nią związane. Musiała być przygotowana do zakupu już w momencie ogłaszania konkursu – mówiła Szumilas i zapowiedziała wniosek do NIK o zbadanie tego konkursu.

Szumilas przypomniła, że pieniądze na ten konkurs pochodzą z tzw. funduszu Czarnka – minister sam decyduje, na co przeznaczy pieniądze z oświaty i wychowania. – Przestrzegaliśmy, że ten fundusz nie będzie służył młodzieży i dzieciom, tylko politykom PiS. Ale takiej skali finansowania polityków PiS się nie spodziewaliśmy – przyznała. ●

Kryzys demograficzny

Tradycyjna rodzina znika

Wyniki spisu powszechnego zapewne przyprawiły PiS o palpitację serca. Zwłaszcza tam, gdzie mowa o polskiej wsi

Natalia Waloch

O ile spis powszechny z 2011 r. pokazywał, że idą zmiany, o tyle spis z 2021 r. (stan na marzec tegoż roku) oznajmia nam, że rewolucja już tu jest. Opublikowane przez GUS wyniki dotyczące polskich rodzin dowodzą olbrzymiej zmiany społecznej, mentalnej i demograficznej i stawiają przed państwem wyzwania, z jakimi dotąd nie musiało się mierzyć. Spis sprzed dwóch lat przede wszystkim czarno na białym pokazuje, że wizja tradycyjnej rodziny, jakiej uparczywie trzyma się obecna władza, istnieje już tylko w jej szeregach, a od rzeczywistości dzieli ją Rów Mariański.

Wieś bez ślubu, wieś bez dzieci

Główne wnioski? Spada liczba małżeństw, lawinowo rośnie liczba związków nieformalnych, a w obu typach rodzin dzieci rodzi się mniej lub wcale. Jeśli bliżej przyjrzeć się polskiej wsi, zmiana, jaka się tam dokonuje jest kolosalna i bardziej dynamiczna niż w miastach.

W całej Polsce spadła liczba małżeństw, za to w górę wystrielili słupki ze związkami nieformalnymi.

Polskie małżeństwa i pary niesformalizowane zarówno z miast, jak i ze wsi łączy to, że rodzi się w nich mniej dzieci. Liczba małżeństw bezdzietnych wzrosła o 14 proc., mamy ich obecnie 3 mln. I tutaj znów warto bliżej przyjrzeć się wsi, o której przywykliśmy myśleć jako o ostoi tradycyjnej rodziny, czyli takiej, w której dzieci rodzą się częściej i liczniej. Otóż o ile w miastach liczba bezdzietnych małżeństw wzrosła o 9 proc., o tyle na wsiach przybyło ich aż o 23 proc.

Wszystkie te dane pokazują, że nawet tam, gdzie PiS i jego sojusznicy mają gros swoich wyborców, pod których szyją swoje wyborcze obietnice, siła zmian, jakie zachodzą w polskim społeczeństwie – jego laicyzowanie się, emancypacja kobiet, pragnienie dokonywania w życiu wolnych wyborów – jest większa niż najpiękniej ukute zaklęcia polityków.

Co bynajmniej nie oznacza, że polska klasa polityczna nie może nic zrobić. Wyniki spisu powszechnego – które zapewne doprowadziły kierownictwo PiS oraz rząd do palpitacji serca – znakomicie pokazują, co sprawia, że Polska to nie jest kraj dla rodzin.

Na Mount Everest w kłapkach i bez tlenu

Fakt, że to na dotąd uważanej za konserwatywną polską wsi ludzie nie biorą ślubów i nie zakładają rodzin, jest wręcz dramatycznym dowodem na polskie nierówności.

O ile wychowanie dziecka w tym kraju jest wejściem na Mount Everest w kłapkach Kubota, o tyle wychowanie go na wsi jest wejściem nań w kłapkach, bez tlenu i z Szerpą na plecach.

Przypomnę tylko, że w 70 proc. polskich gmin nie ma żłobka, w wielu nie ma przedszkoli (o placówkach integracyjnych nawet nie ma co marzyć), co z góry niemal przekreśla szansę kobiet na utrzymanie się na rynku pra-

cy. Jeśli rodzi się dziecko z niepełnosprawnością czy przewlekłe chore, trzeba z nim dojeżdżać do lekarzy i na rehabilitację, czasem kilka razy w tygodniu. Tymczasem wykluczenie transportowe w Polsce jest gigantyczne, do likwidowanych linii autobusowych doszły podwyżki cen biletów kolejowych.

Trudno uznać, że kryzys demograficzny, jaki dotyka dziś Polskę, nie jest w dużej mierze wynikiem tego, że po '89 kolejne rządy nie prowadziły w zasadzie żadnej polityki prorodzinnej, a próby PiS okazały się nie tylko nieskuteczne, co można było przewidzieć już na starcie, ale wręcz szkodliwe.

Samotna matka w każdym bloku, każdym autobusie

Znakomitym przykładem tego, że obecna władza nie widzi słonia w salonie i pogarsza sytuację demograficzną, są samotni rodzice, przede wszystkim samotne matki. Tutaj dane ze spisu powszechnego też wypadają bardzo ciekawie. Liczba rodziców samodzielnie wychowujących dzieci co prawda spadła w ciągu ostatniej dekady o 208 tys., ale nie znaczy to bynajmniej, że samotne matki wzięły sobie do serca niegdyśszą radę rzeczniczki PiS Beaty Mazurek, która, tłumacząc, dlaczego jej partia chce pozbawić tę grupę matek 500+, powiedziała, że powinny one „ustabilizować swoją sytuację osobistą”, czyli mieć „partnerów, którzy będą je wspomagać w wychowywaniu swoich dzieci”. Spadek jest logicznym następstwem opisanych na początku zjawisk: skoro rodzin jest generalnie mniej, mniej jest też tych niepełnych, skoro Polki nie rodzą, nie zostają samotnymi matkami – proste.

Co jednak bardzo ciekawe, w ciągu dekady od poprzedniego spisu powszechnego odsetek domów samotnych rodziców w ogólnej liczbie rodzin pozostaje taki sam i jest ogromny: niepełne rodziny to aż ponad jedna czwarta, co dziś oznacza ogromną liczbę 2,3 mln gospodarstw domowych. Już dawno w Ministerstwie Polityki Społecznej powinien powstać osobny departament, który

przyglądałby się tej grupie, rozpoznawał jej problemy i szukał ich rozwiązań.

Tymczasem obecna władza od lat próbuje samodzielnych rodziców dyskryminować. Najpierw było wspomniane wyżej 500+, w ubiegłym roku w „Polskim ładzie” znalazły się – usunięte potem pod naciskiem opinii publicznej i groźbami procesów – zapisy o zabranianiu im możliwości podatkowego rozliczania się z dzieckiem, ostatnio rząd uderzył podatkami w rodziców, którzy sprawują nad dziećmi opiekę naprzemienną.

Jest to jeden z wielu przykładów trzymania się z uporem maniaka wizji rodziny, której już zwyczajnie nie ma. Dziś samotna matka mieszka w każdej klatce każdego polskiego bloku, pracuje w każdym markecie, jedzie każdym autobusem, do którego wsiądzimy. Ignorowanie tego faktu oburza mnie nie dlatego, że sama jestem samotną matką, ale dlatego, że polskie państwo zdradza dzieci. Wszystkie dane, jak również tzw. chłopski rozum pomagają bowiem w mig zrozumieć, że dom z jednym rodzicem jest w zasadzie zawsze domem uboższym niż ten z dwojgiem.

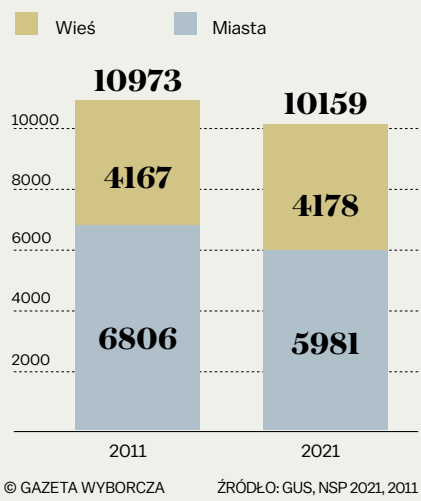
Dyskryminacja ojców

Temat samodzielnych rodziców doskonale pokazuje, jak ważna jest sprawa równouprawnienia. Zaczniemy od tego, że wśród danych, jakie opublikował GUS, mamy i te, które dowodzą dokonującej się zmiany mentalnej i pokoleniowej. Oto bowiem aż o 17,4 proc. wzrosła liczba samotnych ojców. Jest ich oczywiście wciąż o wiele mniej niż matek (samotne matki z dziećmi to prawie jedna piąta wszystkich rodzin, ojcowie stanowią niecałe 4 proc.), niemniej widać wyraźnie, że zmienia się rozumienie rodzicielstwa i pozwoli upowszechnia się przekonanie, że dziecko nie jest przypisane tylko do matki. Polska musi w tej chwili wdrożyć unijną dyrektywę, na mocy której do przepisów wejdzie urlop dla jednego z rodziców, którego nie może wziąć ten drugi. W zamyśle jest to urlop dla ojców i dane pokazują, że jeśli warunki finansowe są dobre, mężczyźni z niego korzystają, bo z dwutygodniowego urlopu tylko dla ojców (który już w Polsce mamy), płatnego w 100 proc. korzysta 20 proc. uprawnionych, natomiast z urlopu rodzicielskiego płatnego w 80 proc. niespełna 1 proc. Teraz w życie ma wejść urlop 9-tygodniowy, ale PiS pró-



Coraz mniej rodzin

Liczba rodzin w Polsce w tys.



buje to obejść i chce, by był on płatny tylko w 70 proc., co w oczywisty sposób zmniejszy zainteresowanie nim mężczyzn.

Polityka równościowa powinna być priorytetem w każdej sferze, bo Polki nie rodzą też dlatego, że nie widzą żadnego powodu, dla którego miałyby się im żyć gorzej niż mężczyznom, nawet jeśli – jak widać po spisie – ma to oznaczać bezdzietność.

Tak długo, jak dziecko będzie oznaczało niższe zarobki (luka płacowa wynosi wędług różnych szacunków 7-17 proc.), gorszą pozycję na rynku pracy i codzienną logistykę, wymagającą kręcenie piruetów na rzęsach – tak długo całe zastępy Polek nie będą chciały zostać matkami.

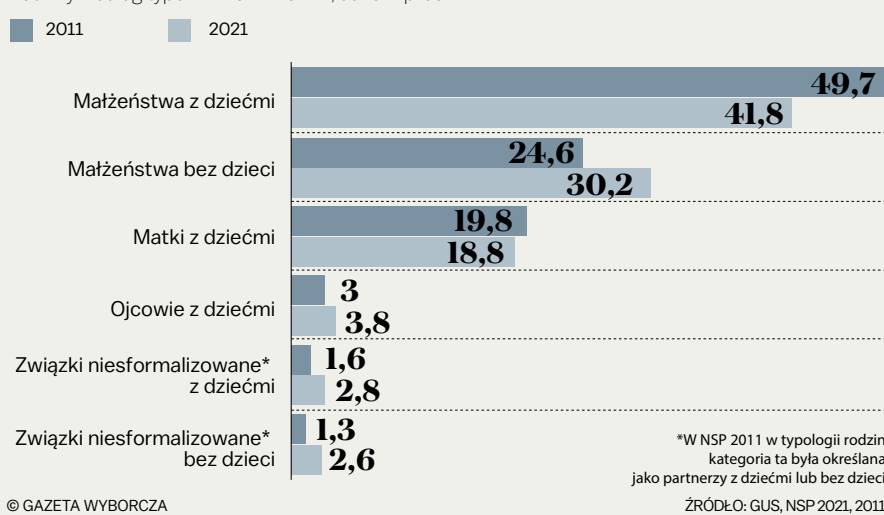
Brak równościowej polityki przy jednoczesnych nierównościach między miastem a wsią prowadzą do tego, że już dziś mamy małe miejscowości, z których wyjechały całe rzesze dziewczyn. Wybrały miasto, naukę i pracę, na miejscu zostają młodzi mężczyźni, którzy, choćby chcieli, nie mają z kim się ożenić albo wejść w nieformalny związek.

Ucz się, dziecko, żebyś mogło wyjechać za granicę

Te zmiany to po prostu – co eksperci i publicyści powtarzają jak mantrę – państwo, na którym można polegać, czyli dobrej jakości usługi publiczne. Potrzeba nam żłobków i przedszkoli, PKS-ów i połączeń kolejowych, które bez problemu zapewnią ludziom transport do pracy i innych placówek. Potrzeba choć-

Najwięcej jest małżeństw, ale przybywa związków nieformalnych

Rodziny według typów w 2011 i 2021 r., dane w proc.



Kryzys demograficzny



FOT. FRANK MAYER

by średnio sprawnej publicznej służby zdrowia. Potrzeba takiej publicznej edukacji, żeby rodzice nie musieli posyłać już siedmioletków na dodatkowy angielski, powtarzając im, że jedyna ich szansa w tym, że po maturze wyjadą za granicę.

Wreszcie potrzeba mieszkań, bo nie jest normalne, że para pracujących ludzi nie jest w stanie zapewnić sobie dachu nad głową. Nikt odpowiedzialny nie zdecyduje się w takiej sytuacji na dzieci. O tym, jak na Polki wpłynął wyrok Trybunału Julii Przyłębskiej w sprawie aborcji, nie wspominam, bo wykazało to już wiele różnych sondaży.

Powiem tylko, że nie będzie matek z kobiet, których życia państwo nie szanuje.

Spis powszechny pokazuje, że potrzebujemy też nowych przepisów choćby takich, które dadzą takie same prawa związkom partnerskim. Pomysł PiS, żeby w odpowiedzi na kryzys demograficzny walczyć z rozwodami i je utrudniać jest tyleż głupi, co kontraproduktywny, bo Polacy po prostu jeszcze częściej będą decydowali się na życie bez ślubu.

Mysleć o obywatelach, nie hipotetycznych dzieciach

Przy tym wszystkim warto jednak uświadomić sobie, że spis powszechny z 2021 r. nie jest tylko obrazem Polski. Odzwierciedla też ogromne zmiany, jakie zachodzą na całym świecie i stają się wyzwaniem dla wszystkich.

Pokazuje m.in. to, że coraz bardziej załamuje się neoliberalne podejście do życia i państwa, że wzrost gospodarczy to nie wszystko. Wymaga to zupełnie nowego myślenia o społeczeństwie, takiego, które pogodzi gospodarkę z innymi aspektami ważnymi dla obywateli.

W skrócie mówiąc, należy się zastanowić, czy zamiast budowania autostrad, nie inwestować w połączenia PKS między wsiami i miastami, czy oprócz ściągania do gmin inwestorów nie należy otwierać w nich domów kultury, a edukacji nie przepisać ze słupka z wydatkami do słupka inwestycji.

Trzeba wziąć pod uwagę jeszcze jedną rzecz: to mianowicie, że spadek dzietności nie jest polską specyfiką, dzieje się tak na całym Zachodzie, również w państwach, które są wobec obywateli bardzo opiekuńcze. Jeśli bowiem w wieku rozrodczym są kobiety z niżu demograficznego, to dzieci musi rodzić się mniej.

Stąd – i to wyzwanie dla naszej opozycji, bo nie wątpię, że PiS nigdy tego nie zrobi – póki czas, należy zacząć myśleć o sensownej, dobrze zaplanowanej polityce imigracyjnej. Co bynajmniej nie znaczy, że można odpuścić wszystko, o czym była mowa wyżej. Jeśli Polki i Polacy będą mogli normalnie, w miarę stabilnie żyć, a nie bezustannie walczyć o przetrwanie, wtedy, być może, część z nich będzie decydowała się na pierwsze lub kolejne dzieci. Jeśli wybiorą inaczej, państwo przynajmniej wywiąże się ze swojego obowiązku wobec nas wszystkich. No i może stać się na tyle atrakcyjne dla potencjalnych imigrantów, że wybiorą właśnie nas, bo – umówmy się – dzisiaj, nawet gdybyśmy chcieli ratować naszą demografię z ich pomocą, obcokrajowcy mają o niebo lepsze kraje jako kandydatów na nową ojczyznę... Bez działania może się za jakiś czas okazać, że do Polski nie wiedzie żaden szlak. ●

Spis powszechny – mamy zapaść
W 2022 r. najmniej urodzeń od II wojny światowej

GUS udostępnił w poniedziałek 30 stycznia kolejne dane ze spisu powszechnego, podał również najnowsze dane o urodzeniach. Rodzin jest mniej, dzieci jest mniej, więcej jest samotnych, singli i nieformalnych par.

Przypomnijmy – spis powszechny trwał od kwietnia do końca września 2021 r. i dotyczył stanu na koniec marca 2021 r. Co ważne, większość informacji zbierano w formie elektronicznej. Na początku 2023 r. dowiedzieliśmy się, jak wyglądała struktura polskich rodzin.

Według spisu mamy w Polsce prawie 10,2 mln rodzin, co oznacza spadek o 812 tys. w ciągu dekady, czyli o 7,4 proc. Ubytek odnotowano w miastach – o ponad 12 proc., natomiast na wsiach zaobserwowano niewielki wzrost liczby rodzin – dokładnie o 11 tys., czyli 0,3 proc. GUS to zjawisko tłumaczy przeprowadzkami z miast do gmin je okalających.

Małżeństw mamy 7,3 mln – co stanowi 72 proc. ogółu rodzin. Dekadę temu (według poprzedniego spisu) było prawie 8,3 mln rodzin, czyli 74,3 proc. wszystkich rodzin.

Małżeństwa z dziećmi to najpowszechniejszy typ rodziny – jest ich 4,2 mln i stanowią prawie 42 proc. wszystkich rodzin. Jednak i tego modelu gospodarstw domowych ubywa – 10 lat temu było ich o 1,2 mln więcej.

O prawie 14 proc. wzrosła za to liczba małżeństw bez dzieci – jest ich 3 mln, a co ważne, największą zmianę w tym typie rodzin mamy na wsiach – wzrost o 23 proc. Dla porównania: w miastach wzrost o 9 proc.

Natomiast par żyjących razem w związkach niesformalizowanych mamy prawie 553 tys., a w 2011 r. w spisie takich rodzin było 317 tys. Oznacza to wzrost o 74 proc., ale wciąż stanowią niewielką część wszystkich rodzin – nieco ponad 5 proc. Co druga nieformalna para stanowi rodzinę z dziećmi.

Wiadomo także, ile jest samotnych rodziców z dziećmi – 2,3 mln. W ciągu 10 lat od ostatniego spisu liczba ta zmniejszyła się o ponad 208 tys. Około dwóch trzecich takich niepełnych rodzin mieszka w miastach. Prawie co piąta rodzina w Polsce to samotna mama z dziećmi, na-

tomiast ojców w podobnej sytuacji mamy niecały 4 proc. wśród wszystkich rodzin.

Największy udział rodzin z dziećmi jest na Podkarpaciu – co druga rodzina to małżeństwo lub nieformalna para oraz dzieci. Najmniejszy udział rodzin z dziećmi jest w woj. dolnośląskim i zachodniopomorskim – po 40 proc. Z kolei najwyższy udział rodzin niepełnych jest w województwach: warmińsko-mazurskim, lubuskim, łódzkim i mazowieckim – po mniej więcej 24 proc.

Według GUS gospodarstwo domowe stanowią wszystkie osoby, które mieszkają w jednym mieszkaniu. Według wstępnych wyników spisu z 2021 r. w Polsce było 12,5 mln gospodarstw domowych. To o 360 tys. więcej niż w 2011 r. Średnio w jednym gospodarstwie domowym żyją niecałe trzy osoby (2,99), a w poprzednim spisie było ich średnio ponad trzy (3,14).

Od poprzedniego spisu zwiększyła się liczba najmniejszych gospodarstw domowych – jednoosobowych i dwuosobowych, tworzonych głównie przez osoby młode, bezdzietne pary oraz osoby starsze.

Według wstępnych wyników ostatniego spisu udział gospodarstw jednoosobowych wynosił 23 proc. wśród wszystkich gospodarstw domowych (dekadę temu ten wskaźnik wynosił 20 proc.), natomiast 25 proc. gospodarstw jest dwuosobowych (w 2011 r. było ich 23 proc.).

W miastach gospodarstwa domowe składające się z dwóch osób stanowiły najwyższy – ponad 28-proc. – udział w strukturze gospodarstw domowych. Zarówno na wsiach, jak i w miastach obniżył się udział rodzin składających się z czterech i więcej osób. W miastach takich rodzin jest 25 proc., a na wsi blisko połowa.

GUS podał też dane demograficzne za cały 2022 r. W 2022 r. zanotowaliśmy najmniej urodzeń w okresie powojennym. Liczba urodzeń wyniosła 305 tys., czyli o 27 tys. mniej niż w ubiegłym roku. Liczba zgonów wyniosła 448 tys. i była niższa niż w poprzednim roku o 72 tys. Na każde 10 tys. ludności w 2022 r. ubyło 37 osób, podczas gdy w roku 2021, było to 47 osób. ●

Danuta Pawłowska

Po co bunt? Nasz świat jest taki wygodny i bezpieczny.
Zygmunt Miłoszewski w rozmowie z Michałem Nogasiem

Przetrwają najsilniejsi? Tego Darwin nigdy nie powiedział!
Tomasz Ulanowski wyjaśnia, kto ma szansę na znośną przyszłość

Niszczylimy, grabili, zabijali. **Łukasz Orbitowski** o wczesnych chrześcijanach

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl**

Więcej na: **Wyborcza.pl/książki**

Minister to burzyciel

– Mamy burzenie systemu zdrowotnego na wielu odcinkach. To, co robi dziś minister Niedzielski, jest niezrozumiałe, chyba że się zrobi jedno założenie – że on nie działa w interesie Polski.

ROZMOWA Z
PROF. RAFAŁEM NIŻANKOWSKIM
internistą i anestezjologiem

JUDYTA WATOŁA: Nie pierwszy raz minister pana wyrzuca z posady.
PROF. RAFAŁ NIŻANKOWSKI: Nie pierwszy. Pierwsze takie nieeleganckie pożegnanie było za Mariusza Łapińskiego. Też odwołał mnie bez żadnej rozmowy. Został ministrem i nagle przychodzi faks, że mnie zwalnia z funkcji dyrektora Centrum Monitorowania Jakości.

I on po prostu tak pana faksem...

– Faksem, a minister Niedzielski mailem, też bez słowa. Wcześniej jesienią wyrzucił dwóch moich zastępców – prof. Michała Mysłiwca i prof. Piotra Szymańskiego, ale to się odbyło trochę bardziej elegancko, bo zadzwonił do nich jeden z wiceministrów i uprzedził. To byli wyjątkowo rzetelni ludzie. Dużo serca wkładali w pracę Rady i przygotowanie rekomendacji.

Pan współtworzył Agencję Oceny Technologii Medycznych, przy której działa Rada Przejrzystości.

– Kiedy w rządzie Marka Belki ministrem zdrowia został Marek Balicki, zaproponował mi funkcję wiceministra. Wtedy wyszedłem z inicjatywą powołania agencji, która miała oceniać zasadność refundowania nowych leków i metod leczenia. Ale nie byłem długo w MZ. A było tak: odpowiadałem m.in. za Departament Współpracy z Zagranicą. Przyszła jego dyrektorka i referowała niezalatwione sprawy. Wśród nich był list unijnego komisarza ds. zdrowia Davida Byrne’a. Czekał na odpowiedź pięć miesięcy. Postanowiłem od razu to zalać. Ten list Byrne wysłał na koniec swojej kadencji i pisał w nim o planach zapewnienia zdrowia wszystkim obywatelom Unii. To hasło mnie lekko wkurzyło, bo przypomniało komunę z jej wizją powszechnej szczęśliwości. Napisałem grzeczny list. W pierwszym akapicie podziękowałem za ciekawy materiał. Drugi to była krytyka, bo nie można zapewniać, że wszyscy będą zdrowi. Niektórzy mają złe geny, inni nie mają szczęścia i zapadają na nieuleczalną chorobę, a inni wprost chcą chorować. Najbardziej to właśnie wzburzyło polityków. A jednak są ludzie, którzy chcą chorować, żeby ogrywać swoje role społeczne. Na przykład mąż boi się, że żona od niego odejdzie, gdy będzie zdrowy, woli chorować, żeby przy nim została. Są takie sytuacje. Kto im zaprzecza, nie zna realiów medycyny.

Dodałem na końcu, że list komisarza przypomina dokumenty produkowane w komunie. Parę miesięcy później na jakiejś międzynarodowej konferencji angielski prof. Martin McKee wychodzi i mówi, że nie wszyscy w Europie chcą, żebyśmy wszyscy byli zdrowi, a na dowód czyta mój list. Zaraz ukazały się artykuły, że Niżankowski nie chce, żeby wszyscy byli zdrowi.

Balicki natychmiast wręczył mi odwołanie z funkcji wiceministra. Ale dał się



FOT. SHUTTERSTOCK

namówić i powołał zespół, który przygotowywał stworzenie Agencji Oceny Technologii Medycznych. Kierowałem nim.

To było jednak budowanie. Teraz mamy burzenie.

– Na wielu odcinkach. To, co robi dziś minister Niedzielski, jest niezrozumiałe, chyba że się zrobi jedno założenie – że on nie działa w interesie Polski.

Odwołanie pana z funkcji szefa Rady Przejrzystości to niszczenie jej niezależności, sygnał dla kolejnych, że mają spełniać oczekiwania ministra.

– Tak, ale w zdrowiu to burzenie odbywa się na wielu odcinkach. Dam przykład: poradnie rodzinne są skupowane przez jakieś wielkie sieci. To tworzenie mołochów i kompletne zaprzeczenie idei lekarza rodzinnego, który z założenia ma się dobrze opiekować swoimi pacjentami, bo ich zna.

Teraz minister lansuje ustawę o Krajowej Sieci Onkologicznej. Będzie to centralizacja, która może na lata zablokować rozwój onkologii. Dlaczego tak psuje system?

– Chce odcisnąć swoje piętno, a jednocześnie nie ma pojęcia, jak system powinien działać. Przykładem jest też ustawa o jakości. Zaczęliśmy ją pisać siedem lat temu. Centrum Monitorowania Jakości przyznaje szpitalom akredytacje. Ale CMJ to jednostka budżetowa. Pieniądze, które szpitale płacą za uzyskanie akredytacji, trafiają do budżetu państwa, a CMJ nie ma ich na zatrudnienie większej liczby zewnętrznych wizytatorów. Zewnętrznych, czyli niezależnych, bo niezatrudnionych w centrum.

Wizytatorzy to czynni w zawodzie lekarze i pielęgniarki, którzy jadą do szpitala starającego się o przyznanie akredytacji i tam przez kilka dni przyglądają się pracy lekarzy i pielęgniarek. Oceniają leczenie, czy można dać akredytację, i udzielają konkretnych wskazó-

Odwołanie mnie było absurdalne. Według ministerstwa Rada wydała opinię nie na temat. Tymczasem była dokładnie na temat, co można sprawdzić w dokumentach

PROF. RAFAŁ NIŻANKOWSKI

wek. Są fachowcami, więc są słuchani. Ponieważ jest ich za mało, szpitale czekają w kolejce po akredytację. Chodziło więc o to, by CMJ zmienić w agencję rządową. Wtedy z pieniędzy za akredytację można by finansować kolejne.

Chcieliśmy też powierzyć CMJ prowadzenie rejestru zdarzeń niepożądanych. Ich analiza zwiększa bezpieczeństwo pacjentów. Wszędzie na świecie zajmują się tym niezależne instytucje. Trzecim zadaniem centrum miało być prowadzenie klinicznych rejestrów jakości, czyli zbieranie danych o przebiegu leczenia wybranych grup chorych. Analiza danych z takich rejestrów ma na przykład w Danii, gdzie rejestry są bardzo rozwinięte, kolosalny wpływ na poprawę opieki i efekty leczenia, czyli jakość właśnie. Tak wyglądał projekt ustawy o jakości opracowywany przez nas za ministra Konstantego Radziwiłła. Dziś się nie ma z nim wiele wspólnego.

Wszystko, o czym pan tu mówi, jest w nim raczej postawione na głowie.

– Już w 2021 r. kiedy ukazał się obecny projekt w pierwszej wersji, dzwoniłem do ministerstwa i mówiłem o tym. Zaproponowano mi udział w zespole, który miał poprawić tę ustawę, ale ten zespół ani razu się nie zebrał.

I znów powstał zły projekt.

– Podstawowa zasada w medycynie to „Primum non nocere”, czyli po pierwsze, nie szkodzić. A ta ustawa niszczy efekt 25 lat pracy na rzecz jakości w polskich szpitalach. Bezpieczeństwo pacjenta, rejestry – miało być krokiem do przodu. Jeżeli nie zostanie uczyniony, staniemy w miejscu, ale likwidacja CMJ i przejęcie jego zadań przez NFZ będzie krokiem wstecz.

We wszystkich krajach, w których jakość opieki medycznej jest dobra, jest

ona oceniana przez niezależne instytucje. Taką jest CMJ i taką miała być agencja, która, owszem, podlegałaby ministrowi, ale byłaby skoncentrowana na pilnowaniu jakości. Zrzucenie tego na NFZ to nieporozumienie. Fundusz ma inne zadanie: płacić za leczenie. Jakość będzie dla funduszu piątym kołem u wozu. Wizytacja przed akredytacją nie będzie się różniła od zwykłej kontroli. Nasz wizytator to fachowiec. Wizytatorzy z NFZ będą traktowani jak urzędnicy niekompetentni w kwestiach leczenia, czyli wrogo.

Inne wady ustawy?

– Rozwiązania dotyczące bezpieczeństwa pacjenta. Nie dadzą żadnej poprawy. Analiza zdarzeń niepożądanych jest potrzebna, bo wtedy dowiadujemy się, gdzie jest błąd i co poprawić. Zdarzenia muszą być więc zgłaszane, a analizę muszą robić eksperci. Ani NFZ, ani rzecznik praw pacjenta nie mają takich ekspertów. Po drugie, NFZ ma dawać więcej pieniędzy tym, którzy mają mało zdarzeń, a lekarze mają być karani. Jeżeli taki przepis wejdzie w życie, nie będzie zgłoszeń zdarzeń niepożądanych, a zatem i spodziewanej poprawy.

Trzecia rzecz: rejestry kliniczne. Tym też ma się zająć NFZ i to też nie ma sensu. Przygotowanie dobrego rejestru wymaga wiedzy eksperckiej, dlatego na przykład w Danii prowadzone są przez niezależną instytucję we współpracy z towarzystwami naukowymi. Trzeba wiedzieć, jakie dane w rejestrze powinny być gromadzone. NFZ tego nie wie. Ma gigabajty danych o naszym leczeniu i już dawno udowodnił, że nie potrafi się nimi posłużyć. Bo ja, proszę pani, mogę mieć świetnie wyposażoną kuchnię, ale co mi po tym, kiedy nie umiem gotować. NFZ też nie podjął dotąd żadnego działania poprawiającego skuteczność leczenia, choć ma narzędzia.

Wydaje się, że w ministerstwie nie rozumieją, że te pomysły są złe.

– Niestety poziom jest tam teraz taki, że można spokojnie okna otwierać, orłów nie ma, więc nikt nie wyleci.

Pan nie wyczuł, czego minister oczekuje w sprawie testów combo, i minister odwołał pana nie tylko z Rady Przejrzystości, ale też z Rady Akredytacyjnej.

– Wie pani, ja rozumiem, że w czasie kadencji można kogoś odwołać, ale muszą być mocne argumenty. A odwołanie mnie było absurdalne. Według ministerstwa Rada wydała opinię nie na temat. Tymczasem była dokładnie na temat, co można sprawdzić w dokumentach. Zarzut jest kompletnie chybiony, podobnie jak zarzut o braku transparentności z mojej strony. Jako członkowie Rady byliśmy na wylot sprawdzani. Oczywiście testy różnych firm, a nawet testy tej samej firmy mogą mieć różną czułość i swoistość. Każdy produkt należałoby więc analizować osobno, ale myśmy dostali ogólne zlecenie bez wskazania na konkretne testy. Jeżeli mamy wydać na nie ponad 200 milionów, to teraz trzeba by zobaczyć, jak testy wpływają na leczenie przez lekarzy.

Takich danych państwo nie mieli, ale zaproponowaliście pilotaż testów combo.

– No właśnie. To jest normalna rzecz, że ludzie się spierają i ja bym chętnie z ministrem się pospierał na argumenty. A on mnie od razu wywalił, choć nie miał powodu. No ale każdemu dajmy szansę poprawy. Może jeszcze do mnie zadzwonić i podyskutować (*śmiech*). ●

Rozmawiała Judyta Watoła

Przeszkody prezesa Orlenu

Dlaczego Daniel Obajtek, tak ważna osoba w obozie władzy, nie wymusił na Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego zgody na dostęp do informacji niejawnych? – Od śmierci majora Michała M. nie ma mowy o żadnej presji i naciskach – mówi informator „Wyborczej”.

Wojciech Czuchnowski

Problemy Daniela Obajtka z dostępem do dokumentów z klauzulą „tajne” szeroko opisywał portal TVN24.pl. Ustalił, że choć od 2015 r. były wójt Pcimia kierował rządową Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, a następnie strategicznymi spółkami skarbu państwa Energa i Orlenem, przez cały ten czas unikał „prześwietlenia” przez służby specjalne. I, nigdy nie poddał się niezwykle skrupulatnej procedurze, którą przeprowadza Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego lub Służba Kontrwywiadu Wojskowego”.

Orlen jest na krótkiej liście spółek o istotnym znaczeniu dla gospodarki, gdzie taki „certyfikat bezpieczeństwa” gwarantujący dostęp do tajemnic państwa był wymagany. W przeszłości mieli go nie tylko prezes, ale też wszyscy członkowie zarządu Orlenu.

Jak ujawniliśmy w „Wyborczej”, to właśnie brak certyfikatu dla Obajtka sprawił, że w 2020 r. doszło do zmiany w ustawie o kontroli niektórych inwestycji. Prawnicy Orlenu pracujący przy nowelizacji tak zmienili prawo, by z procesu sprzedaży ważnych strategicznie firm wyłączyć służby specjalne.

Dzięki temu Obajtek, który nie ma dostępu do materiałów służb, mógł brać czynny udział w sprzedaży udziałów w Rafinerii Gdańskiej

saudyjskiej spółce Saudi Aramco i węgierskiemu MOL. I Saudowie, i węgierski rząd Viktora Orbána wciąż współpracują z putinowską Rosją. Dlatego wywiad i kontrwywiad wojskowy mogły zgłosić zastrzeżenia do transakcji, w dodatku sama umowa sprzedaży części Lotosu Saudi Aramco jest bardzo niekorzystna dla strony polskiej.

Problemy posła Jacha

Informacje o tym, że po tragedii z maja 2021 r. w ABW jest prawie niemożliwe „załatwienie” poświadczenia bezpieczeństwa, potwierdza też inny materiał TVN24.pl. Niedawno opisał on kłopoty, jakie z certyfikatem ma poseł PiS Michał Jach, który jest szefem komisji obrony narodowej i zasiada w komisji ds. służb specjalnych.

Podczas jej posiedzeń posłowie zapoznają się z materiałami najwyższej tajności, a Jach nie ma dostępu do informacji ściśle tajnych i NATO-wskich. – Służby prowadzą postępowanie, nie wiem, kiedy się zakończy, nie mam na to wpływu – mówi TVN24.pl poseł PiS.

Jach był posłem w latach 2005-07 oraz jest nim nieprzerwanie od 2011 r. To były żołnierz zawodowy, karierę zaczynał w Ludowym Wojsku Polskim w 1969 r. jako student Wojskowej Akademii Technicznej. Mundur zrzucił w 1994 r.

Według źródła TVN24.pl Jach nie dostaje poświadczenia, bo służba od-



kryła fakty uniemożliwiające przyznanie mu dostępu do ściśle tajnych informacji. – Nigdy nie słyszałem o postępowaniu, które trwa ponad cztery lata wobec zwykłego urzędnika, nie wspominając o pośle rządzącej koalicji. Myślę, że kierownictwo ABW boi się zakończyć postępowanie decyzyjną, gdyż musieliby odmówić dostępu wpływowemu politykowi – ocenił w rozmowie z portalem plk Krzysztof Dusza, były wiceszef Służby Kontrwywiadu Wojskowego.

Cytowani przez TVN24.pl rozmówcy ze służb wskazywali, że „pion Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, który zajmuje się postępowaniami sprawdzającymi (czyli DOIN), jest odporny na naciski polityczne”. – To efekt tragedii, która miała miejsce w maju 2021 r. – twierdzi jeden z nich.

Obajtek, ABW i agentka w wyrokiem

W poniedziałek ujawniliśmy w „Wyborczej”, że brak dostępu do informacji tajnych przez Obajtka może wynikać też z tego, że w latach 2009-14 ówczesny wójt Pcimia został zarejestrowany jako „Osobowe Źródło Informacji” ABW.

Rejestracji dokonała chorąża Beata Z., prywatnie bliska znajoma Obajtka z rodzinnych stron. Gdy ich prywatna relacja wyszła na jaw, wybuchł skandal. W grudniu 2017 r. Beata Z. odeszła z ABW – oficjalnie

• **W poniedziałek ujawniliśmy w „Wyborczej”, że brak dostępu do informacji tajnych przez Obajtka może wynikać też z tego, że w latach 2009-14 ówczesny wójt Pcimia został zarejestrowany jako „Osobowe Źródło Informacji” ABW**

FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Samo ABW odmawia wszelkich informacji na temat procedur przyznawania i odbierania poświadczeń bezpieczeństwa poszczególnym osobom

dlatego, że nabyła prawa do emerytury. W lutym 2018 r. dostała intratną posadę w spółce Orlen Ochrona jako kierownik działu bezpieczeństwa infrastruktury i spraw obronnych. Orlen Ochrona ma siedzibę w Płocku, ale biura kierownictwa są przy centrali koncernu w Warszawie. Jej pensja to 15 tys. zł. W tym samym czasie Obajtek został prezesem Orlenu.

I najważniejsze: w marcu 2022 r. Beata Z. została skazana za defraudację funduszu operacyjnego ABW.

Wyrok: rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata, grzywna 5 tys. zł, pokrycie kosztów sądowych, naprawienie całej szkody (czyli zwrot blisko 10 tys. zł) oraz dwa lata zakazu zatrudnienia na stanowisku funkcjonariusza publicznego związanego z gospodarowaniem finansami. Doniesienie złożyła sama Agencja, a Beata Z. dobrowolnie poddała się karze.

– Jeżeli w wewnętrznym dochodzeniu wyszło, że OZI świadomie przekazywał nieprawdziwe informacje i zatajał swoje związki z oficer prowadzącą, to jest to przeszkoda, która nie pozwala na wydanie takiej osobie poświadczenia bezpieczeństwa – tłumaczył nam były oficer ABW.

Jego zdaniem już samo to, że ktoś był „Osobowym Źródłem Informacji”, też jest „przesłanką negatywną”. – To oznacza, że to jest osoba podatna na naciski – wyjaśniał nasz rozmówca. – Co innego, gdy ktoś jest zarejestrowany jako „konsultant”, tutaj podobnej przeszkody nie ma – uściśla.

Samo ABW odmawia wszelkich informacji na temat procedur przyznawania i odbierania poświadczeń bezpieczeństwa poszczególnym osobom.

Sasin: Macie mieć certyfikaty

Jak informowało Radio ZET, w październiku 2022 r. wicepremier Jacek Sasin, szef resortu aktywów państwowych, wysłał pismo do zarządów 23 największych spółek kontrolowanych przez państwo, w tym do Orlenu. Zobowiązał w nim ich prezesów do uzyskania poświadczenia bezpieczeństwa uprawniającego do dostępu do informacji o klauzuli „tajne”. „Oczekuję, że ankiety bezpieczeństwa osobowego zostaną złożone przez Państwa najpóźniej do 31 października 2022 roku” – pisał Sasin.

Ale potem MAP się z tego wycofał. Dwa miesiące później w odpowiedzi na zapytanie opozycyjnego senatora Krzysztofa Brejzy (KO) resort Sasina odpisał: „MAP nie posiada uprawnień do występowania do ABW o przeprowadzenie postępowania sprawdzającego wobec członków organów zarządzających spółek z udziałem Skarbu Państwa”. ●

W Sądzie Rejonowym w Elku I Wydziale Cywilnym, pod sygn. akt I NS 231/21 toczy się postępowanie z wniosku Leszka Malca o uznanie za zmarłego Zdzisława Jarosława Bakuna s. Jana i Anny z d. Pilipczuk, urodzonego 25 lutego 1945 roku w miejscowości Dłużniów, ostatnio zameldowanego na pobyt stały w Elku przy ulicy Wojska Polskiego 4/24, prawdopodobnie ostatnio zamieszkałego w Chicago. W dniu 14 marca 1987 roku Zdzisław Jarosław Bakun wyleciał z lotniska im. F. Chopina w Warszawie do Chicago. Począwszy od 1992 roku brak jest kontaktu z wyżej wymienionym.

Sąd wzywa Zdzisława Jarosława Bakuna, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosił się i potwierdził swoją tożsamość, gdyż w przeciwnym razie może zostać uznany za zmarłego.

Jednocześnie, Sąd wzywa wszystkie osoby, które mogą udzielić informacji o Zdzisławie Jarosławie Bakunie, aby niezwłocznie (nie dłużej niż w terminie 3 miesięcy) przekazały je Sądowi.

OGŁOSZENIE 34232418

Przed Sądem Rejonowym w Puławach toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Marii Jolancie Giersztyn, zmarłej 21 października 2020 roku w Puławach, ostatnio stale zamieszkałej w Markuszowie.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, w szczególności zaś jej następców prawnych, tj. zstępnych jej dziadków, by w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszeń zgłosili swój udział w sprawie i wykazali swoje prawa do spadku pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34232451



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Zgodnie z § 6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzenia przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz.U. z 2021r. poz.2213 tj.).

Prezydent Miasta Konina

Ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Miasta Konina położonej w Koninie, obręb Przydziałki.

Lp.	Nr działki	Powierzchnia (ha)	Nr księgi wieczystej	Położenie	Przeznaczenie nieruchomości	Opis nieruchomości	Cena wywoławcza	Wadium
1.	1890	0.5938	KN1N/00039191/1	Obręb Przydziałki	UP - zabudowa związana z realizacją usług publicznych.	Nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w Koninie, przy ul. Pułaskiego. Na terenie działki gruntu znajdują się pojedyncze, kilkuletnie drzewa i krzewy pochodzące z samosiewu. Dojazd od strony wschodniej realizowany jest drogą o nawierzchni asfaltowej, oświetloną, z chodnikami po obu stronach jezdni, natomiast brak jest urządzonego wjazdu na teren przedmiotowej nieruchomości.	485.000,00 zł	97.000,00 zł

Przyszły nabywca powinien zagospodarować nieruchomość i oddać ją do użytku zgodnie z przepisami prawa budowlanego - zakończenie budowy w terminie 5 lat od dnia zawarcia umowy kupna sprzedaży z zastrzeżeniem naliczenia kar umownych w wysokości 5 % ceny nieruchomości za każdy miesiąc zwłoki i zabezpieczenia ich poprzez ustanowienie hipoteki umownej do kwoty 600.000,00 zł. Po zakończeniu realizacji inwestycji nabywca działki powinien się okazać dokumentem potwierdzającym zakończenie jej realizacji wydanym przez Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego dla miasta Konina.

Uwaga:
Na podstawie przepisów ustawy z dnia 3 lutego 1995 r. o ochronie gruntów rolnych i leśnych (Dz.U. z 2021 r. poz. 1326, ze zm.), nabywca nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków w obrębie Przydziałki o numerze 1890, zobowiązany będzie wystąpić do Wydziału Geodezji i Katastru Urzędu Miejskiego w Koninie o wydanie stosownej decyzji zezwalającej na wyłączenie z produkcji rolniczej użytku rolnego oznaczonego symbolem R, zaliczanego do klasy bonitacyjnej III b, w granicach przedmiotowej nieruchomości. (Wyłączenie odpłatne).

1. W dziale III KW KN1N/00039191/1 wpisane są ograniczone prawa rzeczowe polegające na odpłatnej i nieodpłatnej służebności przesyłu oraz służebności gruntowej.

2. Obciążenia nieruchomości:
Przez działkę przebiega kanalizacja sanitarna Q 200 nabywca zobowiązany będzie do nieodpłatnego obciążenia nieruchomości o nr 1890 prawem służebności przesyłu na rzecz gestora sieci kanalizacyjnej (P W i K Sp. z o.o. w Koninie) polegającej na możliwości korzystania z ww. nieruchomości dla potrzeb przeprowadzenia czynności eksploatacyjnych, remontowych, modernizacyjnych, usuwania awarii i zapewnienia dostępu.

3. Do wycycytowanej ceny nabycia zostanie doliczony należny podatek VAT.

4. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium.
Wadium w pieniądzu (PLN) w wysokości 20 % ceny wywoławczej należy wpłacić na konto Urzędu Miejskiego w Koninie, **VeloBank S.A. nr 56 1560 0013 2015 2804 6127 0038** w takim terminie, by w.w kwota znalazła się na podanym koncie do dnia **19.04.2023 roku**. W przypadku wygrania przetargu wadium zalicza się na poczet ceny.

5. **Termin i miejsce przetargu:**
25 kwietnia 2023r. / wtorek /, godz. 11:00 w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Koninie /nr 101/, ul. Plac Wolności 1.

6. **Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:**
tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Koninie przy ulicy plac Wolności 1, oraz strona: www.bip.konin.eu - zakładka ogłoszenia i komunikaty i www.konin.pl – zakładka Nieruchomości Przetargi.

7. **Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje:**
Urząd Miejski w Koninie przy ulicy plac Wolności 1, Wydział Gospodarki Nieruchomościami / pokój nr 2 /, tel. 63 24 01 235.

Prezydent Miasta Konina

eprasa.pl eef6d1482d

Samostanowienie i godność

– Zawód lekarza stał się polityczny. Zamiast skoncentrować się na zdrowiu i bezpieczeństwie pacjentki, ginekolog z góry mówi: „Nie, bo ustawa”. A gdzie jest jego przysięga?

ROZMOWA Z
KRYSTYNĄ KACPURĄ
prezeską Fundacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny „FEDERA”

ANITA KARWOWSKA: FEDE-RA pomogła zgwałconej 14-latce z niepełnosprawnością intelektualną, której odmówiono przeprowadzenia aborcji na Podlasiu. Po waszej interwencji wykonano ją w szpitalu w Warszawie. Dlaczego to się zdarzyło, skoro aborcja w przypadku gwałtu jest wciąż w Polsce legalna? Co musi się zmienić, by takich sytuacji więcej nie było?

KRYSTYNA KACPURA: Na Podlasiu od dawna nie przeprowadzano aborcji. W żadnym szpitalu. Szpitale bezprawnie powołują się na klauzulę sumienia. Ta sytuacja zgwałconej dziewczynki była wyjątkowo trudna, bo dotyczyła osoby niepełnosprawnej intelektualnie, która wymagała natychmiastowej pomocy. Czas nagił. Zbliżał się 12. tydzień ciąży, po którym już nie można dokonać legalnej aborcji. Na interwencję w szpitalu na Podlasiu nie było czasu. Skoncentrowaliśmy się na jak najszybszym udzieleniu pomocy dziewczynce. Na szczęście udało się w Warszawie.

Dzisiaj dziennikarze pytają nas, który to szpital, proszą o dane dziewczynki, nazwisko lekarza, dzień i godzinę wizyty w szpitalu na Podlasiu. Nie mamy zgody rodziny na udostępnienie takich danych. Mieszkają w małej miejscowości. Nie chcą być narażeni na ataki. Moja odpowiedź dla instytucji zainteresowanych danymi to mocna sugestia o przeprowadzenie kontroli we wszystkich szpitalach na Podlasiu.

Sprawę należy potraktować systemowo i doprowadzić do realizacji prawa w szpitalach na Podlasiu. Taka sytuacja może się za chwilę powtórzyć. Oczekujemy na wnioski z kontroli wszystkich szpitali w tym regionie.

Gdyby miała pani jednym zdaniem podsumować 30 lat obowiązywania ustawy antyaborcyjnej, to brzmiałoby ono...

– To 30 lat hipokryzji, kiedy politycy, prawicowi fundamentalści i Kościół mówią o ochronie życia poczętego, którą zapewnia państwo, a jednocześnie Polki, poza systemem, wykonują 150 tys. aborcji rocznie.

Przed naszą rozmową zastanawiałam się nad innym jeszcze pytaniem: co powinna zrobić obywatelka, kiedy obowiązujące prawo jest szkodliwe i niemoralne?



• Manifestacja Strajku Kobiet przeciwko całkowitemu zakazowi aborcji, Kraków, 19 stycznia 2022 r. FOT. ADRIANNA BOCHENEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Co pani odpowie?

– Przez te wszystkie lata pomagania kobietom utwierdziłam się w przekonaniu, że takie prawo trzeba ignorować i zmniejszać na różne sposoby jego szkodliwość.

Jaki skutek odnosi wieloletnia kampania środowiska antyaborcyjnego? Udało się mu doprowadzić do zaostrzenia prawa. Ale czy przez to aborcji jest mniej?

– Oficjalnych – tak, ale nie o tyle, ile podają państwowe statystyki. Wiemy o zabiegach, które wykonano pacjentkom w publicznych szpitalach (po naszych interwencjach), a których nie uwzględniono w sprawozdaniach.

Natomiast liczba wszystkich aborcji dokonywanych przez Polki – farmakologicznych i przeprowadzanych za granicą – utrzymuje się na tym samym poziomie. Najbardziej restrykcyjne prawo nie doprowadziło w żadnym kraju do zmniejszenia liczby aborcji. Jeśli kobieta zdecyduje się zakończyć ciążę, to robi to. Tylko – w zależności od warunków stwarzanych przez państwo – robi to mniej lub bardziej bezpiecznie.

20 czy 30 lat temu, kiedy nie było w Polsce tabletek aborcyjnych, a wyjazdy do klinik aborcyjnych na Zachód nie były takie proste, kobiety wyjeżdżały do Rosji, Ukrainy i na Białoruś. Albo robiły to na własną rękę. Wielokrotnie ratowałyśmy życie kobiet po domowych aborcjach wykonywanych przez wstrzykiwanie sobie różnych substancji czy używanie szydełek. Z czasem rozwinęło się podziemie aborcyjne, prasę zalewały ogłoszenia typu „Ginekolog – wywoływanie miesiączki”. Odbywało się to w zaciszach gabinetów, z wejściem od tylnej strony, z własnym ręcznikiem i środkami higienicznymi oraz kimś, kto po wszystkim odbierał pacjentkę. Ten rozdział jest obecnie zamknięty. Zastąpiły go pigułki aborcyjne i kliniki w krajach UE, w których aborcja jest legalna.

Dlatego teraz Kaja Godek chce zakazać udzielania informacji o tych metodach. W złożonym pod koniec grudnia projekcie obywatelskim proponuje

dwa lata więzienia za informowanie o tym, jak i gdzie można dokonać aborcji, i osiem lat za namawianie do aborcji w późnej ciąży. Czy to może być skuteczne?

– Nie sądzę, by ten projekt zdobył poparcie PiS, bo ta pełna hipokryzji sytuacja jest tej władzy na rękę. Kaczyński powiedział przeciw kiedys: „Jaki zakaz? Można wyjechać za granicę”. Więc to usankcjonował.

Zdaję sobie jednak sprawę, że przeciwnicy aborcji nie odpuszczają. Nie robi to jednak na mnie wrażenia. Tyle razy byliśmy straszona! I apeluję do wszystkich kobiet, żeby też się nie bały. Bo dziś wiele z nich obawia się odpowiedzialności karnej za aborcję, chociaż, podkreślam, nie ma przepisów, które karałyby kobietę za usunięcie ciąży. Skutkuje to tym, że np. po aborcji farmakologicznej w domu kobiety boją się w razie jakichś wątpliwości zgłosić do lekarza. Dzwonią więc do nas i pytają: „A jak oni to gdzieś odnotują?”.

Co pani na to?

– Mówię: i co z tego? Niech sobie odnotowują. Poza tym poronienia naturalne i za pomocą tabletek przebiegają tak samo. Nie ma możliwości, by lekarz to stwierdził.

Polki nie tylko boją się lekarzy, ale, coraz więcej kobiet nie chce mieć dzieci. Ponad połowa Polek przed czterdziestką uważa, że zającie się ciążą to ryzyko – wynika z sondażu Ipsos dla OKO.press.

– To skutek funkcjonowania restrykcyjnej ustawy antyaborcyjnej, która odbiera Polkom prawo stanowienia

o własnym życiu i uprzedmiotawia nas. Na szczęście kobiety w Polsce już się wyraźnie na to nie godzą. Głównym celem protestów kobiet w ostatnich latach była właśnie walka o samostanowienie i godność.

Dlaczego ten sprzeciw zbudził się dopiero teraz, a nie 15-20 lat temu? Rozumiem, że teraz prawo zostało zaostrzone, ale już wcześniej, jak sama pani mówi, ta ustawa godziła w prawa kobiet.

– Głównym powodem było odrzucenie na początku lat 90. wniosku o referendum w sprawie aborcji, pod którym podpisało się półtora miliona osób. Społeczeństwo obywatelskie się zmobilizowało, ale politycy kompletnie to zignorowali. Ludzie więc odpuścili. Przez wiele lat nie było solidarności kobiecej. Owszem, były organizacje feministyczne, były Manify, ale to nie przekładało się na całe społeczeństwo. Kobiety zamożniejsze, w większych miastach, z dostępem do informacji, umiały same załatwić sprawę aborcji, wyjeżdżając na płatne zabiegi za granicę. Nie walczyły o zmianę prawa, po prostu je obchodziły. Ale w tym samym czasie Polki niezamożne, żyjące w mniejszych ośrodkach, bez dostępu do internetu, zostały same.

Poza tym politycy wszystkich ugrupowań, łącznie z SLD, kochali ten kompromis i pilnowali go. Uważali, że są dzięki niemu w zgodzie i z Kościołem, i z nami. Odrzucali więc wszelkie inicjatywy obu stron, które miały na celu albo złagodzenie, albo zaostrzenie przepisów. Do czasu objęcia rządów przez

PiS. Wtedy fundamentalści dostrzegli dobry moment na zaostrzenie ustawy. W 2016 r. założyli obywatelski projekt ustawy wprowadzający karę więzienia dla kobiet dokonujących aborcji. Ale tu PiS i fundamentalści się pomylili. Zrobili jeden krok za daleko, doprowadzili kobiety do furii. Wtedy odrodziła się solidarność kobieca, którą scementował wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 2020 r. wykreślający przesłankę aborcyjną z powodu ciężkiej wady płodu, co było powodem ok. 98 proc. legalnych terminacji.

Dziś Polki chcą liberalizacji prawa, nie przywrócenia „kompromisu”.

– W 2016 r. na protestach nikt nie pytał kobiet, czy są za kompromisem, czy za legalizacją. Bo każda z nas walczyła o swoją godność. A nawet jeśli część chciała wtedy jeszcze utrzymania ustawy bez rozszerzenia prawa do aborcji, to już się to zmieniło.

A jak ocenia pani zmianę w samym mówieniu o aborcji na przestrzeni lat?

– Polki, które żyły w PRL-u, kiedy aborcja była legalna, po zmianie prawa nie miały żadnego wstydu w mówieniu o aborcji. Używały języka tamtych czasów: gdzie mogę zrobić skrobanek? Natomiast dla młodszego pokolenia, które dojrzało po wprowadzeniu w życie ustawy antyaborcyjnej, to już był krępujący temat, a sama sprawa raczej postrzegana jako przegrana. Jest kompromis i tyle, a jak ktoś potrzebuje pomocy, to może zgłosić się do Federy. Dziś to podejście się diametralnie zmieniło. Dlatego zmiana prawa jest kwestią czasu. To przecież paranoja, że legalne aborcje muszą dziś egzekwować prawniczki i aktywistki. Niestety ustawa przyzwyczaiła do konformizmu również lekarzy. Ile to razy, gdy dzwoniłam w sprawie pacjentki, słyszałam: „Ja nie będę za panią siedział. Znowu pani dzwoni?”.

Zawód lekarza stał się polityczny. Zamiast skoncentrować się na zdrowiu i bezpieczeństwie pacjentki, ginekolog z góry mówi: „Nie, bo ustawa”. A gdzie jest jego przysięga, gdy odmawia aborcji u pacjentki, w której rozwija się płód bez czaszki?

Lekarze to potężna grupa zawodowa, która ma realną moc wpływania na państwo. Dlaczego nigdy nie zawalczyli o prawa pacjentek?

– Może dlatego, że już w latach 90. samorząd lekarski jako jedno z pierwszych środowisk miał postulat, by zakazać aborcji?

I Lewica, i KO mają w swoich programach legalizację aborcji. Jesteśmy chwilę przed zmianą?

– Bardzo bym chciała, by to nie okazało się jedynie obietnicami na użytek kampanii wyborczej. Aby tak się nie stało, będziemy polityków pilnować. W czasie kampanii będziemy pytać kandydatów na posłów, czy poprą legalizację aborcji. Tak jak kiedyś spowiadali się przed Kościołem, tak teraz będą się spowiadać przed nami. ●

Rozmawiała Anita Karwowska



Najbardziej restrykcyjne prawo nie doprowadziło w żadnym kraju do zmniejszenia liczby aborcji. Jeśli kobieta zdecyduje się zakończyć ciążę, to zrobi to. W zależności od warunków stwarzanych przez państwo robi to mniej lub bardziej bezpiecznie

KRYSTYNA KACPURA



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

Czytelnicy o postawie Hołowni

Melania65: Jedność po stronie opozycji można zbudować tylko wtedy, gdy wszyscy „gracze” dotrzymują umów i nie obrzucają się publicznie błotem. Ktoś, kto zachowuje się inaczej, staje się niebezpieczny. I zamiast mamici „wspólnotą” na święte nigdy, powinien jasno i już teraz oznajmić, że idzie do wyborów sam. Wyborcy nie lubią bowiem, gdy traktuje się ich jak dwuletnie dzieci.

adam.c54: Moim zdaniem to koniec pana Hołowni. Po tym co on i jego partyjne „gwiazdy” wygadują, straciłem do tych ludzi resztki zaufania. Gdyby się dostali do sejmu we wspólnej koalicji, pewnie dalej by ją rozsadzali od środka. To dobrze, że wystartują osobno i mam nadzieję, że nie osiągną progu wyborczego. A koalicja z samorządowcami wypredzi PiS i zgarnie te punkty, które ewentualnie dostanie Hołownia wraz z jego kombinatorami.

PaniNaBudowie: Hołownia zdradzi, pójdzie do spowiedzi, wyklepie trzy zdrowaśki i poczuje się wspaniale. Ten człowiek nie ma kręgosłupa moralnego. Nie zaplanowałbym z nim budowy zamku z piasku, a co dopiero państwa.

staryiwiczniak: Ten „płaczący kaznodzieja” wsadza kij w szprychy opozycji. A przy tym ma apetyt na Pałac Prezydencki, co dla mnie jest szczytem jego arogancji. Jego wypowiedzi o referendum w kwestii legalności aborcji na życzenie, oraz by KK mógł kupować nieruchomości z 50 proc. upustem (już nie 99 proc.) dyskwalifikują go jako polityka.

baka05: Hołownia nie chce w tych wyborach zwycięstwa opozycji, bo wtedy nie będzie musiał być w żadnej koalicji. Chce też słabego PiS które jak by co to przyjdzie o coś prosić do niego, a on będzie mógł pokazać że jest skuteczny i elastyczny. Tak więc cel jest taki, że dwie główne partie mają się wzajemnie niszczyć. Wyborcy nie mogą się obrażać na opozycję, to marzenie PiS i Kaczyńskiego.

lord_of_cinder: Panu 2050 zależy na tym, żeby nie przejąć władzy. Będzie wygodnie bujał się w opozycji i ciągnął kasę. Będzie mógł głosić swoje koczopały i rozkładać ręce, że biedny, nieszczęśliwy nie może ich zrealizować. O to tu chodzi.

W Sądzie Rejonowym w Zawierciu pod sygn. akt I Ns 875/21 toczy się postępowanie z wniosku LC ASSET Niestandardyzowany Sekurtyzacyjny Fundusz. Inwestycyjny Zamknięty z siedzibą w Warszawie przy udziale Sławomira Rzepeckiego, Ryszarda Sobieszka i Gminy Poreby o stwierdzenie nabycia spadku po Bogusławie Sobieszku, s. Bolesława i Antoniny, zmarłym dnia 14.04.2018r. w Zawierciu, ostatnio stale zamieszkałym w Porebie. W majątku po zmarłym znajdują się zobowiązania finansowe wobec wierzycieli, w związku z czym bliższa rodzina odrzuciła spadek po zmarłym.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, a w szczególności rodzeństwo rodziców zmarłego, tj. Bolesława Sobieszka i Antoniny z domu Poselek, a także rodzeństwo przynrodnie Bogusława Sobieszka, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i wykazali swe prawa do spadku, ewentualnie złożyli oświadczenia o odrzuceniu spadku, pod rygorem pominięcia ich praw przy rozpoznawaniu wniosku.

Wszystkie osoby, które mają informację o krewnych zmarłego proszone są o kontakt.

Rozmowy z mamą

„Jak Tusk dojdzie do władzy, to nam wszystko odbierze”

Moja mama dźwiga już dziewiąty krzyżyk na karku, a za dwa lata może zmagać się z dziesiątym. Nasze polityczne „dyskusje” to zazwyczaj krótkie, aczkolwiek mocne spięcia. Są jak fajerwerki z krótkim lontem. Od razu iskrzy i za chwilę następuje wielkie bum! I kilka dni ciszy.

Mama jest bardzo rozmowna, w towarzystwie potrafi zawłasczyć przestrzeń dyskursu na całe godziny, ale też podczas spotkań rodzinnych respektuje niepisaną zasadę: żadnej polityki! Bo już kilka razy doświadczyła na własnej skórze, czym to się może skończyć.

Mama słucha tylko katolickiego głosu w swoim domu

Mama cieszy się, że w Polsce tak wiele się zmieniło na lepsze. W jej przekonaniu krajem rządzi mądry, sympatyczny, starszy pan. Nasz prezydent, o którym wyraża się z najwyższą atencją, szanowany jest w całym świecie. W radiu i telewizji panuje taka miła, familiarna atmosfera. Mama słucha tylko katolickiego głosu w swoim domu i ogląda dwa kanały telewizyjne. Kiedy mówię, że oba są pisowskie, mama prostuje. Owszem, przyznaje, Trwam to telewizja pisowska, ale przecież Jedyńka jest normalna. Zresztą – obrusza się – po co tyle tych kanałów? Dwa by wystarczyły, a resztę należałoby zlikwidować, bo w tej płątanie nie można się doszukać właściwego. Kiedy jej mówię, że jak chce, to mogę jej pousuwać w pilocie wszystkie kanały i zostawić tylko te dwa właściwe, mamę ogarniają niepokój i niepewność, czy rzeczywiście tego by chciała. Naprawdę tak można? – pyta. Nie tylko można, ale i tak jest, odpowiadam. Na ścianie wschodniej już powylączali liberalne kanały i zostawili tylko solidarne. Jeszcze im wylączą prąd i będą żyć jak w średniowieczu.

Jak zwykle szliszysz sobie z prostych ludzi, kwituje i zamyka temat.

Mama mówi, że dzięki rządowi PiS polska gospodarka jest tak silna, że stać nas na 500+, trzynastki, czternastki, a przed wyborami mają być jeszcze piętnastki. Ona połowę trzynastki oddaje Tadeuszowi Rydzyskiemu, a czternastki – proboszczowi. Co zrobić z połową piętnastki, jeszcze nie wie. Ksiądz redaktor jest na pierwszym miejscu, bo gdyby nie katolicki głos z jego radia, ona byłaby zupełnie samotna, bo jej mąż zmarł dwanaście lat temu, a syn (nie ja), z którym mieszka, całymi dniami pracuje i przychodzi do matki tylko na obiad.

Już pięć razy dodzwoniła się do radia i występowała na antenie. Znajomi rozpoznali ją po głosie i dzwonili do innych znajo-



• Sympatyczki i sympatycy PiS podczas spotkania z Jarosławem Kaczyńskim w białostockiej filharmonii FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

mych, żeby włączyli radio. Jest sławna. Gdy wybierze się do kościoła, a zdarza się to rzadko, bo już nie chodzi o własnych siłach, ksiądz wita ją po nazwisku, a ludzie po mszy wypytują o zdrowie, jak sobie radzi, czy czegoś nie potrzebuje. Taki ma u nich szacunek.

I jest dumna ze swojego proboszcza. Założył przy kościele orkiestrę dętą. Kiedy zagrają „Tryumfy Króla Niebieskiego”, to aż się kościół trzęsie w posadach. I świetlicę. Dzieci mają za darmo korepetycje. Z matematyki, angielskiego i czego tam im potrzeba.

Ma dwa tysiące emerytury. Trzy czwarte oddaje synowi

Ciesz się, że w szkole dzieci uczą się wiary i patriotyzmu. Odwiedzają ją harcerze z parafii, a ona im opowiada o okupacji i powstaniu. O Niemcach, Żydach i Ukraińcach. I dziwi się, że Polacy przyjęli tylu Ukraińców, a oni nas wyrzynali. Na Wołyniu i w Warszawie.

Sześć lat temu, gdy jeszcze mogła chodzić, była w Muzeum Powstania Warszawskiego i przywiozła sporo materiałów. Pewna pani powiedziała jej na ucho, że teraz mają tego pod dostatkiem, bo wcześniej „Wie pani – powiedziała ta pani – zabraniali nam drukować”. Ale dziś można drukować wszystko. Kiedy wtrącam złośliwie, że przede wszystkim pieniądze bez pokrycia, mama oponuje niezbita z pantaląku. Jak to bez pokrycia? Przecież rząd wreszcie ściągnął z Londynu nasze złoto. Dzięki temu uczniowie dostają za darmo książki i wszystko inne, co potrzebne do szkoły. A dzięki 500+ mogą wyjeżdżać z rodzicami na wakacje.

Gdy mówię, że ludzie zbiegneli przez tę drożynę, mama podaje moją tezę w wątpliwość: No, nie wiem. Tym, co mają dzieci, na pewno jest lepiej. A drożyną? Bez przesady! Jest inflacja, bo jest wojna w Ukrainie, ale że drożyną, to bym jednak nie powiedziała. Mnie się nieźle powodzi.

Ma dwa tysiące emerytury. Trzy czwarte oddaje synowi (nie mnie, tylko temu, z którym mieszka) na prąd i media. Syn prowadzi warsztat ślusarski, ale kiepsko mu idzie.

„W Szczecinie PiS odkupił stocznię i znów buduje się statki”

Ostatnio wnuczek przywiózł całą wywrotkę takich wielkich szpul po kablach. Jest z tym mnóstwo roboty, bo żeby to wrzucić do pieca, trzeba je porozbić, a one tak mocno poskręcają. Zresztą dają taki czarny, gęsty dym, bo drewno jest czymś nasączonym. Żeby nie drażnić sąsiadów, syn rozpała w piecu wieczorem. Ja bym wolała rano, bo tak przez cały dzień muszę chodzić w dwóch swetrach i rękawiczkach, a jak napali wieczorem, to w nocy nie mogę spać, bo gorąco i muszę się odkrywać spod pierzyny. A czy w dzień nie można podgrzać mieszkania prądem? Przecież kupiłem mamie grzejnik olejowy. Niby można, mówi mama, ale prąd taki drogi. Na szczęście dostaliśmy od rządu trzy tysiące na węgiel. Przez miesiąc wierciłam synowi dziurę w brzuchu, żeby to załatwił, bo trzy tysiące to nie w kij dmuchał! – opowiada mama.

Ociągał się, bo nie wiedział, jak złożyć wniosek, ale poszedł do urzędu i tam mu jedna pani wszystko wyjaśniła, krok po kroku. Dziś to potrafią się zająć prostym człowiekiem, nie to co kiedyś. I dostał trzy tysiące. Mówi, że właściwie nie musi kupować węgla, tyle ma tych szpul, ale ja mu mówię: Idź, kup chociaż trochę, bo mogą sprawdzać, czy nie wydałeś pieniędzy na coś innego, albo ci komornik zabierze (Bo on ma komornika i wygląda na to, że będzie to związek dozonny). No i kupił ekogroszku za tysiąc pięćset, a za drugie tysiąc pięćset naprawił samochód, bo jeździ starym.

Ale jak mama zostawia sobie na życie jedną czwartą emerytury, to jak mama wiąże koniec z końcem? Oj, dają radę. Robię

pierogi, parowańce, zupę na kilka dni, wiesz przecież. Mięso jest tanie. Naprawdę? No, wieprzowina, nawet szynka tańsza od boczku. Zostaje jej jeszcze na leki, ofiarę dla księdza i dla szafarza, który jej przynosi do domu komunię. Ostatnio obliczyłam, mówi mama, że te leki, które dostają przez rok za darmo, są warte dwa tysiące, a kiedyś musiałam za to wszystko płacić.

Do ubrania nic nie potrzebuje. Tylu ludzi poumierało, przyniosą mi po nich tyle rzeczy. Mam tyle płaszczy, sukienek, kapeluszy – śmieje się. Kiedy umrę, będzie dla kilku osób, może chcecie coś dla siebie zarezerwować? – Czarny humor dopisuje jej rzadko. Ale co tam, człowiek stary, to mu niewiele potrzeba. Cieszę się, że młodym jest lepiej.

Wnuczek ostatnio się ożenił i od razu kupił sobie mieszkanie, chwali się znajomym. Dostał pół miliona kredytu, bo ma dobrą pracę. Rodzice jego żony dorzucili im tylko dwieście tysięcy na wkład własny. Tak, Polska kwitnie. Buduje się tanie domy dla potrzebujących, produkuje samochody elektryczne, rozwija technologie krzemowe... A ilu u nas wynalazców! No i mamy przekop mierzei! – triumfuje. Albo w Szczecinie... PiS odkupił stocznię i znów buduje się statki. Ludzie mają pracę, a miasto kwitnie. Jakie statki? – pytam. Jak to jakie? – odpowiada mama ze zdziwieniem, że nie wie. I mówi, że gdy jeszcze chodziła, leciała z kuzynką wodolotem ze Szczecina do Świnoujścia i widziała na własne oczy, że się buduje.

Mama, choć porusza się za pomocą chodzika, jest bardzo samodzielną. Spotykamy się w każdej święto, imieniny, urodziny, rocznice. No i mamy kontakt na co dzień. Zakupy, obsługa konta przez internet, co słychać, jak się czujesz. Staramy się nie poruszać drażliwych tematów, ale oboje jesteśmy rasowymi zwierzętami politycznymi, więc od czasu do czasu iskrzy.

Ostatnio sprowokowany jej obroną obrońców pedofili (No bo jak można powiedzieć coś złego na księży lub Kościół!) rzucam z rezygnacją, że jesienią będą wybory i że mam nadzieję, że ten koszmar wreszcie się skończy.

A ja mam nadzieję, odparowuje mama, że ludzie nie będą tak głupi, żeby głosować na Tuska, bo jak Tusk dojdzie do władzy, to nam wszystko zabierze. ●

Jerzy Kruk



• Cały tekst na Wyborcza.pl/WyborczaToWy

Marta Urzędowska

Odpowiedź była lakoniczna. Spytany przez dziennikarzy, czy Waszyngton wyśle Ukrainie amerykańskie myśliwce F-16, Joe Biden podczas poniedziałkowej konferencji prasowej pod Białym Domem odpowiedział po prostu „nie”.

Dzień wcześniej także niemieckie władze wykluczyły możliwość dostarczenia Ukraincom myśliwców, choć ukraińscy przywódcy od dawna przekonują, że bardzo ich potrzebują, by kontrolować przestrzeń powietrzną w wojnie z Rosją.

Ukraińcy: Czekamy na myśliwce. Niemcy: To niepoważne

Jak przypomina BBC, F-16 uważane są za jedne z najlepszych samolotów bojowych na świecie. Gdyby dostali je Ukraińcy, oznaczałoby to znaczną poprawę ich obronności – obecnie używają radzieckich myśliwców sprzed ponad trzydziestu lat.

Odpowiedź Bidena nie zaskakuje – amerykański prezydent wiele razy powtarzał, że nie przekaże Ukraincom samolotów, a Ameryka zamiast tego dostarcza wsparcie wojskowe w wielu innych dziedzinach. W ubiegłym tygodniu Waszyngton potwierdził, że przekaże Ukrainie 31 czołgów Abrams, podobne wsparcie zapowiedzieli Niemcy i Brytyjczycy.

W ostatnią niedzielę niemiecki kanclerz Olaf Scholz stwierdził, że „wydaje się niepoważne” pytanie Niemców o kolejne dostawy dla Ukrainy, kiedy dopiero co zobowiązali się wysłać do Kijowa swoje leopardy. W rozmowie z dziennikiem „Tagesspiegel” zaznaczył też, że NATO nie jest w stanie wojny z Rosją i „nie pozwoli na taką eskalację”.

Także francuski prezydent, Emmanuel Macron, przyznał w ostatni poniedziałek, że – „choć nic nie jest wykluczone” w kwestii wsparcia dla Ukrainy – to nie może ono jeszcze bardziej zaognić sytuacji ani ograniczać francuskich możliwości samoobrony.

Z kolei inne europejskie kraje nie wypowiedziały się jeszcze na temat możliwości wysłania Ukraincom myśliwców. Polska sygnalizuje, że może wysłać samoloty, ale tylko w koordynacji z NATO.

Ukraińcy powtarzają, że – choć cieszą się z czołgów – bardzo zależy im na samolotach. Wiceminister spraw zagranicznych Andrij Melnyk przekonywał w ostatnich dniach, że konieczna jest „koalicja myśliwców”, która zapewniłaby Ukrainie europejskie myśliwce Eurofighter i Tornado, francuskie Rafale i szwedzkie Gripen.



• **Wozy bojowe Bradley**
FOT. SHUTTERSTOCK

F-16 nie będzie, płyną bradleye

Prezydent USA Joe Biden wykluczył możliwość wysłania Ukrainie myśliwców F-16. Jednocześnie z Ameryki płyną już do Europy wozy bojowe Bradley. Pentagon: Szykujemy Ukraińców na wiosnę, bo będzie rosyjska ofensywa.

Joe Biden wiele razy powtarzał, że nie przekaże Ukraincom samolotów, a Ameryka zamiast tego dostarcza wsparcie wojskowe w wielu innych dziedzinach

Waszyngton: Wyposażymy Ukraińców na czas

W poniedziałek ostatecznej decyzji Bidena o niewysyłaniu myśliwców bronił John Kirby, rzecznik rady bezpieczeństwa narodowego przy Białym Domu. Przypomnił on o potężnej pomocy, jaką Amerykanie już Ukraincom przekazali. – Wysyłana jest masa wsparcia i będzie ono nadal wysyłane w kolejnych tygodniach i miesiącach – przekonywał w rozmowie z CNN. – Przy czym chodzi o wsparcie, o którym wiemy, że będzie kluczowe zarówno teraz, zimą, jak i wiosną – wyliczał.

Dodał, że decyzja, by wysłać Ukraincom abrams, nie została podjęta zbyt późno, nawet wobec ostatnich doniesień o zdobyczach terytorialnych Rosji we wschodniej Ukrainie. – Decyzja w sprawie czołgów, przy czym nie chodziło tylko o USA, ale też o Niemcy i Wielką Brytanię, została podjęta tak, by pomóc Ukrainie przygotować się do walki, którą, jak sądzimy, będziemy obserwować wiosną – powtórzył. – Próbujemy przewidywać potrzeby Ukraińców, bo uważamy, że kiedy poprawi się pogoda, Rosjanie spróbują przypuścić ofensywę – tłumaczył.

Do Europy płyną już amerykańskie wozy bojowe Bradley. W poniedziałek amerykańska armia potwierdziła, że transport zawierający ponad sześćdziesiąt wozów wyruszył w zeszłym tygodniu z North Charleston w Karolinie Północnej. To część wartego 2,85 mld dolarów pakietu pomocy wojskowej USA dla Ukrainy zatwierdzonego na początku roku.

– Bradley to bardzo potężny wóz bojowy – ocenia w oświadczeniu płk Rebecca D'Angelo, dowódca batalionu transportowego odpowiedzialnego za wysyłkę bradleyów. – Liczymy, że znacznie poprawią one zdolność Ukraińców do dokonywania postępów na polu walki i odzyskiwania utraconych terenów, bo będą mieli sprzęt, który dorównuje albo wręcz przekracza ten, jaki posiada Rosja – dodała.

W sumie Ukraińcy mają dostać od USA 109 bradleyów. ●

Ameryka Południowa woli neutralność

Kanclerzowi Niemiec nie udało się przekonać najważniejszych krajów kontynentu do poparcia Ukrainy przeciw Rosji.

Podróż Olafa Scholza do Ameryki Łacińskiej miała utrwalić przywiązanie Niemiec i Unii Europejskiej do współpracy z najważniejszymi demokratycznymi krajami kontynentu, współdziałania w ochronie przyrody, w tym Amazonii, oraz wsparcia kulejącej południowo-amerykańskiej integracji gospodarczej. Wszystkie te punkty zostały zakwestionowane w czasie czteroletnich rządów skrajnie prawicowego populisty Jaira Bolsonaro, który skłócił Brazylię z demokratycznym Zachodem oraz sąsiadami.

Bolsonaro nie chciał integracji gospodarczej Ameryki Południowej, stronił od układu UE-Mercosur (największej organizacji gospodarczej zrzeszającej m.in. Brazylię, Argentynę, Urugwaj, Paragwaj, Chile, Kolumbię, Peru i Wenezuelę), niszczył Amazonię i odmawiał współ-

pracy w przeciwdziałaniu globalnemu ociepleniu.

Kanclerz Niemiec chciał także zjednać największe kraje kontynentu: Brazylię, Argentynę czy Kolumbię, na rzecz wsparcia Ukrainy w wojnie z Rosją. I to mu się nie udało.

Nowy prezydent Brazylii Inacio Lula da Silva oraz Argentyńczyk Alberto Fernandez nie tylko odmówili wysłania broni i amunicji Ukrainie, ale postanowili okazać neutralność wobec wojny. Największym rozczarowaniem była postawa Brazylijczyka.

– Rosja popełniła poważny błąd, najeżdżając na Ukrainę – mówił na konferencji prasowej z Scholzem,

unikając potępienia napastnika. – Ale do bójki trzeba dwóch – dodał, jakby Ukraina była winna, że na nią napadnięto.

– Nie mamy interesu w wysyłaniu broni i amunicji, która miałaby być użyta w wojnie między Rosją i Ukrainą. Brazylia opowiada się za pokojem i nie chce brać udziału bezpośredniego i pośredniego w wojnie. A świat powinien szukać, kto może pomóc w ustanowieniu pokoju – mówił Lula.

I zaraz znalazł kandydata. – Nasi przyjaciele z Chin powinni odegrać główną rolę i pomóc doprowadzić do pokoju – stwierdził. Obiecał też, że będzie do tego przekonywał prezydenta Xi

Jinpinga, kiedy pojedzie do Pekinu w marcu.

To samo niemal co do słowa powtórzył prezydent Argentyny Alberto Fernandez: – Argentyna i Ameryka Łacińska nie będą wysyłać broni Ukrainie ani do żadnej innej strefy konfliktu zbrojnego.

Także prezydent Chile Gabriel Boric wołał nie mówić o wojnie i tylko bąknął, że jego kraj może pomóc Ukrainie w odbudowie górnictwa po wojnie.

Dla kanclerza Niemiec postawa krajów latynoskich była zawodem. Skoro Brazylia, Argentyna i Chile potępiły inwazję rosyjską w ONZ w ubiegłym roku, Scholz spodziewał się jasnego poparcia dla Ukrainy, także wojskowego. On sam dobitnie potępił napad Rosji na Ukrainę i przypomniał swoim rozmówcom, że żaden pokój w tej wojnie nie może zostać zawarty ponad głowami Ukraińców.

Przywódcy krajów Ameryki Łacińskiej wydaje się, że zachowując neutralność, łatwiej lub taniej im będzie pozyskiwać surowce ener-

giczne, od których kraje te są zależne, a których wzrost cen spowodowała wojna bolesnie je uderzyła. Nie chcą też zrażać do siebie Rosji, a zwłaszcza Chin, których ekspansja gospodarcza w Ameryce Południowej interesuje wszystkie rządy kontynentu.

Niemcy zaofiarowały wznowienie finansowania funduszu ochrony Amazonii kwotą 200 mld euro, którego były po Norwegii głównym płatnikiem. Do 2018 r. fundusz wspomógł miliardem euro walkę z dzikim wyrębem Puszczy Amazońskiej i wiele innych projektów ochrony tropikalnego lasu, kluczowego dla produkcji tlenu i pochłaniania dwutlenku węgla na Ziemi. Za rządów Jaira Bolsonaro fundusz został zamrożony.

Brazylia obiecała też, że szybko doprowadzi do ratyfikacji układu handlowego UE-Mercosur, wstrzymanego od 2019 r. między innymi z powodu postawy byłego rządu Brazylii. ●

Maciej Stasiński

Przywódcy krajów Ameryki Łacińskiej wydaje się, że zachowując neutralność, łatwiej lub taniej im będzie pozyskiwać surowce energetyczne, od których kraje te są zależne

Blinken w Jerozolimie o dwóch państwach

Sekretarz stanu USA Antony Blinken wezwał w Jerozolimie, by Izrael i Palestyńczycy jak najszybciej przywrócili spokój i nie dopuścili do eskalacji przemocy. Wizyta Amerykanina przypada w czasie, kiedy w regionie gwałtownie rosną napięcia.

Marta Urzędowska

– Celem USA nieustannie pozostaje, by Palestyńczycy i Izraelczycy mogli w równym stopniu cieszyć się wolnością, bezpieczeństwem, sprawiedliwością i godnością – wyliczał Antony Blinken na konferencji prasowej zorganizowanej po spotkaniu z izraelskimi przywódcami podczas trwającej właśnie trzydniowej wizyty na Bliskim Wschodzie.

Wezwanie do stworzenia niepodległej Palestyny

Anthony Blinken ocenił, że to cele, które można zrealizować najlepiej, „urzeczywistniając wizję dwóch państw”, czyli tworząc obok Izraela niepodległą Palestynę.

Sekretarz stanu podkreślił, że jeśli nie uda się tej wizji zrealizować, będzie to „ze szkodą dla bezpieczeństwa Izraela i jego tożsamości jako państwa żydowskiego w długim okresie”. – Dlatego wzywamy dziś wszystkie strony, by podjęły pilne kroki na rzecz przywrócenia spokoju i deeskalacji – zaznaczył Amerykanin. – Chcemy mieć pewność, że możliwe jest stworzenie warunków, w których będziemy mogli za-

cząć przywracać poczucie bezpieczeństwa zarówno Izraelczykom, jak i Palestyńczykom – dodał.

Szef amerykańskiej dyplomacji nie bez powodu namawia do deeskalacji konfliktu. Jego wizyta, podczas której spotyka się z egipskimi, izraelskimi i palestyńskimi przywódcami, przypada w czasie, kiedy w regionie robi się wyjątkowo niespokojnie.

W ostatni weekend w Jerozolimie doszło do dwóch ataków palestyńskich terrorystów – w piątkowym 21-letni Palestyńczyk zabił siedem osób pod synagogą, w drugim palestyński trzynastolatek otworzył ogień do grupy izraelskich cywilów, raniąc ojca i syna. Blinken podczas konferencji prasowej złożył na ręce izraelskiego przywódcy kondolencje po tym „koszmarnym ataku terrorystycznym”.

Kilka dni wcześniej izraelska armia weszła do obozu dla uchodźców palestyńskich w Dżeninie na Zachodnim Brzegu Jordanu, gdzie zabiła dziesięcioro Palestyńczyków, wśród nich dwójkę cywilów. Izraelska armia wyjaśniła, że do nalotu doszło, bo wywiad miał informację, że na miejscu są radykałowie z Islamskiego Dżihadu, którzy planują ata-



• Sekretarz stanu USA Antony Blinken (z lewej) i premier Izraela Benjamin Netanjahu w poniedziałek w Jerozolimie

FOT. RONALDO SCHEMIDT/AP / AP

ki na Izraelczyków. Armia twierdzi też, że żołnierze otworzyli ogień dopiero, kiedy sami zostali ostrzelani.

W odpowiedzi na operację w Dżeninie z rządzonej przez radykalny Hamas Strefy Gazy w kierunku Izraela poleciało kilka rakiet, na co Izraelczycy odpowiedzieli ograniczonymi nalotami na cele Hamasu w Gazie.

Z palestyńskim przywódcą Izraelski premier Benjamin Netanjahu nie bez powodu nie zareagował na słowa Blinkena o konieczności utworzenia palestyńskiego pań-

stwa. Utworzony w grudniu skrajnie prawicowy izraelski rząd jest przeciwny takiemu rozwiązaniu. Zasiadają w nim skrajni nacjonaliści niekryjący antypalestyńskich poglądów, a w umowie koalicyjnej znalazły się plany rozbudowy osiedli żydowskich na okupowanych palestyńskich terenach, gdzie miałyby powstać niepodległa Palestyna.

Izraelskie władze zapowiedziały zdecydowaną reakcję na ostatnie ataki terrorystyczne. Na Zachodnim Brzegu i we Wschodniej Jerozolimie rozmieszczono dodat-

Wizyta szefa amerykańskiej dyplomacji, podczas której spotyka się z egipskimi, izraelskimi i palestyńskimi przywódcami, przypada w czasie, kiedy w regionie robi się wyjątkowo niespokojnie

kowe siły, domy obu napastników mają zostać wyburzone, zapowiedane są też zmiany w przepisach, które sprawią, że rodziny autorów ataków będą tracić prawo pobytu na terenie Izraela i ubezpieczenie społeczne. Rząd zapowiada też ułatwienia w dostępie do broni dla izraelskich cywilów.

Przed spotkaniem z izraelskimi przywódcami Blinken odwiedził Egipt, gdzie z prezydentem Abd al-Fatahem as-Sisim rozmawiał o sytuacji w regionie. W Izraelu – jak informował przed wizytą Departament Stanu – dyskusje dotyczyły też polityki wobec Iranu, współpracy w kwestiach bezpieczeństwa czy stanowiska Izraela wobec wojny w Ukrainie. Amerykanin miał także wyrazić zaniepokojenie zmianami, jakie izraelski rząd chce wprowadzić w miejscowym systemie sądownictwa. Chodzi o przejęcie większej kontroli nad mianowaniem sędziów Sądu Najwyższego i ułatwienie władzom unieważniania ich decyzji, przeciwko czemu Izraelczycy w ostatnich tygodniach tłumnie protestowali na ulicach izraelskich miast.

Wczoraj Blinken spotkał się m.in. z palestyńskim prezydentem Mahmudem Abbasem, którego również miał namawiać do deeskalacji konfliktu. Amerykanie skrytykowali wcześniej decyzję palestyńskich władz, podjętą po nalocie izraelskiej armii na Dżenin, o zawieszeniu współpracy z Izraelczykami w kwestiach bezpieczeństwa. ●

W Sądzie Rejonowym w Białymstoku I Wydział Cywilny toczy się w sprawie o sygn. akt I Ns 666/22 z wniosku Agnieszki Rozenko z udziałem Dariusza Rozenko postępowanie o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości położonej w Boguszewie, gmina Mońki, województwo podlaskie, oznaczonej obecnie numerem ewidencyjnym 627 o powierzchni 1,649 ha, która powstała w wyniku zmiany oznaczenia działki nr 351, przeprowadzonej w 1973 roku w toku postępowania uwłaszczeniowego na podstawie ustawy z dnia 26 października 1971 roku o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych, dla której w ewidencji gruntów jako władający samoistnie wskazany jest Bronisław Purta zamieszkały w USA.

OGŁOSZENIE 34232447

W Sądzie Rejonowym Katowice – Wschód w Katowicach w Wydziale I Cywilnym toczy się pod sygnaturą akt I Ns 240/22 postępowanie z wniosku Krystyny Topolewskiej o stwierdzenie nabycia spadku po Tadeuszu Topolewskim, synu Kazimierza Topolewskiego i Walentyny Olszewskiej, urodzonym 24 marca 1952r. w Sierpcu, zmarłym 3 września 2012r. w Katowicach, ostatnio stale zamieszkałym w Katowicach.

Wzywa się spadkobierców zmarłego aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34232454

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „JELONKI”
ul. Powstańców Śląskich 4a, 01-381 Warszawa
(22) 664-84-16 www.smjelonki.pl
NIP 525-000-99-50, Regon 011049377
Zapraszamy do składania ofert na sprzedaż i dostawę sprzętu informatycznego i oprogramowania w trybie Zapytania o cenę.
Ofertę składa się pod rygorem nieważności obojętnie lub za pośrednictwem operatora pocztowego na adres: Sekretariat, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Jelonki”, ul. Powstańców Śląskich 4a, 01-381 Warszawa do dnia 16.02.2023 r. do godz. 10:00.
Komisijne otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Spółdzielni w sali nr 30, 16.02.2023 r. o godz. 10:30.
Szczegółowych informacji udziela osoba upoważniona do bezpośredniego kontaktu z oferentami w dni robocze w godzinach: 9:00 – 15:00, pod nr tel.: 797 421 703, e-mail: zamowienia@smjelonki.pl
Zarząd SM „JELONKI”

OGŁOSZENIE 34232484

Znak: GKN.6853.64.2022 Busko-Zdrój, dnia 27.01.2023 r.

OGŁOSZENIE STAROSTY BUSKIEGO o zamiarze wszczęcia postępowania

Na podstawie art. 113 ust. 6, art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 ze zm.),

Starosta Buski

wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej, zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji ograniczającej sposób korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym położonej **w miejscowości Busko-Zdrój, gmina Busko-Zdrój, obręb 0013, działki o numerze ewidencyjnym 242/8 oraz 243/1**, poprzez udzielenie inwestorowi, tj. Polskiej Spółce Gazownictwa Sp. z o.o Oddział Zakład Gazowniczy w Kielcach ul. Loefflera 2, 25-550 Kielce zezwolenia na przeprowadzenie przewodów i urządzeń służących do przesyłania gazu ziemnego tj. gazociągu średniego ciśnienia PE dn 63 mm, o maksymalnym ciśnieniu roboczym 0,5 MPa oraz ustanowienie pasa strefy kontrolowanej gazociągą.

Na podstawie dokumentów zgromadzonych w aktach sprawy tutejszy organ ustalił, że współwłaściciel w/w nieruchomości Dawid Forouzan nie żyje i nie są znani jego następcy prawni.

Wobec powyższego wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, aby w terminie dwóch miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udokumentowali swoje prawa.

Zgłoszenia należy składać do Wydziału Geodezji, Katastru i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Busku-Zdroju przy ulicy Kopernika 6, pokój nr 48, w godzinach urzędowania tut. urzędu, tj. od poniedziałku do piątku: 7.30 – 15.30 lub poprzez kontakt telefoniczny pod numerem telefonu 41 370 50 13 powołując się na w/w znak sprawy.

Jeżeli w terminie dwóch miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do w/w nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie administracyjne w trybie art. 124a w związku z art. 124 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami.

Niezgłoszenie się osób legitymujących się prawami rzeczowymi do w/w nieruchomości skutkować będzie pominięciem ich jako strony w postępowaniu o ograniczenie sposobu korzystania z przedmiotowej nieruchomości.

OGŁOSZENIE 34232619

Syndyk sprzedaje z wolnej ręki w formie przetargu:

1. Sorter, kompletnie uzbrojony, za cenę nie niższą niż 518.400,00 zł;	3. Regały wysokiego składowania, za cenę nie niższą niż 175.000,00 zł;
2. Agregat prądotwórczy GenPower KVA-GD550 (440kW max), za cenę nie niższą niż 200.000,00 zł;	4. Wózek widłowy Jungheinrich EKX 513, za cenę nie niższą niż 103.600,00 zł.

Oraz wózki wwidłowe Jungheinrich ETV 110, ETV214, ERE120 z lat 2015–2019, regały półkowe META Clip, kartoniarka Multibox MX06, owijarki do palet Pragometal, Robopac.

Ceny netto. Przetarg w dniu 3.03.2023 r. o godzinie 14:00, ul. Logistyczna 1, 55-040 Bielany Wrocławskie (budynek oznaczony Orsay). Wadium w kwocie po 20.000,00 na każdą z pozycji od 1 do 4 ogłoszenia oraz 3.000,00 zł na każdą z pozostałych. Rachunek: 06 1930 1190 2220 0274 6320 0001. Oferty należy składać do 2.03.2023 r.

Szczegóły i regulamin przetargu, operat szacunkowy na stronie: www.krsa.pl oraz www.ordipol.pl, na której są również inne ruchomości przeznaczone na sprzedaż z wolnej ręki za aktualnie prezentowaną cenę.

OGŁOSZENIE 34232584

BURMISTRZ MIASTA I GMINY GNIEW
WYCIĄG
z ogłoszenia z dnia 27 stycznia 2023r.

Na podstawie Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021r., poz. 2213), Burmistrz Miasta i Gminy Gniew podaje do publicznej wiadomości, że w Urzędzie Miasta i Gminy w Gniewie, Plac Grunwaldzki 1, 83-140 Gniew (pokój nr 109) odbędzie się w dniu

31 marca (piątek) 2023r. o godz. 10⁰⁰
drugi ustny nieograniczony przetarg na sprzedaż nieruchomości gruntowych (kompleks działek) stanowiących własność Gminy Gniew (pierwszy przetarg odbył się 14 listopada 2022r.)

Miasto Gniew, arkusz mapy 20, KW nr GD1T/00016801/5
- działka nr 2/4 o pow. **0,0045 ha**,
- działka nr 2/5 o pow. **0,0434 ha**,
- działka nr 1/43 o pow. **0,2143 ha**,
- działka nr 1/44 o pow. **0,2369 ha**,
- działka nr 1/46 o pow. **1,3621 ha**,
- działka nr 1/47 o pow. **2,7895 ha**,
Miasto Gniew, arkusz mapy 20, KW nr GD1T/00037873/3
- działka nr 1/40 o pow. **0,4150 ha**,
Miasto Gniew, arkusz mapy 1, KW nr GD1T/00036144/7
- działka nr 129/1 o pow. **0,0647 ha**.
Cena wywoławczej – **3.161.501,00 zł (netto)**.
Do wyciśniętej ceny doliczony zostanie należy podatek VAT.
Obowiązuje Miejscowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego zatwierdzony Uchwałą Nr XLIII/348/22 Rady Miejskiej w Gniewie z dnia 26 stycznia 2022r. w sprawie uchwalenia Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego dla terenu inwestycyjnego w mieście Gniew (Dz. Urz. Woj. Pom. z dnia 3 marca 2022r., poz. 828).
Teren oznaczony symbolem 1P/U – teren zabudowy produkcyjnej, składów i magazynów oraz zabudowy usługowej.
W Dziale III księgi wieczystej KW nr GD1T/00037873/3 wpisana jest służebność gruntowa przechodu i przejazdu.
Pozostałe nieruchomości objęte niniejszym przetargiem są wolne od jakichkolwiek obciążeń, roszczeń, innych ograniczeń i nie jest z nich prowadzone postępowanie egzekucyjne.
O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu z tym, że postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.
Przystępujący do przetargu winni wnieść **wadium** w pieniądzu w wysokości **10%** licytowanej ceny wywoławczej nieruchomości na konto Urzędu Miasta i Gminy Gniew Nr 11 8346 0005 0000 0231 2000 0003 prowadzone przez Bank Spółdzielczy w Gniewie do dnia **24 marca (piątek) 2023r.** włącznie.
Ogłoszenie podlega wywieszeniu na tablicach ogłoszeń tut. Urzędu (zewnętrzna i wewnętrzna).
Informację o ogłoszeniu o przetargu podaje się do publicznej wiadomości na stronie internetowej www.gniew.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej, zakładka Ogłoszenia – Obrót nieruchomości.
Wyciąg z ogłoszenia o przetargu podlega publikacji w gazecie o zasięgu lokalnym oraz w prasie codziennej ogólnokrajowej. Szczegółowe informacje dot. warunków zagospodarowania i zabudowy nieruchomości uzyskać można w Urzędzie Miasta i Gminy Gniew w Referacie Gospodarki Przestrzennej i Środowiska (pokój 208), na stronie internetowej www.gniew.pl, zakładka Geoportal lub telefonicznie (58) 530 79 70. Szczegółowe informacje na temat przetargu uzyskać można w Urzędzie Miasta i Gminy Gniew w Referacie Gospodarki Nieruchomościami (pokój 203 i 204) lub telefonicznie (58) 530 79 51, 530 79 52.

Informacja o przetwarzaniu danych osobowych
Na podstawie art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych osobowych) (Dz. Urz. EE L 119 z 4 maja 2016), dalej zwane rozporządzeniem, informuję, że:

- 1) administratorem danych osobowych jest Urząd Miasta i Gminy Gniew reprezentowany przez Burmistrza Miasta i Gminy Gniew z siedzibą w Gniewie przy Pl. Grunwaldzki 1, 83-140 Gniew,
- 2) kontakt do Inspektora Ochrony Danych: tel. (58) 530-79-73; e-mail: iod@gniew.pl lub w Urzędzie Miasta i Gminy Gniew, Pl. Grunwaldzki 1, pok. nr 105,
- 3) dane osobowe przetwarzane będą na podstawie art. 6 ust. 1 lit. b i c rozporządzenia w celu przeprowadzenia postępowania administracyjnego na podstawie przepisów prawa, zgodnie z obowiązującym zakresem Referatu Gospodarki Nieruchomościami,
- 4) odbiorcami danych osobowych będą organy administracji samorządowej, organy wyższego stopnia w rozumieniu przepisów kodeksu postępowania administracyjnego, sądy,
- 5) dane po zrealizowaniu celu, dla którego zostały zebrane, będą przetwarzane do celów archiwalnych i przechowywane przez okres niezbędny do zrealizowania przepisów dotyczących archiwizowania danych obowiązujących u Administratora,
- 6) okres przechowywania danych osobowych wynika z Rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt, instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych,
- 7) przysługuje prawo żądania od Administratora sprostowania, ograniczenia przetwarzania danych osobowych, wniesienia sprzeciwu wobec takiego przetwarzania, w zakresie dopuszczonym przepisami prawa krajowego,
- 8) przysługuje prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych,
- 9) podanie danych jest wymogiem ustawowym określonym w/w przepisach i konieczne do realizacji obowiązków wymienionych w pkt.3,
- 10) dane osobowe nie będą przekazywane do państwa trzeciego/organizacji międzynarodowej; dane nie będą przetwarzane w sposób zautomatyzowany, w tym również w formie profilowania.

OGŁOSZENIE 34232402

Ochłodzenie na rynku najmu

Popyt na mieszkania na wynajem wyhamował, a wraz z nim tempo wzrostu cen. Rentowność najmu powoli wyprzedzają lokaty. To może skutkować mniejszym zainteresowaniem nieruchomościami ze strony inwestorów.

Justyna Sobolak

Rynek najmu łapie głęboki oddech. To, co działo się na nim w ostatnich latach, można bez wątpienia porównać do rollercoastera. Najpierw pandemia, która spowodowała, że popyt znacząco zmalał – studenci wracali do domów, by uczyć się zdalnie, a firmy rezygnowały z podróży służbowych. Potem powolne odbudowywanie popytu i nagle, z dnia na dzień, rozgrzanie do czerwoności spowodowane napływem uchodźców.

Gigantyczny popyt, który nakręcili obywatele Ukrainy uciekający przed wojną, spowodował natychmiastowy wzrost cen. – W ciągu roku stawki najmu w większych miastach wojewódzkich wzrosły średnio o 30 proc. Wyjątkami są Kraków i Warszawa. W stolicy Małopolski odnotowaliśmy roczne wzrosty przekraczające 40 proc., co może być wynikiem większego napływu obywateli Ukrainy do tego miasta. W stolicy Mazowsza roczne wzrosty przekroczyły nieznacznie 20 proc. Taki wynik może świadczyć o tym, że stawki ofertowe pozostawały na wysokim poziomie od dłuższego czasu – zauważa Małgorzata Welnowska, starsza analityczka ds. rynku nieruchomości z Cenatorium.

Z raportu firmy Expander i Rentier.io wynika, że największy wzrost stawek odnotowano właśnie w marcu i kwietniu 2022 r., czyli w czasie największego popytu na nieruchomości ze strony Ukraińców. Z danych wynika, że w ciągu dwóch miesięcy ceny wzrosły średnio aż o 14 proc. W kolejnych miesiącach nadal rosły, ale już zdecydowanie wolniej.

– W listopadzie koszty najmu były przeciętnie o 23 proc. wyższe niż w styczniu. Wzrosty w tym okresie pojawiły się we wszystkich 16 analizowanych przez nas miastach – mówi Jarosław Sadowski, analityk Expandera.

Największy wzrost stawek odnotowano od stycznia do listopada w Krakowie (33 proc.), we Wrocławiu (32 proc.), w Toruniu (31 proc.) i Warszawie (31 proc.). Z kolei najmniejszy wzrost był w Katowicach (15 proc.), Częstochowie, Szczecinie i Białymstoku (18 proc.).

Okres stabilizacji

Tempo wzrostu stawek najmu wyhamowało pod koniec roku. – Stawki najmu pozostają nadal na rekordowo wysokich poziomach. Od października w danych ofertowych obserwujemy nieznaczne miesięczne wahania średnich stawek najmu. Coraz częściej zdarzają się okazjonalne obniżki stawek ofertowych, jednak może to być powiązane z tym, że skończył się okres poszukiwania mieszkań przez studentów – zauważa Małgorzata Welnowska.

Większe korekty widać w przypadku dużych mieszkań. Stawki ofertowe

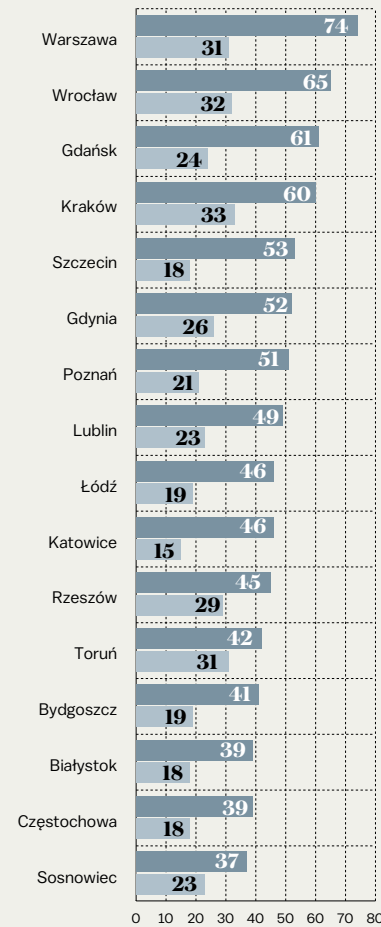


• **Tempo wzrostu stawek najmu wyhamowało pod koniec roku**

FOT. TOMASZ STAŃCZAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Stawki najmu w listopadzie 2022

■ Średni miesięczny koszt najmu mieszkania (zł za m kw.)
■ Zmiana w porównaniu z poziomem ze stycznia 2022 r. (dane w proc.)



© GAZETA WYBORCZA ZRÓDŁO: Expander i Rentier.io

Zauważyliśmy, że w pierwszej kolejności znikają tańsze mieszkania niezależnie od ich lokalizacji, co nie powinno dziwić w sytuacji, gdy Polacy mają problem z możliwościami nabywczymi mieszkań, wysoką inflacją i nadchodzącym spowolnieniem gospodarczym

MAŁGORZATA WELNOWSKA

starsza analityczka ds. rynku nieruchomości z Cenatorium

lokali mieszkalnych najbardziej pożądanym przez wynajmujących, czyli jedno- i dwupokojowych, utrzymują się na stabilnym poziomie od kilku miesięcy.

– Analizując dane miesięczne dotyczące najmu, zauważyliśmy, że w pierwszej kolejności znikają tańsze mieszkania niezależnie od ich lokalizacji, co nie powinno dziwić w sytuacji, gdy Polacy mają problem z możliwościami nabywczymi mieszkań, wysoką inflacją i nadchodzącym spowolnieniem gospodarczym. Największe wahania dotyczą stawek mieszkań największych, czyli przekraczających 80 m kw. Takie lokale jest też najtrudniej wynająć, przede wszystkim ze względu na wysokie stawki czynszów – mówi Małgorzata Welnowska.

Lokaty atrakcyjniejsze

Wzrost stawek najmu znacząco podniosła rentowność inwestycji w mieszkanie na wynajem. Według szacunków Expandera i Rentier.io wynosi ona 5,61 proc. netto – już po uwzględnieniu podatku i wszystkich kosztów związanych z zakupem i utrzymaniem mieszkania.

Jednocześnie jednak, po serii podwyżek stóp procentowych, w górę poszło oprocentowanie lokat. – W styczniu oprocentowanie lokat bankowych czy obligacji skarbowych wynosiło ok. 1 proc. Inwestycja w mieszkanie przynosiła więc wielokrotnie wyższe zyski niż ulokowanie pieniędzy w banku. Obecnie obligacje skarbowe mają oprocentowanie wynoszące w pierwszym roku 6,75-7,25 proc., a najlepsze lokaty nawet 10 proc. Dlatego pomimo poprawy rentowności nie ma zbyt wielu chętnych do inwestycji w mieszkania na wynajem. To się zmieni dopiero, gdy wyraźnie spadnie poziom stóp procentowych – mówi Jarosław Sadowski.

Zapał inwestorów indywidualnych może dodatkowo ostudzić ustawa zapowiedziana przez rząd, która nakłada wyższy podatek na osoby, które mają już pięć nieruchomości i chcą kupić kolejne.

– Zmiany w gospodarce osłabiły zapał inwestorów indywidualnych. Wzrost stóp procentowych zniechęcił do wspierania takich zakupów kredytem. Inni potencjalni inwestorzy detaliczni wo-

bec niepewności na rynku stawiają na płynność i inwestują w instrumenty finansowe. Do tego dochodzą zapowiedzi zmian legislacyjnych, które mogą potencjalnie skutkować zwiększeniem nakładów na utrzymanie nieruchomości. Wciąż są wprowadzane na rynek ci, którzy w mieszkaniówce widzą stabilną lokatę kapitału. Skala tych zakupów jest jednak nieporównywalnie niższa niż jeszcze w 2021 czy 2020 r. – mówi Katarzyna Kuniewicz, head of research w Otodom Analytics.

Zwraca jednocześnie uwagę, że ostrył także zapał funduszy inwestycyjnych, które hurtowo kupują mieszkania na wynajem. – W przypadku funduszy inwestycyjnych po stronie ryzyk wyliczyć należy: związany z inflacją wzrost kosztów budowy, niepewność legislacyjną i realne zmniejszenie dochodów potencjalnych najemców. Do tego ryzyko kursowe związane ze słabnącą złotówką i koszt finansowania inwestycji. W tej sytuacji kuszące jeszcze niedawno stopy zwrotu mogą nie być już tak atrakcyjne. Zupełnie realnym scenariuszem jest – podobnie jak w przypadku firm oferujących mieszkania na sprzedaż – spowolnienie zakładanego tempa wprowadzania inwestycji do realizacji – uważa Katarzyna Kuniewicz.

Zapotrzebowanie będzie rosnąć

Jak będzie kształtował się rynek najmu? – Spodziewamy się, że w najbliższych miesiącach może dojść do powtórnych wzrostów stawek najmu, jeżeli do Polski napłynie kolejna fala obywateli Ukrainy. Poza tym wysokie stopy procentowe i ograniczenia w udzielaniu kredytów hipotecznych powodują, że rynek najmu ma się dobrze i dopóki sytuacja nie ulegnie zmianie, będziemy obserwować duże zapotrzebowanie na mieszkania na wynajem oraz wzrosty stawek czynszów – uważa Małgorzata Welnowska.

Zdaniem analityczki rynek najmu przez kolejnych kilka lat będzie mocno rósł, również ze względu na zwiększającą się dynamikę płac oraz rosnące koszty utrzymania mieszkań. Swoją cegiełkę dorzucą także napływający do Polski pracownicy z zagranicy, nie tylko z Ukrainy, ale też z innych krajów. ●



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Sołtysowickiej 19a,

obręb: **Kartowice, AM-17, dz. nr 1/23;**
GPS: **N: 51.14080, E: 17.07111;**
pow. działki: **1661 m²;**
KW nr: **WR1K/00181519/3;**

Opis nieruchomości: zabudowana trzykondygnacyjnym budynkiem niemieskalnym wchodzącym w skład dawnego zespołu koszar.

Przeznaczenie nieruchomości: brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, nieruchomość położona w sąsiedztwie zabudowy usługowej i mieszkaniowej.

Cena wywoławcza: **2 655 000,00 zł;** Wadium: **200 000,00 zł.**

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **27 marca 2023 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław - nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10.00 dnia 3 kwietnia 2023 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

34232005.n

W Sądzie Rejonowym w Płocku toczy się postępowanie z wniosku Jacka Wróblewskiego o sygn. akt **I Ns 891/22** o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności ruchomości w postaci

- pojazdu osobowego marki Volkswagen 1200 Garbus, rok produkcji 1954, numer podwozia 1-0638240, numer nadwozia 567789,

pozostającego w posiadaniu wnioskodawcy.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia, zgłosili się do tutejszego Sądu i wykazali tytułem własności do przedmiotowej ruchomości, w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie udowodnione.

34232458.n

W Sądzie Rejonowym w Inowrocławiu Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 687/20 toczy się postępowanie z wniosku Dominika Filip i Krzysztofa Stanny

O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Barbarze Sikorzyńskiej, zmarłej w dniu 20 grudnia 2018r. w Inowrocławiu, ostatnio na stałe zamieszkałej przy ul. Łokietka 39/11 w Inowrocławiu.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, którzy roszczą sobie jakiegokolwiek prawa, aby w terminie trzech miesięcy, licząc od daty opublikowania ogłoszenia- zgłosili się do tut. Sądu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34232481.n

W Sądzie Rejonowym w Inowrocławiu w Wydziale I Cywilnym pod sygnaturą akt I Ns 829/22 toczy się postępowanie

O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Leonie Gesella, synu Antoniego i Joanny, urodzonym dnia 14 czerwca 1924 roku, uznanym za zmarłego z dniem 1 stycznia 1956 roku, posiadającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Pakości.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu spadku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34232504.n



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
Wójt Gminy Bielsk Podlaski ogłasza pierwszy ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Bielsk Podlaski

- Opis nieruchomości:** zabudowana budynkiem dawnej szkoły nieruchomość gruntowa położona w obrębie gruntów wsi Rajsk, oznaczona numerem ewidencyjnym 483, KW BI1P/000100326/4, o powierzchni 1,58 ha.
- Cena wywoławcza nieruchomości netto:** 600 000,00zł.
- Termin i miejsce przetargu:** 12 kwietnia 2023 r. o godz. 9⁰⁰ w siedzibie Urzędu Gminy Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 46, 17-100 Bielsk Podlaski pokój nr 1.
- Wysokość i termin wpłacenia wadium:** 60 000,00zł, płatność w terminie do dnia 07 kwietnia 2023 r. na konto Urzędu Gminy Bielsk Podlaski nr 32 8063 0001 0010 0706 2138 0006 (liczy się data wpływu środków na konto).
- Informacje o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:** tablica ogłoszeń Urzędu Gminy Bielsk Podlaski, w miejscowości potożenia gruntów, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Bielsk Podlaski oraz w prasie.
- Dane teled adresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu:** Referat Rolnictwa i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Gminy Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 46, 17-100 Bielsk Podlaski, pok. 1, tel. (85) 730 45 32, pon. 7⁰⁰-15⁰⁰, wt.- pt. 7⁰⁰-15⁰⁰.

WÓJT RAISA RAJECKA

34232438.n

STAROSTA
POWIATU BIAŁOSTOCKIEGO
15-569 Białystok ul. Borsucza 2
GKNII.6821.66.2022

Białystok, dnia 17 stycznia 2023 r.

OGŁOSZENIE Starosty Powiatu Białostockiego

Działając na podstawie art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r., poz. 1899 ze zm.), zwanej dalej u.g.n.

informuję

o zamiarze ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, położonej w obrębie geodezyjnym Solniczki, gm. Juchnowiec Kościelny, oznaczonej jako działka o nr geod. 147/7 o pow. 0,1070 ha, w celu przeprowadzenia przez Polską Spółkę Gazownictwa Sp. z o.o. z siedzibą w Tarnowie inwestycji celu publicznego polegającej na budowie gazociągu średniego ciśnienia PE o średnicy d=40 mm i długości 3 m, a następnie wydania, w trybie art. 124 ust. 1a u.g.n., decyzji o niezwłocznym zajęciu przedmiotowej nieruchomości celem realizacji ww. inwestycji.

W rozumieniu art. 113 ust. 7 u.g.n., ww. nieruchomością traktuje się jako nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym, gdyż jej właściciele, tj.:

- 1) Czesław Bryliński s. Kazimierza i Marii;
- 2) Aniela Brylińska c. Józefa i Julii;

nie żyją.

W związku z powyższym, Starosta Powiatu Białostockiego wzywa osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do nieruchomości, aby w terminie dwóch miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, zgłosili się i udokumentowały swoje prawa rzeczowe do nieruchomości.

Powyższych czynności można dokonać w Wydziale Geodezji, Katastru i Nieruchomości Starostwa Powiatowego w Białymstoku, przy ul. Jana Klemensa Branickiego 13, 15-085 Białystok, pok. 104, w poniedziałki w godzinach 8⁰⁰ - 16⁰⁰ lub od wtorku do piątku w godzinach 7³⁰ - 15³⁰, nr tel.: 85 740 63 93.

Starosta Powiatu Białostockiego jednocześnie zawiadamia, że jeżeli w terminie dwóch miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszej informacji, nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do nieruchomości, wszczęte zostanie postępowanie w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z przedmiotowej nieruchomości.

STAROSTA
Jan Bolesław Perkowski

34232634.n

STAROSTA
POWIATU BIAŁOSTOCKIEGO
15-569 Białystok ul. Borsucza 2
GKNII.6821.65.2022

Białystok, dnia 16 stycznia 2023 r.

OGŁOSZENIE Starosty Powiatu Białostockiego

Działając na podstawie art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r., poz. 1899 ze zm.), zwanej dalej u.g.n.

informuję

o zamiarze ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, położonej w obrębie geodezyjnym Solniczki, gm. Juchnowiec Kościelny, oznaczonej jako działka o nr geod. 147/5 o pow. 0,0390 ha, w celu przeprowadzenia przez Polską Spółkę Gazownictwa Sp. z o.o. z siedzibą w Tarnowie inwestycji celu publicznego polegającej na budowie gazociągu średniego ciśnienia PE o średnicy d=40 mm i długości 85 m oraz przyłącza gazowego średniego ciśnienia PE o średnicy d=25 mm i długości 1 m, a następnie wydania, w trybie art. 124 ust. 1a u.g.n., decyzji o niezwłocznym zajęciu przedmiotowej nieruchomości celem realizacji ww. inwestycji.

W rozumieniu art. 113 ust. 7 u.g.n., ww. nieruchomością traktuje się jako nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym, gdyż jej współwłaściciele, tj.:

- 1) Czesław Bryliński s. Kazimierza i Marii;
- 2) Aniela Brylińska c. Józefa i Julii;

nie żyją.

W związku z powyższym, Starosta Powiatu Białostockiego wzywa osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do nieruchomości, aby w terminie dwóch miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, zgłosili się i udokumentowały swoje prawa rzeczowe do nieruchomości.

Powyższych czynności można dokonać w Wydziale Geodezji, Katastru i Nieruchomości Starostwa Powiatowego w Białymstoku, przy ul. Jana Klemensa Branickiego 13, 15-085 Białystok, pok. 104, w poniedziałki w godzinach 8⁰⁰ - 16⁰⁰ lub od wtorku do piątku w godzinach 7³⁰ - 15³⁰, nr tel.: 85 740 63 93.

Starosta Powiatu Białostockiego jednocześnie zawiadamia, że jeżeli w terminie dwóch miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszej informacji, nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do nieruchomości, wszczęte zostanie postępowanie w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z przedmiotowej nieruchomości.

STAROSTA
Jan Bolesław Perkowski

34232632.n

Sąd Rejonowy dla Łodzi – Widzewa w Łodzi zawiadamia, iż w sprawie o sygnaturze akt **II Ns 952/22** toczy się przed Sądem postępowanie z wniosku Emiliana Górala o stwierdzenie nabycia spadku po Stanisławie Sokołowskim, synu Piotra i Franciszki, urodzonym dnia 12 grudnia 1926 roku w Łodzi, zmarłym 18.07.2018 roku w Łodzi, ostatnio stałe zamieszkałym w Łodzi przy ulicy Zbiorczej 11 m 5.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34232259.n

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy – Mokotowa w Warszawie pod sygn. akt **I Ns 64/22** toczy się postępowanie z wniosku Wiesławy Olesiejuk-Więziak

o stwierdzenie nabycia spadku po Halinie Marii Morawskiej z d. Kobierskiej, c. Wacława i Marianny, zmarłej 13/08/2021 w Warszawie i tu ostatnio stałe zamieszkałej przy ul. Madalińskiego 70/78E m. 92.

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swoje prawo do dziedziczenia, w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34232062.n



Prezydent Wrocławia

informuje, że:

- w dniu 27 stycznia 2023 r. wywieszony został wykaz udziału Gminy Wrocław w nieruchomości zabudowanej położonej w miejscowości Adamów nr 3 (działka nr 35/2), przeznaczonego do sprzedaży w trybie bezprzetargowym,
- w dniu 30 stycznia 2023 r. wywieszony został wykaz udziału Gminy Wrocław w nieruchomości zabudowanej położonej w miejscowości Adamów nr 4 (działka nr 35/1), przeznaczonego do sprzedaży w trybie bezprzetargowym.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2021 r. poz. 1899, z późn. zm.), mogą składać wnioski o jej nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości zawierają wykazy wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia – pl. Nowy Targ 1-8 – obok pokoju nr 102, pierwsze piętro oraz na stronie internetowej **bip.um.wroc.pl**.

Dodatkowe informacje można uzyskać w pok. 124 Urzędu Miejskiego Wrocławia – pl. Nowy Targ 1-8, tel. 71 777 75 58.

34232483.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zawierciu pod sygn. akt **I Ns 203/22** toczy się postępowanie z wniosku Stanisławy Rudnickiej z udziałem Wiesława Małka, Anny Skowronek, Bogusławy Jakiesz o stwierdzenie nabycia spadku po Katarzynie Bilskiej c. Franciszka i Katarzyny, zmarłej 12.11.1996 r. w Dobrej, ostatnio stałe zamieszkałej w Dobrej, gmina Pilica. W majątku po zmarłej znajdują się nieruchomości rolne.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, a w szczególności następców prawnych Katarzyny Bilskiej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i wykazali swe prawa do spadku pod rygorem pominięcia ich praw przy rozpoznawaniu wniosku

34232373

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Końskich toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 304/22 z wniosku „Wilk” Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w likwidacji z siedzibą w Łodzi o **stwierdzenie nabycia spadku po Henryce Lisowskiej, nazwisko rodowe „Ogonowska”**; córce Józefa i Heleny Stępień, zmarłej w dniu 13 lipca 2021 roku w Wielkiej Wsi, i tam mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34232669.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Chrzanowie Wydział I Cywilny toczy się pod sygnaturą akt: I Ns 649/21 sprawa z wniosku Teresy Księżarczyk o stwierdzenie nabycia spadku po:

- 1) Stanisławie Pawle Staszczyku, synu Antoniego Staszczyka oraz Rozalii urodzonym w dniu 27 kwietnia 2015 roku w Libiążu, ostatnio zamieszkałym w Libiążu, zmarłym w Chrzanowie w dniu 5 kwietnia 1997 roku
- 2) Marii Staszczyk z domu Pęcak, córce Franciszka Pęcak i Doroty z domu Trybuś urodzonej 2 lutego 1912 roku w Libiążu, ostatnio zamieszkałej w Libiążu, zmarłej w Chrzanowie w dniu 23 października 2001 roku.

Sąd wzywa wszystkich niebiorących udziału w niniejszym postępowaniu spadkobierców Stanisława Staszczyka oraz Marii Staszczyk, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Chrzanowie i udowodnili nabycie spadku i wskazały swoje miejsce zamieszkania, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34232637.n

Sygn. akt I Ns 380/22

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Przemyślu Wydział I Cywilny do sygn. akt I Ns 380/22 zawiadamia, że toczy się postępowanie z wniosku Gminy Miejskiej Przemyśl – Prezydenta Miasta Przemyśla o stwierdzenie nabycia spadku po:

1. **Czesławie Cyganek**, zmarłej w dniu 15 stycznia 1966 r. w Londynie, ostatnio stałe zamieszkałej w Londynie – Wielka Brytania,
2. **Janie Tadeuszu Cyganek**, s. Jana i Czesławy, zmarłym w dniu 28 marca 1992 r. w Londynie, ostatnio stałe zamieszkałym w Londynie – Wielka Brytania,
3. **Patricii Winifred Cyganek z d. Abbott**, zmarłej w dniu 9 grudnia 1999 r. w Londynie, ostatnio stałe zamieszkałej w Londynie – Wielka Brytania,

W skład spadku wchodzi nieruchomość położona w Przemyślu przy ulicy Władycze 6, działka nr 920 o pow. 0,0734 ha w obrębie 207 miasta Przemyśla.

Sąd Rejonowy w Przemyślu wzywa ewentualnych zainteresowanych w sprawie, a w szczególności dzieci spadkodawcy i ich dzieci, rodzeństwo, aby w ciągu trzech miesięcy od daty opublikowania niniejszego ogłoszenia zgłosili się w tut. Sądzie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w dalszym postępowaniu.

34232675.n

Cenzura w mediach PiS

Umarli Matysiakowie, niech żyją Orleniakowie!

Kontrolowane przez obóz władzy redakcje w większości przemilczały finał WOŚP. Tak oto w mediach III RP powrócił PRL. Czy europejskie prawo zmieni ten stan rzeczy?

Krajewski/Bobiński

Media mają przedstawiać fakty, a niedziela styczniowa WOŚP jest w Polsce faktem od ponad 30 lat. Mimo tego w „Wiadomościach” TVP ta ogólnopolska społeczna, szlachetna zbiórka na rzecz ochrony zdrowia zajęła 29 stycznia zaledwie 13 sekund, a serwis i.pl należący do Polska (Orlen) Press, wydawcy 20 regionalnych gazet, nie poświęcił jej ani słowa. Poniedziałkowe wydania tych gazet w większości przemilczały finał WOŚP. Tak oto w mediach III RP powrócił PRL, w którym najbardziej znana robotnicza rodzina Matysiaków w niedzielę nie chodziła do kościoła. A jeśli chodziła, to Polskie Radio o tym nie wspominało.

W roku 2023 projekt unijnego prawa dla usług medialnych (EMFA), o którym w polskich mediach niestety też jest cicho, stwierdza: „Po uzgodnieniu ogólnej linii redakcyjnej przez właścicieli i redaktorów dostawcy usług medialnych powinni przyjąć proporcjonalne środki w celu zagwarantowania swobody redaktorów w podejmowaniu indywidualnych decyzji w toku ich działalności zawodowej”.

Po przełożeniu z europejskiego na nasze oznacza to, że po przyjęciu tego prawa nikt z centrali Orlen Press nie mógłby zakazać redakcjom i redaktorom gazet regionalnych informowania o zbiorce Owsiaka. Tak, wiemy, że podobne prawo już mamy, bo art. 21 ustawy o radiofonii i telewizji stanowi, że

media publiczne cechują się „pluralizmem, bezstronnością, wyważeniem i niezależnością”, a jakie są TVP i Polskie Radio – każdy widzi. Wiemy też, że nadzorcy nie zawsze muszą wydawać redaktorom polecenia czy zakazy – często wystarczy, że obsadzą stanowiska naczelnych swoimi zaufanymi ludźmi. Niemniej nowe europejskie prawo dałoby możliwość odwołania się wyżej niż do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, a w przypadku mediów drukowanych – gdziekolwiek, bo obecnie żadnej instancji odwoławczej nie ma.

Europejski projekt tak wyjaśnia potrzebę ochrony wolności słowa na szczeblu unijnym: „Cel polegający na ochronie redaktorów przed nadmierną ingerencją w ich decyzje, podejmowane w ramach codziennej pracy w odniesieniu do określonych treści, przyczynia się do zapewnienia równych warunków działania na wewnętrznym rynku usług medialnych oraz jakości takich usług”.

W myśl projektu wolność słowa będzie włączona do zestawu unijnych praw podstawowych, chronionych przez Agencję Praw Podstawowych (FRA), i powstanie do jej ochrony Europejska Rada ds. Usług Medialnych.

Na razie jednak jest do tego równie daleko jak cicho o EMFA. Przynajmniej w Polsce. Co prawda w listopadzie 2022 r. KRRiT zajęła stanowisko w tej sprawie, ale nie ujawniła jakie. Zdaniem wybranego przez Senat jej członka,

prof. Tadeusza Kowalskiego, Krajowej Radzie nie podoba się, że EMFA ma być rozporządzeniem wywierającym bezpośredni skutek prawny w państwach Unii. Nie podoba się jej także nowy europejski organ regulacyjny, choć KRRiT ma być w jego składzie. I takie zapewne będzie stanowisko rządu, nad którym pracuje minister kultury.

Mniej krytyczne, ale także przeciwnie EMFA zdanie przyjęła Izba Wydawców Prasy (IWP). W oświadczeniu z 19 stycznia 2023 r. IWP „uznaje, że cel przyświecający unijnemu prawodawcy zasługuje na poparcie”, ale zastrzega, że „wolność słowa, prawo dostępu do informacji i wyrażania własnych opinii to obszary wyjątkowo wrażliwe”, dlatego „podejmowanie regulacji w tym zakresie musi być bardzo ostrożne. Nasze doświadczenie w walce o wolność prasy wykazuje, iż na każdym poziomie, także europejskim, potrzebujemy wiele więcej wolności niż regulacji dotyczących wolności”.

Piękne słowa, ale jak w praktyce uregulować przypadek pomijania wydarzenia, w którym uczestniczyły dziesiątki tysięcy ludzi, przez dziennikarzy Orlen Press, często tych samych, którzy dawniej organizowali zbiórkę z Owsiakiem? Wydawcy wskazują na samoregulację, czyli na etyczne kodeksy dziennikarskie, które powinny być w każdej redakcji.

I znowu można odpowiedzieć, że w mediach publicznych takie kodeksy

obowiązują od lat, a w komisji etycznej TVP siódmy rok zasiada szefowa „Wiadomości” Danuta Holecka. Z kolei w wydawnictwach prywatnych, jak Orlen Press, takich kodeksów nie ma, a jeśli kiedyś były, to są schowane w najgłębszych szufladach. Najlepiej nawet przykład kodeksu dobrych praktyk IWP nic tu nie zmienia. Do samoregulacji trzeba woli profesjonalnej, a tej tym wydawcom brakuje.

Europejski projekt EMFA jest wyjątkowy, bo tu politycy, zazwyczaj zainteresowani knebłowaniem mediów, naprawdę stają w obronie wolności słowa. Tak sprzyjający klimat polityczny nie trafia się często, więc warto to wykorzystać. Może dlatego Izba Wydawców Prasy zgłasza swój pomysł: zamiast Europejskiej Rady ds. Usług Medialnych powołajmy Europejskiego Ombudsmána ds. Wolności Prasy – niezależnego rzecznika, podejmującego na wniosek pokrzywdzonych interwencje w sprawie naruszeń wolności słowa. Owszem, to mógłby być dobry pomysł, ale to oznaczałoby podjęcie prac nad projektem od początku, na co w tej kadencji Komisji Europejskiej nie będzie czasu. Raczej więc nie jest to EMFA, lecz amfa.

A tymczasem w Polsce do Matysiaków dołączają Orleniakowie. ●

Andrzej Krajewski, Krzysztof Bobiński

Autorzy są członkami zarządu Towarzystwa Dziennikarskiego

Gościnne występy

Komu wolno mówić o podróżach, a komu o depresjach

Środa



Beata Pawlikowska, podróżniczka, wyraziła niedawno w internecie negatywną opinię na temat leków antydepresyjnych. W ten sposób mimochodem rozpoczęła debatę tyleż o problemie farmakologicznego leczenia depresji, co o tym, jakie poglądy wolno wyrażać w ramach szerokiej debaty publicznej, a jakie są zastrzeżone tylko dla ekspertów („niechaj podróżniczek pisać o podróżach, a psychiatrzy o depresjach”).

O pierwszym problemie nie mam nic do powiedzenia, może prócz te-

go, że jak mieszkalam w Stanach Zjednoczonych w latach 90., to niezwykle mnie dziwiło, że niemal każdy z moich akademickich kolegów miał swojego psychoterapeutę i swoje lekarstwa na depresję ostentacyjnie wystawione na łazienkowych półkach. Moda ta przysła już wiele lat temu do Europy.

Gdyby mierzyć międzynarodową karierę różnych chorób, to depresja stanowczo wygrywa z covidem i chorobą niespokojnych nóg. Nie mieć depresji, to jakby nie być dość nowoczesnym. Ale to moja **opinia**. Zapewne depresja, zwana niegdyś acedią (grzechem lenistwa umysłowego), melancholią lub spleenem, przeistoczyła się dziś w bardzo poważne i dość powszechne zagrożenie naszego zdrowia i dobrostanu. Nie wiem, nie znam się.

Bardziej mnie interesuje ów podział na opinie i wypowiedzi eksperckie. Do opinii każdy obywatel / każda

obywatelka ma prawo; wolność opinii stanowi jeden z najważniejszych fundamentów demokracji; wypowiedzi eksperckie muszą być natomiast związane z udokumentowanym zakresem kompetencji.

To ważne rozróżnienie często bagatelizowane jest przez media (o internecie nie wspominając). Bo oto przychodzi do telewizji znany socjolog/prawnik/generał i wypowiada się o stanie psychicznym jakiegoś polityka. Jako obywatel, w ramach wolności opinii, ma do tego pełne prawo, jako socjolog/prawnik/generał – nie. Główna rola w rozdzieleniu tych ról przypada dziennikarzom, ale ci często lubią pytać ekspertów o to, na czym tamci akurat najmniej się znają.

Większe zastrzeżenia mam jednak do samej rzetelności ekspertów. Idealnej pełnej obiektywności nauki został już dawno podważony. Wiedza jest konstruowana społecznie i niewolna od wpływów władzy. Świetnym przykła-

dem jest dziś nauka historii (zwłaszcza szkolnej, promowanej przez obecnego ministra), ale również inne nauki, w obrębie których zdobywanie grantów, możliwości publikacji, zainteresowania badawcze zależne są nader często od wymagań władzy, a nie od woli poszukiwania prawdy.

Zależności te widać również w medycynie, zwłaszcza że jej praktyki silnie powiązane są z rynkiem farmaceutycznym. To, w jakim kierunku idą badania medyczne i jakie terapie przepisuje się pacjentom, nie zawsze więc spełnia standardy eksperckiej obiektywności i bezinteresowności. Takie standardy pod wpływem władzy (politycznej, rynkowej) od dawna są rozchwiane. Trzeba o nie dbać, ale nie wiem, czy straszenie opinii publicznej sądami jest dobrym narzędziem. Lepiej troszczyć się o wyraźne oddzielenie celów medycznych od interesów przemysłu farmaceutycznego. ●

Magdalena Środa

Jaki będzie Rok Wisławy Szymborskiej?

NIEZNANE WIERSTY
I NIESPODZIANKA LEGO

Wisława Szymborska jest patronką 2023 roku. Będzie nowe wydanie jej wierszy, ale też przeróżne pomysły pozaliterackie.

Michał Nogaś

Dziś mija 11 lat od śmierci noblistki. Zmarła 1 lutego 2012 roku w Krakowie, miała 88 lat.

W listopadzie 2022 roku Senat RP przyjął uchwałę, w myśl której rok 2023 został ogłoszony Rokiem Wisławy Szymborskiej. Przedstawiciele izby wyższej argumentowali swoją decyzję słowami: „To jedna z najbardziej znanych polskich poetek, zarazem jedna z nielicznych polskich noblistek. Jej twórczość spotyka się wciąż z żywym odbiorem zarówno w Polsce, jak i za granicą”.

Rok Wisławy Szymborskiej ustanowiono, by uczcić setną rocznicę jej urodzin. Przyszła na świat 2 lipca 1923 roku w wielkopolskim Kórniku.

WIERSTY ROZPROSZONE
I JEDEN RĘKOPIS

Nad organizacją Roku opiekę sprawuje Fundacja Wisławy Szymborskiej. Jej prezes – i w latach 1996-2012 sekretarz noblistki – Michał Rusinek mówi, że najważniejszym wydarzeniem będzie wydanie przez krakowski Znak „Wierszy wszystkich” poetki.

– Ukażą się w dwóch tomach. W pierwszym znajdą się utwory tzw. poważne, opublikowane w tomikach, które ukazały się zarówno za życia noblistki, jak i po jej śmierci. W drugim przypadku chodzi na przykład o „Czarną piosenkę” zawierającą teksty debiutanckie – wyjaśnia Rusinek. – Jak wiadomo, Szymborska została przyjęta do Związku Literatów Polskich na podstawie maszynopisu tego tomu, a właściwie wyboru wierszy, które miały się w nim znaleźć. W fundacji podejrzewamy jednak, że z powodów politycznych, czyli proklamowania na słynnym IV zjeździe ZLP w Szczecinie w styczniu 1949 roku socrealizmu jako jedynej poetyki, którą można było uprawiać, nie zdecydowała się na publikację tego tomu. Właściwym debiutem są zatem jej dwie książki socrealistyczne. One rów-

nież znajdują się w pierwszym tomie „Wierszy wszystkich” – wszak skoro wszystkie, to wszystkie – dodaje prezes Fundacji Wisławy Szymborskiej.

W tym samym wydawnictwie zamieszczone zostaną wiersze rozproszone Szymborskiej. Chodzi o utwory, które opublikowała w czasopiśmie.

– Będzie kilka wierszy przepisanych z maszynopisu oraz jeden z rękopisu – mówi Michał Rusinek. Jeden z dotychczas niepublikowanych wierszy poetki – „Pszczółka i szyba” – pojawi się na łamach kolejnego numeru „Książek. Magazynu do Czytania”. Premiera 21 lutego.

Drugi tom „Wierszy wszystkich” planowany jest na koniec 2023 roku. – To będą już zabawy literackie. Znajdą się w nim utwory z „Rymowanek dla dużych dzieci”, „Błysku rewolweru” oraz nie więcej niż kilkanaście utworów dotąd niepublikowanych – informuje Rusinek.

To jednak nie koniec wydawnictw okolicznościowych. Nakładem Agory ukaże się w tym roku nowe, powiększone – prawdopodobnie aż o 30 proc. – wydanie „Pamiętkowych rupieci”, opowieści o życiu i twórczości Szymborskiej napisanej przez Annę Bikont i Joannę Szczepną. Wydawnictwo a5 zamierza opublikować listy noblistki do Krystyny i Ryszarda Krynickich, a Michał Rusinek w Wydawnictwie Poznańskim – książkę dla dzieci o poetce zatytułowaną „Szalik”.

PARK, PŁYTA, KONCERT,
WYSTAWY...

Kraków, miasto, w którym poetka mieszkała od 1929 roku, uczci Rok Wisławy Szymborskiej trzema ważnymi wydarzeniami.

Pierwszym będzie otwarcie parku noszącego imię noblistki. – To będzie, jak się zdaje, pierwszy park literacki w Polsce, a na pewno pierwszy w Krakowie poświęcony kobiecie – mówi Michał Rusinek. – Powstaje w centrum miasta, w miejscu, które kusiło wielu deweloperów, między ulicą Karmelicką a Dolnych Młynów i na tyłach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej. Zostanie



FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

uroczyście otwarty 2 lipca, w setną rocznicę urodzin Szymborskiej.

Drugim krakowskim wydarzeniem będzie wystawa „Jarmark cudów” w Małopolskim Ogrodzie Sztuki przy ulicy Rajskiej.

W październiku w Krakowie odbędzie się koncert, który przygotują wspólnie Jan Stokłosa i Miuosh.

Za tydzień w budynku Senatu RP przy Wiejskiej w Warszawie zaprezentowana zostanie wystawa biograficzna poświęcona noblistce. To będzie 30 plansz przygotowanych przez Joannę Gromek-Illg, autorkę książki „Szymborska. Znaki szczególne”, oraz uznanego grafika i typografa Witolda Siemaszkiewicza.

Rozmówcę „Wyborczej” cieszą też wszystkie pozaliterackie pomysły związane z Rokiem Wisławy Szymborskiej. – Poszerzają szansę na to, byśmy dotarli do nowych środowisk, do młodych ludzi z informacją, że żyła w Polsce poetka, która w 1996 roku otrzymała literackiego Nobla, pisała piękne i warte poznania wiersze – przekonuje Rusinek.

– Niestety nie mogą zbyt wiele powiedzieć o niespodziance, którą planuje fir-

■
Poszerzają szansę na to, byśmy dotarli do nowych środowisk, do młodych ludzi z informacją, że żyła w Polsce poetka, która w 1996 roku otrzymała literackiego Nobla, pisała piękne i warte poznania wiersze

MICHAŁ RUSINEK

Prezes Fundacji Wisławy Szymborskiej, w latach 1996-2012 sekretarz noblistki

ma Lego – mówi „Wyborczej” Michał Rusinek. – Zapewniam jednak, że będzie to duża, naprawdę duża i zabawna rzecz. Zgodnie z wymogami przyjętymi przez duńskiego producenta zaprezentujemy ją w przestrzeni publicznej tak, by każdy miał szansę przyjrzeć się jej z bliska. ●

wyborcza.pl wysokieobcasy.pl KSIĄŻKI

**ŚWIĘTUJEMY ROK
WISŁAWY
SZYMBORSKIEJ**

PARTNERZY:

W.S.

znak

FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

OGŁOSZENIE

Artyści biją w niewiernych partnerów

Wyśpiewana zemsta za zdradę

Niewiernego męża można wystawić z walizką za drzwi. Można też ośmieszyć w piosence albo pokazać mu w tele-dysku, co stracił. Tak zrobiły Shakira i Miley Cyrus, a świat im przyklasnął.

Maja Staniszevska

Kobiety dziś nie płaczą, kobiety dostają zapłatę – śpiewa Shakira w „Bzrp Music Sessions, Vol. 53” znanej też jako „Out of Your League”.

Najpopularniejsza po Glorii Estefan latynoska piosenkarka kpi w niej z byłego partnera, hiszpańskiego piłkarza Gerarda Piqué, którego zdrada miała doprowadzić do zakończenia ich trwającego dekadę związku. Piqué związał się z o 22 lata młodszą kobietą, co Shakira w piosence wyśmiała, śpiewając, że jest warta więcej niż dwie 22-latki i Piqué „zamienił Ferrari na Twingo, Rolex na Casio”.

Kolumbijka śpiewa, że niewierny partner zostawił ją z matką jako sąsiadką i długiem wobec skarbowki (para mieszkała obok rodziców piłkarza, a piosenkarka została oskarżona o niezapłacenie 14,5 mln euro podatków), i kilka razy powtarza, że „wilczyca” jak ona jest spoza ligi kogoś, kto dużo mówił o byciu mistrzem, a zaprezentował najgorszą wersję siebie.

REKORDY W SIECI

Piosenka, która zadebiutowała 11 stycznia, lotem błyskawicy rozeszła się po sieci. Zajęła pierwsze miejsce w serwisach streamingowych, w tym w Spotify, jako pierwsza hiszpańskojęzyczna piosenka w historii. Natychmiast trafiła też na TikToka, gdzie fanki Shakiry, ale też dziewczyny po rozstaniach, wykorzystują ją jako tło swoich własnych opowieści.

Na YouTube „Bzrp Music Sessions, Vol. 53” ma już ponad 200 mln odtworzeń.

Piqué starał się sytuację rozbroić humorem. Ogłosił, że Casio zostało sponsorem jego zabawy piłkarskiej Kings League, po czym zaprezentował nowy srebrny zegarek marki, mówiąc, że wystarczy mu do końca życia. A potem przyjechał do nowej pracy renault twingo.

Jeśli jednak sądził, że w ten sposób załagodzi sytuację, mógł się przeliczyć. Historia jego niewierności, którą Shakira miała odkryć dzięki słoikowi dżemu truskawkowego (Piqué go nie lubi, a dżemu w domu piosenkarki ubyto), obiegała świat. I zyskały na tym obie firmy.

KWIATY ZA TANTIEMY

Diss, czyli piosenka, w której atakuje się konkretną osobę, to w muzyce nic nowego. Od początku są fundamentem hip-hopu, a rapery często krytykują w nich, wyśmiewają czy okazują brak szan-



• Miley Cyrus na koncercie w Tampie na Florydzie
FOT. DOUG BENC/AP

cunku muzycznym konkurentom, czasem niewiernym kobietom. Teraz po gatunek sięgnęły popowe gwiazdy.

Dwa dni po Shakirze zadebiutowała kolejna piosenka „zdradzonej żony”, tym razem amerykańskiej gwiazdy Miley Cyrus.

„Flowers” to pierwszy singiel z nowej płyty Miley „Endless Summer Vacation”, która ukaże się w marcu. Cyrus śpiewa w niej o tym, że samej jest jej lepiej. Nie jest tak bezpośrednia jak Shakira, jej piosenka to raczej klasyczny utwór o rozstaniu niż diss.

Ale w dobie wszechwiedzącego internetu natychmiast pojawiły się interpretacje, że to piosenka o jej byłym mężu, aktorze Liamie Hemsworthie.

Poznali się na planie filmu „Ostatnia piosenka” gdy byli jeszcze nastolatkami. Przez kolejne lata schodzili się i rozchodzili, w końcu wzięli ślub, który zakończył się rozwodem po zaledwie roku. O żadnym z tych wydarzeń nie ma słowa w piosence. Jedyne, co wskazuje, że Miley śpiewa o byłym mężu, to fragment o zbudowaniu wspólnego domu i patrzeniu, jak płonie – kalifornijski dom pary spłonął w pożarze w 2018 roku.

Ale internet wie swoje. Wie, że piosenka zadebiutowała w dniu urodzin Hemswortha. Wie też, że aktor był niewierny i jako „tę drugą” wskazuje aktorkę Jennifer Lawrence. Dowód? Złota sukienka. W złotej, oszalamiającej kreacji vintage YSL z początku lat 90. Miley pojawia się na początku tele-dysku. A właśnie w złotej sukience, choć w porównaniu wypadającej blade, Lawrence pozowała z Hemsworthem na premierze jednej z części „Igrzysk śmierci”, w których oboje grali.

Internetowym śledczym nie przeszkadza, że sama Miley napisała w 2019 roku, że jej rozstanie z Hemsworthem nie wynikało ze zdrady.

Z drugiej strony zapewne nie narzeka na popularność „Flowers”, bo piosenka bije kolejne rekordy. Co prawda do popularności bezpośredniego i złośliwego

utworu Shakiry na YouTube jej daleko – ma połowę jego odtworzeń, ale za to świetnie sobie radzi w Spotify.

Potrzebowała zaledwie tygodnia, by minąć granicę 100 mln odtworzeń i tym samym ustanowiła nowy światowy rekord w serwisie. Jeszcze nigdy żadna piosenka nie zrobiła tego tak szybko. Na dodatek na listach Billboardu liczących najpopularniejsze piosenki na świecie Miley trafiła od razu na miejsce pierwsze, wyprzedzając Shakirę debiutującą na miejscu drugim.

Internet szczerością Shakiry się zachwycił, choć niektórzy krytykowali jej porównywanie ludzi do przedmiotów, ale nadal taka bezpośredniość poza światem rapu jest rzadkością. Za to piosenki na rozstanie takie jak „Flowers” to już klasyka rock and rolla, popu czy R’n’B.

JOE TEX ODPOWIADA NA LIST

Zaczęło się ponoć właśnie od piosenkarza R’n’B Joego Texa i piosenki „You Keep Her” z 1963 roku adresowanej do muzycznego rywala Jamesa Browna. Ale chodziło w niej nie o muzykę, ale o byłą żonę Texa, Beę Ford, która zostawiła go dla Browna. Gdy ich związek się rozpadł, Brown napisał do Texa list, że może sobie Ford wziąć z powrotem. Brzmi obraźliwie, nie tylko dla Texa, ale przede wszystkim dla jego byłej żony.

Tex w „You Keep Her” śpiewa więc, że dostał list, ale osoba, której dotyczył, nie odezwała się do niego, więc Brown może ją sobie zatrzymać, a on poszuka nowej miłości. Co ciekawe, rywalizacja między Texem a Brownem wkrótce jeszcze się zaostrzyła – Brown wpadł z bronią w rękę na koncert, na którym rywał go parodiował, i ponoć postrzelił kilka osób, samego Texa nie trafił.

W 1972 roku swoją piosenkę zemsty napisała amerykańska piosenkarka Carly Simon. W „You’re So Vain” śpiewa o byłym kochan-

Piosenki o zdradzie, rozstaniu, złamanym sercu i urażonej dumie są ponadczasowe, nie zatem dziwnego, że wciąż wracają

ku, który był tak zaabsorbowany sobą, że przestał ją zauważać, a jest na tyle próżny, że teraz zapewne uważa, że piosenka jest o nim.

Kto był tym kochankiem, do dziś jest przedmiotem spekulacji. Krótko przed napisaniem piosenki Simon wyszła za mąż za muzyka Jamesa Taylora, ale mówiła w wywiadach, że choć piosenkę zainspirowało trzech mężczyzn, Taylor nie był jednym z nich. Jedy-nym, którego wymieniła z nazwiska, był aktor Warren Beatty. Zastrzegła jednak, że Beatty’ego dotyczy tylko drugi wers piosenki, ale „on jest taki próżny, że myśli, że cała jest o nim”. Wśród potencjalnych bohaterów prasa wymieniała m.in. Davida Bowiego, Davida Cassidy’ego, Cata Stevensa i Micka Jaggera. Tylko tego ostatniego Simon definitywnie wykluczyła.

KRÓLOWA PIOSENEK O ROZSTANIACH

Piosenki o zdradzie, rozstaniu, złamanym sercu i urażonej dumie są ponadczasowe, nie zatem dziwnego, że wciąż wracają. W ostatnich latach królową takich piosenek długo była Taylor Swift. Miała 16 lat, gdy na debiutanckim albumie w utworze „Picture To Burn” śpiewała, że były chłopak nie jest niczym więcej niż jeszcze jednym zdjęciem do spalenia i o zemście na nim – umówieniu się po kolei ze wszystkimi jego przyjaciółmi.

Cztery lata później w „Dear John” śpiewała, że były kochanek wciąż zmieniał zasady ich relacji, a ona jako 19-latką jest za młoda na jego mroczne, pokręcone gry. Piosenka miała być skiero-

wana do dużo starszego muzyka Johna Mayera. Mayer powiedział „Rolling Stone”, że poczuł się upokorzony i że nie zasłużył na takie potraktowanie.

Sama Taylor nigdy nie potwierdziła, że piosenka jest o Mayerze, „Dear John letter” to anglosaskie określenie na list zrywający związek, ale fani wiedzą swoje. Ci najwerniejsi zwani Swifties analizują każdą linijkę każdej z jej piosenek, szukając kluczy czy ukrytych znaczeń.

A piosenkarka długo dostarczała im nowych zagadek.

Najciekawsze było śledztwo w sprawie szalika z piosenki „All Too Well” z wydanej w 2012 płyty „Red”. Taylor śpiewa w nim o sercu złamanym przez kogoś, u kogo siostry zostawiła swój szalik, a kto jej zdaniem wciąż ten szalik trzyma w szufladzie. Ponieważ w piosence jest też mowa o tym, że ten ktoś nie przyszedł w jej 21. urodziny, podejrzanym został aktor Jake Gyllenhaal, z którym Taylor spotykała się w tym czasie. I on, i jego siostra, aktorka i reżyserka Maggie Gyllenhaal, bywają czasem o ten szalik pytani.

MĘSKI REWANŻ

Ale nie tylko panie wystawiają rachunek za złamane serce. Równie popularne były przeboje choćby Justina Timberlake’a, Justina Biebera czy CeeLo Greena.

Timberlake w „Cry Me a River” ze swojego debiutanckiego albumu z 2002 roku miał śpiewać o Britney Spears, która miała nie być mu wierna. Justin Bieber z kolei w swoim hicie „Love Yourself” z 2015 roku (1,6 mld wyświetleń na YouTube) śpiewa o dziewczynie, której nie lubi jego mama, „a moja mama lubi wszystkich”, która jest równie próżna co bohater piosenki Carly Simon i która powinna się pokochać.

Z tego ostatniego szybko wysnuto teorie, że piosenka jest o byłej dziewczynie Biebera, Selenie Gomez, która ma na plecach tatuaż „Love Yourself First”. Bieber tego nie potwierdza, a autorem słów piosenki jest Ed Sheeran, więc raczej nie chodzi w niej konkretnie o Gomez. Sheeran zresztą w pierwszej wersji zamiast „go love yourself” napisał „go fuck yourself” – i w takiej wersji sam śpiewa tę piosenkę na koncertach.

Ostatni z wymienionych, rapper CeeLo Green, w najpopularniejszej piosence w swojej karierze i wielkim przeboju 2011 roku już się nie cenzurował. Napisał piosenkę o dziewczynie, którą kochał, ale która zostawiła go, bo był za biedny, zatytułowaną po prostu „Fuck You” (w radiu i w telewizji przed godz. 22 puszczano ją jednak w złagodzonej wersji jako „Forget You” czy „FU”).

Podobnie jak dziś Shakira też zastosował porównanie do przedmiotów. W jego wersji bogaty rywal jest Xboxem, a on sam komputerem Atari. Pojawia się też Ferrari. Ciekawe, czy Shakira zna tę piosenkę... ●

Co się dzieje w stratosferze

ZJAWISKO WIRU POLAR

To, co się dzieje w stratosferze, rzadko wpływa na pogodę. Wyjątek stanowi zjawisko rozpadu stratosferycznego wiru polarnego.

Krzysztof Drozdowski

Stratosfera to warstwa atmosfery zaczynająca się na wysokości 10-15 km nad poziomem morza (w zależności od szerokości geograficznej) i sięgająca 50 km. Od troposfery leżącej poniżej oddzielona jest strefą przejściową – tropopauzą. Na granicy tropopauzy i stratosfery występuje silna inwersja temperatury, dlatego powietrze stratosferyczne poza nielicznymi wyjątkami (wybuchy wulkanów, wyjątkowo wysokie chmury burzowe) nie miesza się z troposferycznym.

Zjawiska zachodzące w stratosferze zwykle też nie mają wpływu na pogodę, która kształtuje się w troposferze.

Istnieje jednak pewna wyjątkowa sytuacja, kiedy to, co się dzieje w stratosferze, może mocno wpłynąć na pogodę. To zjawisko rozpadu stratosferycznego wiru polarnego. Słyszymy o nim niemal każdej zimy i zwykle w kontekście spodziewanej fali mrozów. Wyjaśnijmy, czym jest stratosferyczny wir polarny, dlaczego może się rozpaść i jakie to ponosi skutki.

Rozkład temperatur w stratosferze jest odwrotny do tego w troposferze, to znaczy im wyżej, tym cieplej, choć oczywiście cały czas chodzi o mocno ujemne temperatury.

Dzieje się tak dlatego, że główną przyczyną ogrzewania powietrza w stratosferze jest promieniowanie ultrafioletowe pochłaniane przez cząsteczki ozonu. W górnej części stratosfery jest ono najintensywniejsze, dlatego temperatura jest tam najwyższa.

Zimą ustaje dopływ energii słonecznej (w tym także promieniowania ultrafioletowego) do strefy okołobiegunowej. Temperatura powietrza spada, szczególnie w górnych partiach stratosfery. Chłodniejsze powietrze jest cięższe i opada niżej. Na jego miejsce napływa powietrze z obszarów położonych dalej od bieguna. Jest ono odchylane przez siłę Coriolisa wynikającą z ruchu wirowego Ziemi. W rezultacie powstaje potężny wir wokół bieguna. W jego zewnętrznej części wiatr jest najsilniejszy i jego prędkość niejednokrotnie przekracza 350 km/h. Wiatr ten wieje z zachodu na wschód. Wir stratosferyczny nazywany jest także wirem nocy polarnej, bo pojawia się zimą, kiedy nad biegunem panuje noc polarna.



• Fale mrozów w Europie i USA często związane są z rozpadem wiru polarnego i rozlaniem się arktycznego powietrza na południe. Dlatego zjawisko kojarzone jest z ostrą zimą FOT. ROMAN BOSIACKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

PRĄD STRUMIENIOWY ZIMĄ

Kiedy wysoko w stratosferze wiruje wir polarny, niżej – w troposferze – także mamy silniejszą cyrkulację. Powód jest dość podobny – ustanie dopływu energii słonecznej. Troposfera nagrzewa się w inny sposób. Otrzymuje ciepło od pochłaniającej promieniowanie podczerwone powierzchni Ziemi. Mechanizm jest inny, ale skutek podobny: nad biegunem powietrze jest chłodne i szybko osiada.

Przy ziemi powoduje to wzrost ciśnienia i powstanie mroźnego wyżu, ale w średnich i wysokich warstwach troposfery na miejsce osiadającego powietrza napływa nowe.

Tak że powstaje wir cyklonalny (czyli wirujący z zachodu na wschód). Nie jest on tak regularny jak wir stratosferyczny, bo zakłóca go rozkład lądów i oceanów oraz inne zjawiska w troposferze. Częścią tego wiru jest prąd strumieniowy stanowiący jego południową granicę. To

dlatego prąd strumieniowy zimą jest najsilniejszy.

Typowa sytuacja zimą to silny wir polarny w stratosferze i silny prąd strumieniowy. Wprawdzie nie ma między tymi zjawiskami związku przyczynowo-skutkowego, bo są od siebie niezależne, ale ich przyczyna jest ta sama, więc występują jednocześnie.

NAGŁE OCIEPLENIE STRATOSFERYCZNE

Od czasu do czasu jednak dochodzi do wyjątkowej sytuacji, kiedy zjawiska w troposferze i stratosferze oddziałują na siebie nawzajem. Prąd strumieniowy poza tym, że fałduje w płaszczyźnie poziomej (północ – południe), to fałduje też w pionie. Potężne zimowe wyże, zwłaszcza ten syberyjski, a czasem kanadyjski, potrafią tak zaburzyć falę pionową jet streamu, że sięga on stratosfery. Wtedy przekazuje on do tej war-

stwy wielką ilość energii cieplnej. Dochodzi do wzrostu temperatury o 60-70 stopni w ciągu kilkunastu godzin. Nazywamy to nagłym ociepleniem stratosferycznym.

Ponieważ siłą napędową wiru polarnego są różnice temperatur, to kiedy one maleją, wir ulega osłabieniu. Czasem dzieli się na kilka wirów, czasem zanika zupełnie. Dobrym wskaźnikiem kondycji wiru jest temperatura powietrza w strefie okołobiegunowej. Kiedy wir jest stabilny, strefa niskich temperatur jest okrągła lub owalna, leży nad biegunem i jest ostro rozgraniczona od strefy cieplejszego powietrza.

Podczas nagłego ocieplenia temperatura w pewnej części wiru mocno wzrasta, a jego kształt ulega zmianie.

ROZPAD WIRU POLARNEGO

Czasem to prowadzi do niemal całkowitego zaniku wiru.

Między słabnącym wirem stratosferycznym a prądem strumieniowym powstaje sprzężenie: najpierw zaburzenie jet streamu przenosi się do stratosfery, później zaburzenie wiru wraca do troposfery za pośrednictwem prądu strumieniowego. W rezultacie prąd strumieniowy słabnie. Słaby prąd strumieniowy tworzy liczne zakola, głębokie fale, miejscami rozgałęzia się i tworzy osobne pętle.

Oznacza to osłabienie cyrkulacji zachodniej, a lokalnie jej zanik. Zamiast tego może się pojawić napływ z połu-

Rozpad wiru polarnego to większe prawdopodobieństwo napływu z północy lub z południa, co może przynieść bardzo niskie albo bardzo wysokie jak na zimę temperatury. Przy słabym prądzie strumieniowym rośnie także możliwość wystąpienia blokad wyżowych, co może sprawić, że określony typ pogody będzie się długo utrzymywał

NEGO

dnia lub z północy, a także cyrkulacja wschodnia. Silny wir polarny i prąd strumieniowy utrzymują arktyczne powietrze wokół bieguna. W przypadku słabego wiru i mocno zafalowanego prądu strumieniowego mroźne powietrze może się rozlewać daleko na południe.

WIR POLARNY A ZIMOWA POGODA

Fale mrozów w Europie i USA często związane są właśnie z rozpadem wiru polarnego i rozlaniem się arktycznego powietrza na południe. Dlatego zjawisko kojarzone jest z ostrą zimą.

Jednak zwróćmy uwagę, że spływowi powietrza arktycznego w jednym miejscu towarzyszy na zasadzie kompensacji silny napływ z południa w innym. Rozpad wiru polarnego może więc w jednym rejonie przynieść ostrą zimą, a w innym wręcz przeciwnie – silne ocieplenie.

Zależność jest więc taka: silny wir polarny to przeciętna, raczej łagodna zima bez ekstremów temperaturowych z silną cyrkulacją zachodnią i łagodzącym wpływem Atlantyku.

Rozpad wiru polarnego to większe prawdopodobieństwo napływu z północy lub z południa, co może przynieść bardzo niskie albo bardzo wysokie jak na zimę temperatury. Przy słabym prądzie strumieniowym również także możliwość wystąpienia blokad wyżowych, co może sprawić, że określony typ pogody będzie się długo utrzymywał.

Obecnie obserwujemy właśnie wstępny etap rozpadu wiru polarnego. Co nam przyniesie? Równie dobrze może spowodować mroźną końcówkę zimy albo szybkie nadejście wiosny. Na pewno jednak pogodę mocno odbiegającą od przeciętnej. ●

O delfinach i ludziach

Głęboka współpraca w płytkiej wodzie

Wspólne, zsynchronizowane łowy pomagają obu gatunkom przeżyć – potwierdzają naukowcy.

Tomasz Ulanowski

Ryby z nadatlantyckiego miasta Laguna w południowej Brazylii łowią tak od przeszło 140 lat. Najpierw czekają, aż delfiny butlonosy (z podgatunku *Tursiops truncatus gephyreus*) zagnają do brzegu ławice ryb mugilowatych (z gatunku *Mugil liza*). Potem wchodzi do płytkiej wody i zarzucają sieci. Przy czym delfiny zbliżają się do rybaków na tyle, żeby pokazać im, w którym miejscu ryb jest najwięcej.

Kultura wspólnych połowów trwa więc od pokoleń – i to zarówno pokoleń ludzi, jak i delfinów. Oba gatunki przekazują jej swoim potomkom nie w genach, ale ucząc ich odpowiednich zachowań.

Skoro ta współpraca trwa tak długo, to prawdopodobnie odpowiada i ludziom, i delfinom (ryby tradycyjnie głosu nie mają).

Naukowcy nie byłiby jednak sobą, gdyby nie próbowali tego zdroworozsądkowego założenia potwierdzić.

– Chcielibyśmy m.in. sprawdzić, czy delfiny naprawdę biorą aktywny udział w połowach i koordynują swoje zachowanie z zachowaniem ryba-



• Wspólne połowy u wybrzeża Laguny w południowej Brazylii FOT. DR. FÁBIO G. DAURA-JORGE/AP / AP

ków – tłumaczy prof. Mauricio Cantor, uczony zajmujący się ssakami morskimi i pracujący na Uniwersytecie Stanu Oregon w Corvallis w USA.

Badacz poprowadził międzynarodowy zespół, który przez kilkanaście lat podglądał synchroniczne połowy w okolicy Laguny.

Naukowcy wykorzystali do tego drony, podwodne kamery filmowe, a także hydrofony. Przeprowadzili też mnóstwo ankiet wśród rybaków.

Wyniki swojego śledztwa publikują w najnowszym wydaniu tygodnika „PNAS”.

Ich obserwacje potwierdziły, że zarówno ludzie, jak i butlonosy odnoszą korzyści ze wspólnych połowów. Rybacy odnosili aż 17-krotnie większe sukcesy niż wtedy, kiedy łowili bez pomocy delfinów. A te delfiny, które pomagały ludziom, dłużej żyły (statystycznie rzecz biorąc, o 13 proc. dłużej) – przede wszystkim dlatego, że nie za-

plątywały się w sieci rybackie zarzucone bez delfiniego planu!

Jak piszą uczeni, obecnie tradycja wspólnych delfino-ludzkich połowów u wybrzeży Laguny zamiera.

Może to być spowodowane zmniejszaniem się ławic ryb, a także zmianami w stylu życia ludzi.

Podobna interakcja łowiecka występuje m.in. w Afryce pomiędzy ostatnimi ludami łowiecko-zbierackimi a niektórymi gatunkami ptaków zwanych miodowodami. Ptaki naprowadzają ludzi na gniazda dzikich pszczoł, a potem wyjadają pozostawiony przez ludzi wosk i larwy.

Ta współpraca może jednak istnieć tak długo, jak długo ludzie będą musieli lub chcieli z niej korzystać. Nawet z łowieckiej współpracy człowieka z psem, nawiązanej aż 40-20 tys. lat temu, na długo przed udomowieniem innych zwierząt, zostało już przecież niewiele. ●

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi – Południe w Warszawie, I Wydział Cywilny pod sygn. akt I Ns 462/22 toczy się postępowanie z wniosku Wspólnoty Mieszkaniowej nieruchomości przy ul. Zwycięzców 53 w Warszawie z udziałem m.st. Warszawa o stwierdzenie nabycia spadku po Piotrze Jurowskim, synu Stanisława i Haliny, urodzonym dnia 17 września 1961 roku w Warszawie, zmarłym dnia 16 kwietnia 2022 roku w Warszawie, ostatnio stale zamieszkałym w Warszawie przy ul. Zwycięzców 53 lok. 46, zawód nieznan, będącym właścicielem lokalu mieszkalnego numer 46 położonego w Warszawie przy ul. Zwycięzców 53 w Warszawie oraz współwłaścicielem nieruchomości gruntowej stanowiącej działkę ewidencyjną nr 266 z obrębu Śródmieście, położoną w Ciechanowie przy ul. Jana Kilińskiego 16. Wzywa się spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia zamieszczenia ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34232563

Przed Sądem Rejonowym w Radzynie Podlaskim toczy się postępowanie o sygn. akt I Ns 212/19 z wniosku Łukasza Głowniaka o stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości działki nr 1000/3 o powierzchni 0,03 ha, położonej w miejscowości Brzostówiec, powiat radzyński, województwo lubelskie. Z uzasadnienia wniosku wynika, że nieruchomości te były w posiadaniu Ireny Głowniak, a obecnie znajdują się w posiadaniu Łukasza Głowniaka.

W związku z powyższym wzywa się wszystkich zainteresowanych aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili swoje prawa do tej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie zasiedzenia.

OGŁOSZENIE 34232442

Zarządca masy sanacyjnej Bogusławy Januszewskiej prowadzącej działalność gospodarczą Zakład Obsługi Rolnictwa „BIRAWIT” Witold Januszewski Bogusława Januszewska w restrukturyzacji z siedzibą w Szczuczynie

ZAPRASZA DO UDZIAŁU

W PRZETARGU NA NABYCIE PRAWA WŁASNOŚCI LOKALU MIESZKALNEGO POŁOŻONEGO W SZCZUCZYNIE.

- Przedmiotem przetargu jest prawo własności nieruchomości stanowiącej lokal mieszkalny o powierzchni 36,89 m², położony na parterze budynku przy ul. Szpitalnej 14 lok. 8 w Szczuczynie, dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Grzegwie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr LM1G/00024685/4.
- Cena wywoławcza przedmiotu przetargu wynosi 81.708,00 zł (słownie: osiemdziesiąt jeden tysięcy siedemset osiem złotych 00/100) netto + podatek od towarów i usług, o ile będzie należny.
- Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10.000,00 zł (słownie: dziesięć tysięcy złotych) na rachunek bankowy o nr 56 1160 2202 0000 0005 0313 7729.
- Oferty na nabycie przedmiotu przetargu należy składać do dnia 28 lutego 2023 roku w Kancelarii Notarialnej Pawła Ziemiańczyka, ul. Nowowiejska 10 lok. 2, 00 – 653 Warszawa lub przesłać je na adres Kancelarii Notarialnej listem poleconym (decyduje data wpływu oferty do Kancelarii Notarialnej a nie data jej nadania).
- Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w Kancelarii Notarialnej Pawła Ziemiańczyka, ul. Nowowiejska 10 lok. 2, 00-653 Warszawa, w terminie 21 dni od dnia upływu terminu do składania ofert, o czym ofercie zostaną powiadomieni przez Zarządcę z co najmniej 7-dniowym wyprzedzeniem na adresy mailowe wskazane na złożonych kopertach zawierających oferty.
- Szczegółowe informacje dotyczące przetargu i jego warunków, w tym w szczególności dotyczące przedmiotu przetargu, wymagań dotyczących treści złożonych ofert oraz trybu procedowania w zakresie złożonych ofert, określone zostały w regulaminach przetargu zawartych w pismach Zarządcy z dnia 02 stycznia 2023 roku, znajdującym się w aktach postępowania sanacyjnego prowadzonego przed Sądem Rejonowym w Białymstoku VIII Wydział Gospodarczy, sygn. akt VIII GRs 10/21, a także w biurze Zarządcy pod adresem: ul. Wiktorska 65 lok. 3, 02-587 Warszawa.
- Dodatkowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Biurze Zarządcy pod nr tel. (22) 843 44 12 oraz pod adresem e-mail: sekretariat@kgkancelaria.pl.

OGŁOSZENIE 34232517

Fota S.A. w upadłości likwidacyjnej GUP 18/13

OBWIESZCZENIE SĄDOWE

w sprawie przetargu na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność masy upadłości Fota Spółka Akcyjna w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Gdyni ogłasza pisemny nieograniczony przetarg ofertowy na:

- nieruchomość wraz z wyposażeniem w postaci linii technologicznej zlokalizowaną w Łodzi obejmującą:
 - prawo użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Łodzi przy ul. Morgowej 1b, stanowiącej działkę 46/55 o powierzchni 0.04.72 ha, wraz z prawem własności położonego na niej budynku magazynowego z częścią biurowo-socjalną o łącznej powierzchni zabudowy 927 m² (powierzchnia użytkowa całego budynku 5.656,69 m²), dla której Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi prowadzi księgę wieczystą nr LD1M/00151371/8 – za cenę wywoławczą nie niższą niż kwota **374.351,00 zł netto plus ewentualny podatek VAT**;
 - prawo użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Łodzi przy ul. Morgowej 1b, stanowiącej działkę 46/52 o powierzchni 0.42.06 ha, wraz z prawem własności położonego na niej budynku magazynowego z częścią biurowo-socjalną o łącznej powierzchni zabudowy 2130 m² (powierzchnia użytkowa całego budynku 5.656,69 m²), dla której Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi prowadzi księgę wieczystą nr LD1M/00306676/8 – za cenę wywoławczą nie niższą niż kwota **2.797.784,00 zł netto plus ewentualny podatek VAT**;
 - prawo użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Łodzi przy ul. Szparagowej 6/8, stanowiącej działkę 46/53 o powierzchni 0.40.01 ha, niezabudowanej, dla której Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi prowadzi księgę wieczystą nr LD1M/00151372/5 – za cenę wywoławczą nie niższą niż kwota **637.054,00 zł netto plus ewentualny podatek VAT**;
 - prawo użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Łodzi przy ul. Morgowej 1a, stanowiącej działkę 46/46 o powierzchni 1,6446 ha, wraz z prawem własności położonego na niej budynku magazynowego z częścią biurowo-socjalną o powierzchni użytkowej 20.242,24 m², dla której Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi prowadzi księgę wieczystą nr LD1M/00148734/7 – za cenę wywoławczą nie niższą niż kwota **10.770.811,00 zł netto plus ewentualny podatek VAT**;
 - prawo własności ruchomości w postaci linii transportowej Interol wraz z oprogramowaniem zlokalizowanym w Centrum Logistycznym w Łodzi – za cenę wywoławczą nie niższą niż kwota **339.860,00 zł netto plus ewentualny podatek VAT**;
- z wyłączeniem możliwości oddzielnego sprzedawania przedmiotowych praw, – za łączną cenę wywoławczą nie niższą niż kwota **14.919.860,00 zł (słownie: czternaście milionów dziewięćset dziewiętnaście tysięcy osiemset sześćdziesiąt złotych 00/100).**

Sprzedaż i nabycie nieruchomości nastąpi w takim stanie, w jakim znajdują się one w dacie sprzedaży.

WARUNKI PRZETARGU

- Oferty należy składać do dnia **3 marca 2023 roku** osobiście w biurze podawczym VI Wydziału Gospodarczego Sądu Rejonowego Gdańsk-Północ w Gdańsku przy ul. Piekarniczej 10, 80-126 Gdańsk, bądź za pośrednictwem poczty.
- Należy wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej netto wskazanej w §3 ust. 1 Regulaminu Przetargu najpóźniej w dniu **3 marca 2023 roku**, pod rygorem odrzucenia oferty.
- Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym w dniu **8 marca 2023 roku** o godzinie **10.00** w budynku Sądu Rejonowego Gdańsk-Północ w Gdańsku przy ul. Piekarniczej 10, 80-126 Gdańsk, w Sali **B 65**.
- Informacje na temat przedmiotu przetargu można uzyskać pod numerem 607-838-938 lub 696-040-760 lub pod adresem e-mail: **dg.biurosyndyka@gmail.com** od daty ukazania się ogłoszenia do dnia poprzedzającego ostatni dzień składania ofert, od poniedziałku do piątku w godzinach od 9.00 do 15.00.

OGŁOSZENIE 34232538

Ukraiński bojkot igrzysk?

Nad radykalnym protestem przedstawiciele różnych sportów będą debatować na nadzwyczajnym zgromadzeniu zwołanym przez Żana Beleniuka – zapaśnika, złotego medalistę z Tokio, obecnie posła.

Rafał Stec

– Rosyjscy sportowcy służą w armii, walczą na froncie i zabijają naszych ludzi – usłyszał w ubiegłym tygodniu prezes Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego Tomasz Bach od Wadyma Hutcajta. Ujawnione przez portal Insidethegames.biz słowa ukraińskiego ministra – w 1992 roku zdobył złoto igrzysk w szermierce jako reprezentant poradzieckiej Wspólnoty Niepodległych Państw – padły na konferencji kilku krajowych komitetów olimpijskich. Hutcajt reagował na doniesienia, że MKOI zamierza wypuścić Rosjan i Białorusinów na letnie igrzyska w Paryżu. Nieformalnie decyzja już zapadła, popiera ją „ogromna większość” krajów.

Nazajutrz do szefa ruchu olimpijskiego napisał na Twitterze prezydent Wołodymyr Zelenski. Zaprosił go do kompletnie zniszczonego przez wojnę Bachmutu, z którego uciekło 90 proc. mieszkańców, by „na własne oczy zobaczyć, że neutralność nie istnieje”.

Aż wreszcie przemówiły brutalne wojenne fakty. W walkach pod wspomnianym Bachmutem zginął w sobotę Wołodymyr Andruszczuk – 22-letni ukraiński lekkoatleta, juniorski mistrz świata w dziesięcioboju. O jego śmierci poseł Anton Heraszczenko poinformował kilka dni po śmierci poniesionej w tej samej okolicy przez Dmytro Szarpara, o trzy lata starszego lyżwiarza figurowego, który jako pierwsza sportowa ofiara rosyjskiej agresji na Ukrainę trafił na Olimpiadę – liczące 680 nazwisk oficjalne zestawienie wszystkich uczestników igrzysk „zabitych lub zaginionych w akcji” na wojnach.

Rosjanie pechowo urodzeni

Jakie sankcje nakładać na sportowców z Rosji oraz Białorusi? Wykluczać wszystkich czy wylawiać tylko zwolenników napaści na Ukrainę i zbrodniczej polityki Putina? To wielki dylemat, z którym mociuje się cały globalny sport. I wybiera bardzo różne rozwiązania.

Z rywalizacji w grach drużynowych obie nacje zostały zasadniczo wyrzucone, w rozgrywkach nie uczestniczą ani reprezentacje krajów, ani kluby – choć w życiu zatrudnionych za granicą zawodników nie się nie zmieniło, gdzieś tam pozostają nawet wielkimi gwiazdami (jak w hokejowej NHL). Inaczej zachowują się federacje zarządzające sportami indywidualnymi. Lekkoatleci nie startują w międzynarodowych imprezach w ogóle (rosyjscy od 2015, to również kara za sys-



• **Prezydent Wołodymyr Zelenski i szef MKOI Tomasz Bach 3 lipca 2022 roku w Kijowie**

FOT. AFP/EAST NEWS

temowy, nadzorowany przez państwo proceder dopingowy), natomiast tenisiści grają wszędzie, chyba że odmienną decyzję podejmą organizatorzy konkretnego turnieju (przypadek londyńskiego Wimbledonu).

Wokółwojenna atmosfera spowijała zakończony w miniony weekend Australian Open. Wśród kobiet triumfowała Białorusinka Aryna Sabalenka, a do półfinału awansowała jej rodaczka Wiktorija Azarenka – niegdyś unikająca jakichkolwiek politycznych deklaracji pupilka Aleksandra Łukaszenki, która jednak w ubiegłym roku wypowiadała się (dość ostrożnie) przeciw wojnie. Natomiast w męskim singlu ze wszystkimi rywalami w imponującym stylu rozprawił się Novak Djoković, którego popisom towarzyszyło mnóstwo incydentów przypominających o prorosyjskiej orientacji wielu Serbów – znana z czolgów najeźdźców litera „Z”, flagi z wizerunkiem Putina, nagrane przez ojca tenisisty „pozdrawienia dla braci Rosjan” itd.



*Prezydent Ukrainy
Wołodymyr Zelenski zaprosił
szefa ruchu olimpijskiego
do kompletnie zniszczonego
Bachmutu, by „na własne
oczy zobaczyć, że neutralność
nie istnieje”*

Dyrektor australijskiej imprezy działał stanowczo, już po meczu Ukrainki Kateryny Bindl z Rosjanką Kamillą Rachimową w I rundzie zakazał wnoszenia na trybuny barw agresora, usuwał też krnąbrnych kibiców. I apelował o większe zrozumienie świata sportu dla ofiar hekatomb. – Chciałbym, żeby tenis i in-

ne dyscypliny bardziej wspierały ukraińskich sportowców, ponieważ spędziłem z nimi sporo czasu i wiele się dowiedziałem o ich sytuacji – mówił Craig Tiley w rozgłosni ABC Radio. – Najgorsze jest to, że Ukraińcy nie mogą pojechać do domów. Nie mogą, więc podróżują po całym świecie z miasta do miasta, z turnieju na turniej, cały czas muszą grać w tenisa. Inni sportowcy, my wszyscy, mamy gdzie wracać. Trzeba być tego świadomym, pomagać ukraińskim zawodnikom finansowo oraz w każdy inny sposób – nawoływał Australijczyk, który jednak zaznaczył, że nie popiera dyskwalifikowania Rosjan. Jego zdaniem mają prawo rywalizować indywidualnie, ale nie w drużynach i nie pod swoją flagą. Bo oni „też mają problem z całą sytuacją, po prostu przytrafiło im się urodzić w tym kraju”.

Terroryzm na igrzyskach

Słowa Tileya poniekąd rymują się ze stanowiskiem MKOI, który staje „w obronie sportowców”, uważając, że „nikt nie powinien być wykluczony z rywalizacji ze względu na posiadany paszport”. Chcą karać oba zaangażowane w napaść na sąsiada reżimy brakiem symboliki narodowej na stadionach i w halach, ale dopuścić do startu zawodników i zawodniczek, po uprzednim wnikliwym zbadaniu, czy nie wypowiadali się prowojennie. I twierdzą, że wyrażają opinię ogromnej większości członków MKOI.

Zapewne mówią prawdę. O obsadzie imprez sportowych decyduje cały świat, gremia wyłonione w głosowaniach przedstawicieli wszystkich państw, tymczasem większość z nich nie podziela kategorycznej perspektywy Zachodu, który uważa, że agresywna Rosja napadła, a Ukraina się broni i toczy wojnę sprawiedliwą. Połowa przedstawicieli Afryki nie poparała rezolucji ONZ potępiającej napaść, interesy z Putinem nadal ubija wiele państw azjatyckich, w rozterkach tkwią mieszkańcy Ameryki Płd. – nowy brazylijski prezydent Inacio Lula da Silva właśnie komunikował, że nie leży w jego interesie wy-

syłanie broni Ukrainie, bo nie chce, by wykorzystano ją przeciw Rosji, bo on „wypowiedział wojnę biedzie”. A wcześniej ten lewicowy polityk obwiniał za wybuch konfliktu obie strony.

Dlatego MKOI szuka kompromisów. Nie należy do Zachodu, lecz całego świata – niejednolitego, często też obojętnego na wojnę toczoną gdzieś na innej półkuli. By uniknąć bezpośrednich starć zawodników podzielonych wojną w olimpijskich kwalifikacjach, zamierza przesunąć ich do strefy azjatyckiej – jednak jej reprezentanci niczego nie tracą, mają zachować gwarantowaną wcześniej liczbę miejsc na igrzyskach w Paryżu.

Ukraińcy kontratakują wszystkimi siłami: sportowymi i politycznymi. Zelenski rozesłał do szefów międzynarodowych federacji (każda zachowuje prawo podjęcia autonomicznej decyzji w sprawie Rosjan oraz Białorusinów) list, w którym prosi o „powrót do prawdziwych olimpijskich wartości” i niezgodę na „wykorzystanie sportu przez propagandę terrorystycznego państwa”. – Wiemy, jak często tyrani używają sportu do promowania swojej ideologii. To oczywiste, że każda neutralna flaga wisząca nad rosyjskim zawodnikiem będzie splamiona krwią – peroruje prezydent na pięciominutowym filmie zamieszczonym na Twitterze.

Ukraińska opcja atomowa

Minister spraw zagranicznych Dmytro Kułeba wtóruje mu w mediach społecznościowych. Pisze o zmiataniu przez MKOI pod dywan zbrodni wojennych, o deptaniu grobów tysięcy zamordowanych niewinnych ludzi. Władimir Kliczko – kiedyś wybitny bokser, dzisiaj żołnierz – ostrzegł Bacha, że jeśli wypuści Rosjan na igrzyska, to stanie się współsprawcą okrucieństw dokonywanych przez ludzi, którzy na złote medale zasługują wyłącznie za masakrowanie cywilów, wywożenie dzieci i gwałcenie kobiet. „Świat patrzy, historia cię osądzi” – ostrzega niemieckiego szefa MKOI.

On i jego rodacy otrzymali już oficjalne wsparcie od przedstawicieli władz – sportowych i niesportowych – z Polski, Norwegii, Estonii i Łotwy, którzy wzywają do wycofania się z planów przywrócenia banitów do rywalizacji. Powstaje koalicja, w mediach wspomina się o wystosowaniu ultimatum. Na razie nad wykonaniem radykalnych gestów mają debatować Ukraińcy – bojkot igrzysk byłby opcją z końca skali (politycy nazywają takie opcje „atomowymi”), krzywdzącą również dla własnych sportowców, których kariery trwają powyżej kilka, kilkanaście lat, i przed olimpijską szansą stają niekiedy raz w życiu.

W piątek przedstawiciele różnych dyscyplin spotkają się na naradzie, którą przygotowuje Żan Beleniuk, złoty medalista w zapasach z Tokio. On spędza w cieniu wojen całe życie. Jest pierwszym czarnym posłem w historii ukraińskiego parlamentu, bo jego ojciec pochodził z Rwandy, studiował w Kijowie, ale w trakcie zakończonej ludobójstwem wojny domowej wrócił do kraju, gdzie służył w wojsku jako pilot. Zginął, gdy syn miał trzy lata. ●



Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia informuje, że na rachunku bankowym fundacji funkcjonuje subkonto dla Łukasza Hatłasa pod hasłem „Hatłas”. Łukasz od 2 roku życia choruje na niewydolność nerek, stwierdzono u niego zespół nerczycowy wcześniej nierozpoznany co spowodowało usunięcie obu nerek. Po wieloletniej dializie Łukasz miał przeszczep nerki, w jego następstwie nastąpiła martwica głów kości udowych. Konieczne są przeszczepy komórek macierzystych, które są nierefundowane. Na dalsze kosztowne leczenie i stosownie specjalnej diety nie stać Łukasza, jego ojciec zmarł a mama jest bardzo chora, pod stałą opieką onkologa. Dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę:

Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia

45 1240 1994 1111 0000 2495 6839

z dopiskiem: darowizna na ochronę zdrowia „Hatłas”

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Lista do redakcji: lista@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY
WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 919 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

